Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK XLVII. WE LWOWIE, 15 MAJA 1930. Nr. 5.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ“ W POLSCE.

Prenumerata roczna 7 zł. — półroczna 3·50 zł. — numer pojedynczy 1 zł.

Adres Redakcji i Ekspedycji: Lwów, ul. Sokoła 7. — Administracja: Warszawa, Szopena 3.

DR. MARJAN WOLAŃCZYK.

U ZDROJU 3-go MAJA.

Najdonioślejsza rocznica, jaką jest rozpamiętywanie Konstytucji 3-go Maja, staje się dla nas nie tylko świadectwem umiłowania wolności, nie wyczerpuje treści tego wiekopomnego święta, fakt, że pierwsi na kontynencie zdobyliśmy się na poszanowanie praw człowieka i przeprowadzili ją na legalnej, spokojnej drodze ustawodawczej bez krwi rozlewu, jest nietylko obrazem duszy, przepojonej zasadami chrześcijańskiemi i sięgającemi w samą głąb istoty — ona jest sprawdzianem niezbitym przynależności naszej do kultury Zachodu i poucza jak kształtować mamy swoje życie obecne, na jakich pierwiastkach opierać jego fundamenty, by iść w rozwoju cywilizacyjnym Zachodu, opartym na pełni wiary optymistycznej w moc człowieka, nakazującym sprawowanie trudów i mozołów pod strażą szczytnych a twórczych haseł i celów moralnych. Konstytucja 3-go Maja jest mistrzynią, powstrzymującą nas od bezradnego załamywania rąk wobec trudnych zagadnień i niewiarą w możliwość poprawy naszego bytu, a wszczepiającą w zwątpiałe dusze narodu siłę, budującą promienną przyszłość, wytwarzającą pełną samdzielność narodu i za nią kroczącą potęgę państwa. Bo tylko te dwie formy istnieją dla duszy człowieka, jedna twórcza, druga niszcząca — jedna stanowiąca fundament chrześcijaństwa, druga pielęgnująca niszczącą anarchję Wschodu — jednej popularne imię Europa, drugiej Azja.

Siedzisko nasze znalazło się geograficznie u granicy dwu tych odmiennych wpływów, dwu różnych kultur, dwu przeciwnych sobie sił duszy i od wieków szalał wewnętrzny bój, niewidzialny dla oka i rwał nas w obie strony i rozstrzygnięty został przez pierwszego historycznego Piasta w osobie Mieszki, włączającego Polskę w świat promiennego Zachodu, tworząc z Polski kresową stanicę twórczego Rzymu, czyniąc z niej twierdzę przeciw nihilizmowi Bizancjum. Ale to właśnie położenie nasze dawało wielu przeciwnikom naszego samoistnego bytu asumpt do przedstawiania nas jako barbarzyńców wschodu i tłumaczyło cały szereg naszych poczynań w tendencyjny sposób, by uzyskać mandat moralny do krzewienia wśród nas kultury, używając jako dowodów wszystkich naszych niepowodzeń. Działo się tak od wieków, dzieje się tak i dzisiaj. Tendencyjne wmawianie w nas przynależności do orbity azjatyckiej wytwarza psychozę niepewności w nas samych, dlatego rzucić należy argumenty, stwierdza-

jące nasze niezaprzeczalne miejsce w Europie, by zbudzić wiarę we własną moc, by wykazać odporność duchową narodu, by oświetlić powód naszych niedomagań, tak skrzętnie rejestrowanych przez odwiecznych naszych wrogów plemiennych.

Najpierw stwierdzić musimy, że w czasie, kiedy Niemcy były rzeczywiście ostatnim narodem na wschodzie, reprezentującym Zachód, a Polska jeszcze doń nie należała, wiedliśmy ze sobą zacięte boje, ścierał się Wschód z Zachodem, ale zakończył się dobrowolnem przyjęciem przez nas wpływów Rzymu i sfinalizowana została opinja o nas przez uznanie Polski jako państwa zachodniego przez Ottona III, cesarza świętego imperjum w r. 1000, gdy tenże własną koronę włożył na skroń Bolesława Chrobrego, a potwierdzona przez papieża Jana XIX, gdy pozwala biskupom polskim na koronację Chrobrego w r. 1025. Akt ten skończył oficjalne wejście Polski w skład kultury Rzymu i jeśli Niemcy szerzą inne zdania, to występują wbrew historji swej własnej, przekreślają zatem własną tradycję, której poszanowanie jest jednym z czynników, stwierdzającym duszę Zachodu.

Skorośmy weszli w skład Europy, nie poprzestaliśmy na biernej roli wobec dziejów — znamie Wschodu, — lecz objęliśmy akcję czynną, broniąc przez 500 lat kultury Zachodu przed zalewem półksiężyca i ułatwiając rozwój kultury narodom, na zachód od nas osiedlonym. Spełnialiśmy zatem misję społeczną — najsilniejsze znamie Zachodu — rozdzielając prace: my staliśmy u wrót, by zapewnić panowanie krzyża, by umożliwić wzrost nauk. Ale dodać zarazem potrzeba, że gdy odparliśmy pierwszy rozmach tatarskiej dziczy przez wiek XIII i XIV, wówczas wystąpili przeciw nam rycerze krzyżowi w celach zaborczych i zmusili nas do obrony własnego stanu posiadania na polach Grunwaldu. Pierwiastek wschodu — zaborczość — objawiła się zatem w polityce rzekomo „zachodniego" zakonu. Nie zaniedbywaliśmy bynajmniej kultury duchowej, mimo ciężkie warunki: wznosi Kazimierz Wielki uniwersytet w Krakowie, kwitnie on w XV i XVI stuleciu, twórczość duchowa narodu uwydatnia się w sztuce Wita Stwosza, w odkryciach genjusza Kopernika. Bryluje w polityce światowej potężny umysł Łaskiego i Modnawskiego, w poezji Janicki i Kochanowski, a mecenas nauk Jan Zamoyski wznosi własnym kosztem drugą akademję w Zamościu, Batory trzecią w Wilnie. Dzieje się to wszystko wtedy, gdy na miejscu Berlina leżą odłogi nieuprawnej jeszcze ziemi.

Zatraciliśmy wielki nasz rozmach w dziedzinie kulturalnej w XVII wieku, cofnęliśmy się, co wystąpiło tem jaskrawiej, że przedtem jaśnieliśmy przykładem — to prawda. Zaczęliśmy się staczać ku wschodowi, szukając tam zarówno zdobyczy jak i znaczenia i tu próżność bez głębszej treści zawisła nad narodem, pierwszy krok do przejęcia się zasadami Azji. Jednak tej prawdzie trzeba spojrzeć w oczy. Nie wolno nam zapomnieć, że wówczas to nastaje drugi, wścieklejszy jeszcze rozmach półksiężyca, tem groźniejszy, że złączony z Kozaczyzną i Moskwą i przypuszcza szturm po szturmie do tej placówki, jaką jest Polska. I dziw, że Polska nie uległa, że nie utonęła w zasadach wschodu i nie przekształciła swej duszy na barbarzyńską modłę.. Stało się wprost przeciwnie: Polska zdobywa się na nadludzki wysiłek, gdy po tych klęskach, po takim krwi przelaniu ze Szwedami i Kozaczyzną, rusza jeszcze w pomoc zagrożonemu Wiedniowi. Nie idzie Sobieski bronić Wiednia, on śle husarję w obronie krzyża, kruszy kopję o fundament zachodniej kultury i zniesie ostatecznie pochody Azjatów w głąb Europy.

Obecnie dopiero może być pora do doścignięcia narodów zachodnich na polu kultury, gdy ustało wiecznie ciążące niebezpieczeństwo Wschodu, powinna Polska zająć należne jej miejsce, istnieją warunki, skoro Jan Kazimierz stwarza we Lwowie zarodek nowego uniwersytetu, czas rozwinąć przymioty zachodniej duszy, gdy o dziwo wysuwa się po raz drugi nowy narodek bez nazwiska, narodek z elementów germańskich złożony, który przywłaszczywszy sobie nazwę wytepionych mieczem Prusaków, przedtem zakon Marji, zdradza religję, przyjmując protestantyzm, zradza Polskę, ogłaszając się państwem świeckiem i samodzielnem, zdradza kulturę, gdy rozpoczyna wojenne kroki przeciw ostoji zachodu — Polsce — i planuje wespół z Moskwą — reprezentantką pełnej Azji — rozbiory Polski. Polska po raz wtóry musi się bronić przed rzekomym zachodu narodem.

A jednak mimo saskie nierządy, mimo wpajania w naród rozkładczych czynników anarchji szlacheckiej, wiek XVIII przetwarza dusze, przecież kultura z Francji płynie pełnem łożyskiem i przyjmuje się na polskich zagonach, a osaczona i osłabiona Polska stojąca nad przepaścią, nie załamuje rąk, lecz wykazuje zaradczość — cechę kultury Zachodu — i skupia wszystkie swe siły do wewnętrznej naprawy. Tym fundamentem O d r o d z e n i a była Konstytucja 3-go Maja.

Ustawa mająca na celu: dobro wszystkich członków państwa, na zewnątrz zaś wykazująca twórczość narodu, narzucająca się światu potęgą swych wartości duchowych nie przypadkowo wywołuje podziw Francji, Anglji, Ameryki, Austrji, nawet Prus, milczenie natomiast tylko ze strony Rosji, gdyż zawierała ona pierwiastki zachodniej kultury, a była największym sprzeciwem barbarzyństwa Wschodu i nie może nas zdziwić pierwszy głos o drugim rozbiorze, który podnosi właśnie imperatorowa rosyjska. Na dnie istoty walki z Rosją leży właśnie to zagadnienie: starcie się dwu odrębnych kultur, objawiane zresztą wyraźnie przez Rosję, występującą jako opiekunka wiary wschodniego obrządku. I jeśliby ktoś chciał tłumaczyć nasze zmagania z półksiężycem tylko z powodu nacisku zewnętrznego, to nie zdoła nic i nigdy zaprzeczyć, że Konstytucja mogła zaistnieć tylko pod naporem wewnętrznym, tylko pod wpływem silnie tkwiących pierwiastków Zachodu w naszej duszy. W tem wreszcie stwierdzeniu naszej przynależności do Europy leży przyczyna szybko następującej likwidacji Polski przez rozbiór 2-gi i 3-ci.

Jak twórczość — cecha Zachodu — wystąpiło

w ustawie 3-go Maja, tak z drugiej strony niszczycielstwo, narzucając się światu pod postacią siły fizycznej — cecha zasadnicza Wschodu — objawiła się w Rosji, niszczącej Polskę jako państwo, polskość w okresie niewoli. Jeżeli zaś sprężyną nie do zaboru Polski (tą była Rosja) lecz do rozbioru byli Prusacy, to znak, że u nich tkwią w głębi duszy pierwiastki tego samego Wschodu i w tem pokrewieństwie szukać należy wyjaśnienia współdziałania Prus z Rosją, jakie od czasów Piotra Wielkiego po zawiezienie Lenina w zamkniętym wozie jaskrawo się uwydatniało. Wszak rząd rosyjski spoczywał stale w ręku Niemców i dzięki tym układom sił powstał konflikt między narodem rosyjskim a rządem, konflikt, który doprowadził do nowej koncepcji: stworzenia interesu państwowego, odmiennego od interesu narodowego. Stąd też przebija się i w Polsce dzisiejszej ta koncepcja, jako pozostałość niewolnicza, podkreślania interesu państwa więcej aniżeli narodu.

Dusza wschodu niszczycielska i barbarzyńska musi być okiełzana kulturą, ale ta sama wyposażona w perfidję krzyżacką i zbrojna bagnetem staje się niebezpieczna, gdyż pewna zdobycz cywilizacyjna staje się mieczem w ręku szalonego i pomaga do szerzenia bezprzykładnej anarchji. Dlatego to naród polski, naród zachodni, występował głównie przeciw prusactwu, uważając je za plemiennego wroga, dlatego ten pogląd szerzyło Sokolstwo.

Z tem zagadnieniem Zachodu i Wschodu związana jest misja kulturalna Polski. Barbarzyństwo Wschodu, zbrojne w środki techniki szaleje u naszych wrót, grożąc zagładą cywilizacji świata. Ratować trzeba świat, a przedewszystkiem Polska musi chronić duszę ludzką od sprofanowania, by to zaś mogła uczynić, musi umocnić swą własną duszę, hartując ją u zdroju kultury Zachodu, kąpiąc ją w świetlanej naszej tradycji, rodzącej moc i wiarę w przeprowadzenie zwycięstwa zachodniej kultury.Cała nasza przeszłość z Konstytucją 3-go Maja na czele daje nam tej misji bezsporny mandat.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Związek.

Tydzień L. O. P. i P. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej organizuje w czasie od 18 do 29 maja r. b. „Tydzień L. O. P. i P.“.

Ze względu na stwierdzony pożytek tej ideowej akcji, wzywa się wszystkie jednostki sokole do popierania „Tygodnia L. O. P. i P.“, oraz propagandy na rzecz rozwoju rzeczonej organizacji. Tam, gdzie chodzi o przygotowanie sił obronnych kraju, nie powinno i nie może zbraknąć mundurów sokolich.

Dzielnica Małopolska.

Przewodnictwo Dzielnicy przypomina Druhom Prezesom, Skarbnikom i Zarządom Gniazd, które zalegają z wkładkami dla Dzielnicy po koniec 1929 roku, obowiązek natychmiastowego wyrównania tych wkładek pod rygorem zastosowania postanowień statutu do tych opieszałych Gniazd, które temu obowiązkowi nie uczynią zadość. — Przypomina się także, że i bieżące wkładki za 1930 rok płatne są najpóźniej do końca czerwca 1930.

Na pomnik śp. Naczelnika Włodz. Świątkiewicza w dalszym ciągu złożył: Sokół Stanisławów II (Knihinin-Górka) 19 zł., Sokół Tłumacz 20 zł. i Sokół Sanok zebrane na święconem 53 zł. Stan Funduszu wynosi 5.921 zł. — Budowa pomnika i koszta odsłonięcia wyniosą ponad 6.000 zł.

Dzielnica Mazowiecka.

Protokół posiedzenia Rady Okręgu Lubelskiego T-wa Gim. „Sokół“ w Polsce, odbytego dnia 15-go marca 1930 roku w Siedlcach.

Obecni: Prezes Okręgu lubelskiego dh Feliks Moskalewski, przewodnicząca Okręgu Wydziału Sokolic dchna Anna Moskalewska, komendant Okr. S. D. S. dh Aleksander Zamoyski, delegaci Gniad: Lublin, Biała Podlaska, Siedlce, Sokołów, Krasew, Nasutów, delegat Przewodnictwa Związku dh Marjan Wolańczyk, redaktor Przewodnika Gimn. „Sokół“, delegat Przewodnictwa Dzielnicy Mazowieckiej, Prezes Okręgu Warszawskiego dh Stefan Lesiewicz. Nieobecni delegaci Gniazd: Chełm, Włodawa, Uhrusk, Radzyń Podlaski, Wierzejki, Suchowola.

Obrady zagaił i objął przewodnictwo prezes Okręgu dh Feliks Moskalewski o godz. 9-ej m. 30, witając przybyłych na obrady. Przewodniczący w krótkiem przemówieniu podkreślił moment zebrania się pierwszy raz w Niepodległej Polsce Rady Okręgowej Tow. Gimn. „Sokół“ w stolicy Podlasia, które w dziejach Polski zapisało się zaszczytnemi zgłoskami w walce z najeźdźcą i w obronie religji.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci druchen i druhów zmarłych w okresie sprawozdawczym.

Protokół z poprzedniego posiedzenia Rady Okręgowej przyjęto w całości.

Przewodniczący zawiadomił Radę Okręgową o mającej nastąpić przerwie, w czasie której wszyscy zebrani mają udać się do miejscowego Kościoła Katedralnego, celem przyjęcia udziału w uroczystem nabożeństwie ekspijacyjnem, które będzie miało charakter zbiorowego protestu przeciwko prześladowaniu religji w Rosji przez bolszewików.

Dh Aleksander Zamoyski scharakteryzował ogólną działalność Gniazd, należących do Okręgu lubelskiego. Większość Gniazd pomimo wielokrotnych przypomnień stale zaniedbuje koniecznej współpracy z Zarządem Okręgu.

Przewodniczący zwrócił się do zebranych z wezwaniem o niezbędne uzdrowienie panujących dotychczas stosunków i postawił wniosek, aby Rada Okręgowa poleciła Zarządowi Okręgu stosowanie do Zarządów Gniazd jak najostrzejszych rygorów, przewidzianych regulaminem. Rada Okręgowa jednogłośnie wniosek powyższy uchwaliła. Następnie przewodniczący poddał dyskusji sprawę Gniazda w Suchowoli.

Na nagły wniosek dh Wolańczyka Rada Okręgowa uchwaliła rezolucję treści następującej: „Wobec usiłowań agitacji bolszewickiej przeniesienia się do wszystkich ośrodków cywilizowanych i szerzenia tam zgubnej doktryny antispołecznej, wobec wszczętej akcji antireligijnej i prześladowań wyznawców Kościoła Katolickiego i wszystkich wierzących w Boga — Rada Lubelskiego Okręgu Sokolego zebrana dnia 16 marca 1930 r. w Siedlcach:

1. Łączy się z wezwaniem Jego Świątobliwości Piusa XI, wyrażając cześć męczennikom prześladowanym za wiarę,

2. wzywa wszystkie podległe sobie Gniazda do zrzeszenia

się dla obrony wiary, Kościoła, Ojczyzny i rodziny, jako moralnej ostoi powszechnego ładu i porządku społecznego.

Rezolucję powyższą podpisał JEks. Ks. Biskup Podlaski i wszyscy uczestnicy Nabożeństwa uroczystego, należący do organizacji „Sokół w Polsce".

W dalszym ciągu przewodniczący dał krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu. Kasa Okręgu Lubel. wykazuje deficyt zł. 813.92, który powstał wskutek opieszałości ze strony Zarządów Gniazd w opłacaniu tak zaległych jak i bieżących składek.

Przewodniczący przed przystąpieniem do wypełnienia następnego punktu porządku obrad proponuje Radzie Okręgowej powołanie Komisji Matki, która zajęłaby się omówieniem kandydatur do Zarządu Okręgu i Podokręgu podlaskiego.

W czasie narad Komisji Matki Rada Okręgowa wysłuchała sprawozdań składanych przez prezesów Gniazd w kolejności starszeństwa powstawania Gniazd.

Zgodnie z wnioskiem Komisji Matki Rada Okręgowa powołała do Zarządu Okręgu:

Na stanowisku prezesa dha F Moskalewskiego, na I wiceprezesa dha Kuczewskiego, na członków Zarządu: Janiszowskiego, Michała Onyśkę, Radzikowską Aleksandrę, Tomaszewskiego, Kosickiego, Włodarskiego, Ostaszewicza, Zamoyskiego, Aleks. i dchnę przewodniczącą Wydziału Sokolic.

Głosów oddano 23.

Do Komisji rewizyjnej: Dawida, Ostaszewskiego, Pieńkowskiego, Waśniewskiego.

Do Sądu honorowego powołano: Kowalewskiego, Kęszyckiego, Lisowskiego, Radzkiego, Szycha i Jana Turczynowicza.

Wniosek dha Onyśki wysłania depeszy do prezesa dha Adama Zamoyskiego z pozdrowieniem od pierwszej Rady Okręgowej na Podlasiu zebrani przyjęli jednogłośnie. Po przeprowadzeniu dyskusji na temat udziału Sokolstwa w pracach P. W. zebrani uchwalili w każdym wypadku pozostawić inicjatywę i wykonanie Zarządom Gniazd.

Przed zamknięciem obrad zebrani przy udziale członków Gniazda Siedlce wysłuchali referatu „O ideałach sokolich i obowiązkach Sokoła", wygłoszonego przez dha M. Wolańczyka, redaktora Przewodnika „Sokół". Zebrani oklaskami nagrodzili znakomity referat dha Wolańczyka.

Przewodniczący po złożeniu podziękowania dhowi Wolańczykowi zamknął posiedzenie.

DZIAŁ LITERACKI.

„Obojętność i niewiara".

W licznych artykułach, poświęconych w ostatnich kilku miesiącach w „Rozkazach i Wskazówkach" i w „Przewodniku gimnastycznym" młodzieży sokolej, podkreślono w sposób dobitny potrzebę współpracy starszych druhów w wychowaniu młodzieży sokolej na dzielnych i pożytecznych członków społeczeństwa polskiego.

W przeważającej mierze gniazda sokole mają do czynienia z młodzieżą sokolą w wieku powyżej 18 lat, która, wchodząc w progi sokole, ma już urobione zdanie na świat i stosunki, odbiegające nieraz w rażący sposób od ideologji Sokolstwa polskiego. Współpraca wśród takich okoliczności jest nadzwyczaj utrudniona i wymaga bliższego omówienia tych wad, jakie cechują młodzież doby nowoczesnej, oraz wskazania środków zaradczych.

Młodzież dzisiejszą cechuje w licznych wypadkach obojętność i niewiara w ideały, które dotąd były dla nas drogowskazami życia i gonitwa za użyciem świata zmysłów. Za to nie możemy ganić młodzieży naszej, gdyż cała ludzkość przeżywa okres dziejów o cechach wybitnie materjalistycznych. Nowożytne społeczeństwa dążą z żywiołową siłą ku gromadzeniu bogactw materjalnych, aby przy ich pomocy doznać jaknajwiększej sumy uciech i t, zw. szczęścia świata doczesnego, świata zmysłów i materji.

W tym celu najtęższe umysły świata wysilają się na rozwiązanie najtrudniejszych problemów technicznych jak: unoszenia się człowieka w powietrzu przy rozwinięciu jaknajwiększej szybkości i jaknajmniejszem narażaniu się na niebezpieczeństwa, *b)* zbliżania człowieka z okolic najodleglejszych i w czasie jaknajkrótszym za pośrednictwem aparatów radjowych, przenoszących na grzbiecie niewidocznych dla nas fal wizerunki drogich nam osób, ich głosy i myśli, *c)* zastąpienia każdej pracy fizycznej odpowiednim aparatem i ujarzmioną siłą pary i elektryczności, *d)* zastąpienia nie jednej pracy czysto intellektualnej odpowiednią maszyną. Każde państwo rejestruje rok rocznie tysiące najrozmaitszych wynalazków, coraz doskonalszych, coraz potężniejszych i groźniejszych w swych skutkach. Jeden wynalazek goni w zawrotnym pędzie za drugim, jak nigdy dotąd w historji świata nie notowano.

Natomiast w dziedzinie ogólno ludzkich ideałów moralności indywidualnej i społecznej, nie tylko nie czynimy żadnego postępu i wynalazku, lecz przecwnie cofamy się ku epoce barbarzyńskiej, odwołując się w walce o byt na prawo silniejszego i prawo pięści, wymyślając coraz to straszniejszą, masową broń ku zagładzie całych społeczeństw.

Jeśli rozwój techniki pójdzie dalej utartym śladem ostatnich lat, bez równoczesnego pielęgnowania i rozwoju ideałów ogólno-ludzkich, jak wiary w Boga, miłości ojczyzny i bliźniego, dojdziemy w końcu do tego upragnionego celu, że używając jaknajmniejszego wysiłku fizycznego i intellektualnego, będziemy mogli zaspokoić wszystkie nasze ziemskie pragnienia i kąpać się do syta w topieli marzeń niedoścignionych i chuci ziemskich, nigdy niezaspokojonych. Ludzkości przyświecać będzie przykład człowieka niepracującego, bo lwią część jego pracy zastąpią nierozumne maszyny. Człowiek przyszłości za jednem dotknięciem się guzika elektrycznego lub ciała radio-aktywnego spowoduje w oka mgnieniu zastawienie stołu jadalnego najwybredniejszemi potrawami i najwyszukańszemi napojami; nasyciwszy się do syta, pociśnie poraz wtóry guzik elektryczny, a wnet okaże się na dachu jego domu chyży samolot, który bez szelestu uniesie go w przestworza, na przechadzkę popołudniową, wynoszącą kilka tysięcy kilometrów. Kupowanie i czytanie książek i gazet stanie się zbytecznem, gdyż umieszczone na licznych miejscach głośniki aparatów radjowych, podadzą mu we formie niemęczącej najświeższe wiadomości z krańców świata. Kto wie, czy praca szczęk przy przeżuwaniu praca żołądka i jelit przy trawieniu nie okaże się zbędną z tą chwilą, kiedy będzie ją można zastąpić inną siłą mechaniczną lub chemiczną, działającą poza organizmem ludzkim, a wywołującą te same skutki.

Organy pracy ulegną wielkiemu przeobrażeniu wzgl. będą powoli zanikać wobec sukcesywnego zastępowania ich maszynami, natomiast wielkim wzrostem i rozwojem cieszyć się będą organy, służące do wywołania w nas uczuć przyjemnych, a więc przedewszystkiem rozwój centrów mózgowo rdzeniowych i komórek nerwowych. Jaknajwięcej uciech i radości ziemskich,

przy użyciu jaknajmniejszych wysiłków ciała i ducha, stanie się hasłem zdegenerowanej ludzkości. „Wszystko dla mnie, nic dla drugiego“! stanie się drugą dewizą egoistycznego i zboczonego umysłu ludzkiego. Użycie życia zmysłowego i tarzanie się w brudach moralnych aż do zupełnego upodlenia towarzyszyć będzie przeważającej części ludzkości. Taki mniej więcej obraz czeka przyszłą ludzkość, jeśli w dalszym ciągu uprawiać będzie kult materjalizmu i kadzić będzie złotemu cielcowi mamony.

Wzmożony wir życia społeczeństw doby najnowszej, ich przyziemne troski i bole odrywają uwagę przeważającej ilości ludzi od zagadnień wiecznych i niezmiennych, jakiemi są pojęcie o Bogu i Jego stosunku do człowieka, pojęcie duszy nieśmiertelnej i życia pozagrobowego, pozostawiając rozwiązanie tych problemów kultom religijnym. Religje wszystkich narodów twierdzą od niepamiętnych lat w sposób kategoryczny, że istnieje Bóg, dusza nieśmiertelna i życie pozagrobowe, lecz twierdzenia te oparte w przeważającej ilości wypadków na wierze w dogmaty religijne i na nienadającym się stwierdzić objawieniu przez bóstwo, nieodpowiadają poglądom wielu uczonych o potrzebie przeprowadzenia dowodu. Świat uczonych żąda dowodów rzeczowych, opartych na spostrzeżeniach i długoletnich badaniach. Trudności połączone z przeprowadzeniem ścisłych dowodów na powyższe dogmaty religijne powoduje to, że rok rocznie zwiększa się w zastraszający sposób liczba osób niewierzących, lub obojętnych dla wierzeń religijnych.

W szczególności młodzież nasza, oceniając bezkrytycznie zdobycze nauk przyrodniczych i biologicznych z końca 19-ego i początku 20-go stulecia, ulega łatwo materjalistycznemu poglądowi na świat, tracąc wiarę i szacunek we wszelkie ideały. Należałoby zwrócić uwagę młodzieży naszej, że najnowsze zdobycze naukowe z dziedziny nauk przyrodniczych i biologicznych, zupełnie nie przeczą istnieniu Boga i duszy ludzkiej, lecz przeciwnie popierają naszą wiarę. Nawet najzaciętsi materjaliści nie negują istnienia rozumnej praprzyczyny w człowieku i w całym wszechświecie, kształtującej w pierwszym wypadku wspaniały gmach zawiłego organizmu ludzkiego, zaś w drugim niepojęty bezmiar świata.

I tak znany materjalista, prof. dr. Jan Danysz, w dziele swem p. t. „Geneza energji psyhicznej“ (wydanie z r. 1923) nazywa pra-przyczynę życia ludzkiego uczonem wyrażeniem „Energja psyhiczna“, zamiast poprostu duszą, zaś wysoko ceniony przewódca materjalistów dr. Ernst Haeckel, w znanem dziele p. t. „Zagadki świata“ ((„Die Welträthsel“) bije czołem przed wszechpotężną inteligencją we wszechświecie, będącą początkiem i bodźcem do powstania światów, nazywając ją uczenie „monizmem“, zamiast poprostu Bogiem. Tak więc kruszymy kopie o nazwy, a nie o istotę rzeczy, która zawsze pozostanie niezmienną.

Skoro rozważymy obecny stan duszy młodzieńczej, wystawionej zewsząd na liczne niebezpieczeństwa i pokusy świata materjalistycznego, odwodzące umysł młodzieży od zajmowania się rzeczami wzniosłemi i wiecznemi, musimy dojść do przekonania, że należy zawczasu przygotować w sercu młodzieńca podatny grunt pod uprawę delikatnej roślinki, jaką jest wiara w Boga, duszę nieśmiertelną, byt pozagrobowy, miłość Ojczyzny i bliźniego.

W tym kierunku otwiera się szerokie pole do pracy dla współczesnej kobiety-sokolicy.

Kobieta z natury swej jest w wyższym stopniu, aniżeli mężczyzna, powołaną do wychowania młodzieży tak, pod względem fizycznym, jakoteż duchowym. Pomiędzy duszą matki, a duszą dziecięcia, zadzierga się od chwili urodzenia to sympatyczne powinowactwo duchowe, zwane miłością macierzyńską i miłością dziecka do matki. Dusza matki wywiera przeważający wpływ na kształtowanie się wyobraźni i rozwinięcie skłonności dziecka. Niech kobieta-sokolica, pomna swej doniosłej i zaszczytnej roli, jaką odegrać ma w przyszłej historji państwa polskiego, wszczepi głęboko w duszyczki orląt, zanim odda je w pieczę gniazdu sokolemu, spiżowe zasady miłości Boga, Ojczyzny i poświęceń dla dobra drugich.

Niech kobieta-sokolica, w obecnej dobie wstrętnego egoizmu społecznego, obojętności i niewiary w najświętsze ideały ogólno-ludzkie i narodowe, nie pozwoli sobie wytrącić z rąk skutecznej broni, jaką rozporządza od wieków, wychowując młodzież polską w bojaźni Bożej i miłości dla Ojczyzny.

Oby każde Gniazdo sokole, znajdując walną pomoc w wychowaniu młodzieży ze strony kobiety-sokolicy, stało się w najbliższym czasie dla naszej młodzieży drugim domem rodzicielskim, świątynią dumania narodowego, najwyższą uczelnią hartu ducha i wszelkich cnót obywatelskich.

Aleksander Kuczera, Prezes Okręgu.

Niezdrowe prądy.

Coraz częściej słychać głosy wzywające do radykalnych zmian kierunku, w jakim kroczy sport dzisiejszy, a przynajmniej liczne jego odłamy. Coraz bardziej zdają sobie ludzie sprawę, że dla celów wychowania fizycznego sport tak, jak dzisiaj jest prowadzony, nietylko nie daje korzyści, lecz jest wprost szkodliwy. Winien tu zresztą nie sport sam przez się, lecz skierowanie go na tory widowiskowe, i nadawanie wyczynom sportowym przesadnego znaczenia, dochodzące do pasowania rekordzistów na bohaterów narodowych, którym, jak n. p. Nurmi'emu, stawia się za życia pomniki.

Musimy z całem zadowoleniem stwierdzić, że my, Sokoli, nie poddaliśmy się ani na chwilę temu niezdrowemu prądowi. Staliśmy zawsze twardo na stanowisku wychowania fizycznego mas, a nie hodowania wybujałych płonek sportowych. Uznając walory sportu w wychowaniu fizycznem, korzystaliśmy zeń jako środka do osiągnięcia przez naszych członków dostatecznej sprawności fizycznej, lecz ustanawianie jakichś nadzwyczajnych rekordów światowych nie było nigdy naszem dążeniem. Reakcja przeciwko niezdrowym przejawom sportu może nas tylko cieszyć, gdyż stwierdza ona, że droga, po której kroczymy, jest dobrą i celową.

Sport dzisiejszy, o kieruku rekordowo-widowiskowym, nie może rościć praw do miana „wychowania fizycznego“. Wprost przeciwnie jest on w dużym stopniu antytezą tego wychowania. Wszak celem jego jest „rekord“, a ten zdobywać mogą tylko nieliczne, wyjątkowo uzdolnione jednostki i to przez nieustanne ćwiczenia w obranym rodzaju sportu. Stąd wytwarza się zawodowość, jawna lub skryta, w sporcie, stąd zanik sportowca-amatora, który, nie mogąc dotrzymać kroku zawodowcom, nie mając nadziei na osiągnięcie „rekordu“, przestaje wogóle ćwiczyć sportowo.

Już w r. 1924 umieściliśmy w Przewodniku streszczenie poglądów George'a Herbet'a na różnice pomiędzy gimnastyką a sportem. Ten bardzo ceniony we Francji autor wielu dzieł, poświęconych sprawom wychowania fizycznego, bezwzględnie potępia dzisiejsze igrzyska sportowe i uważa je za patologiczne zniekształcenie rozumnego sportu. Nie on w swem zdaniu

odosobniony, gdyż podziela je wielu innych uczonych, jak dr. Tissié we Francji, prof. Boltzner w Niemczech, prof. Lindkard w Danji i t. p. Podziela je również największa nasza powaga w sprawach wychowania fizycznego, dr. Eugenjusz Piasecki, którego artykuł „O przyszłość sportu“ znajdujemy w numerze zlotowym Przewodnika (Nr. 13 — 1929).

W naszym sporcie, na szczęście, zwyrodnienie nie zaszło jeszcze tak daleko, jak w innych krajach. Sport nasz jest na to zbyt młody, a nadto brak mu funduszów na kosztowne, bądź co bądź, opłacanie zawodowców. Dąży on jednak, a szczególnie niektóre jego odłamy, po tej samej drodze. Zwrócił ostatnio na to uwagę, najzupełniej słusznie i celowo, Związek Polskich Związków Sportowych, ta najwyższa u nas instancja w sprawach sportu. W odezwie jego do Związków Sportowych z marca r. b. czytamy:

„Większość związków i klubów sportowych zajmuje się głównie lub wyłącznie pracą wzwyż, pracą, polegającą na produkowaniu nielicznych, lecz wybitnych zawodników, celem zdobywania przy ich pomocy jaknajlepszych wyników względnie rekordów.

Zawodnicy o pewnym poziomie sportowym są zazwyczaj przedmiotem pożądań poszczególnych klubów i bywają przeciągani z klubu do klubu. Niekiedy zawodnicy tacy są przedmiotem zawiści i walki, w której stosowane są nawet metody sprzeczne z etyką sportową.

Kluby, troszcząc się jedynie o wybitnych, zaniedbują początkujących lub mniej zaawansowanych w wynikach zawodników. Rzadko się również trafia, by kluby wychowywały dobrych zawodników z pośród swych juniorów.

Szczególnie związki i kluby małą zwracają uwagę na konieczność wciągania do sportu mas i na ustawiczne powiększanie kadr czynnych zawodników, a praca w tym kierunku jest nieznaczna“.

W drugim okólniku z tejże daty Związek P. Zw. Sp. występuje kategorycznie przeciw wypożyczaniu graczy innych klubów przez drużyny, wyjeżdżające za granicę, i w zupełności podziela stanowisko tych związków, które swym członkom zabraniają „stroić się w cudze piórka“.

Oby te słuszne wezwania Związku P. Zw. Sp. odniosły pożądany skutek i powstrzymały nasz sport od staczania się po równi pochyłej, prowadzącej do niezawodnego zwyrodnienia.

M. Terech.

Program letni druchen.

Zadania i prace wśród Sokolic w okresie wiosennym i letnim.

Okres wiosenny i letni dla naszych prac wychowania fizycznego, możemy zamknąć między datami od 15 kwietnia do 15 września.

Okres letni nastał. Nareszcie będziemy mogły odetchnąć świeżem powietrzem, nareszcie wyjdziemy na zielone boisko, wyciągniemy ramiona do życiodajnych promieni słońca.

Jak ten okres cieplejszych miesięcy zużytkować, jak wykorzystać każdy promień słońca, każdy atom ożywczego powietrza, by dały jak największą sumę dorobku w dziedzinie wychowania fizycznego wśród oddziałów naszych druchen.

W pierwszym rzędzie musimy sobie zdać sprawę, że teraz w okresie letnim, podążymy inną drogą do rozwoju fizycznego, niż tą, którą postępowałyśmy w okresie zimowym.

Ciasna i duszna sala gimnastyczna nie pozwala na wyładowanie swobodne naszej energji, byłyśmy ograniczone murami i warunkami atmosferycznemi zimnych pór roku. Zimowe miesiące wykorzystywałyśmy na gimnastykę metodyczną, przeplataną ćwiczeniami przyrządowemi, rytmiką, pląsami, ćwiczeniami wolnemi, śpiewami. Z chwilą jednak wyjścia na boisko zmienia się teren naszej pracy, możemy więc i musimy zmienić rodzaj naszych zajęć. Dużo ruchu, gier, sportów, lekkiej atletyki, a wszystko to na świeżem powietrzu, oto w szerokich ramach zakreślona nasza praca na okres letni.

Lekcja gimnastyczna, ta, którą prowadziłyśmy w salach, też powinna ulec zmianie. Powinnyśmy sobie stworzyć typ lekcji boiskowej, gdzie właśnie gry, sporty i lekką atletykę zastosowałybyśmy w jaknajszerszym zakresie. Ćwiczenia metodyczne wstępne, pozostawić należałoby, według toku lekcyjnego stosowanego i obowiązującego w Sokole. Ćwiczenia te, mając za zadanie poruszyć wszystkie grupy mięśniowe i poprawić krążenie krwi, przygotowałyby organizm do ćwiczeń właściwych, w których być powinny zastosowane lekka atletyka, gry i sporty. W ćwiczeniach wstępnych wielki nacisk należałoby położyć na ćwiczenia rzędowe i marsze ze śpiewem. Obszerne boisko pozwala nam na przeróżne ewolucje ćwiczeń rzędowych, korowodów i pochodów. Powinnyśmy więc tego roku postanowić sobie, że sumienne nasze oddziały druchen w tej dziedzinie wyćwiczymy, okres prac boiskowych, dla ćwiczeń rzędowych dobrze wyzyskamy, a miałybyśmy za sobą wielką już pracę wykonaną. Jak pięknie i karnie wygląda oddział druchen umiejący dobrze maszerować, znający dobrze ćwiczenia rzędowe. A jak na wiele takich oddziałów. Przejawia się to najwięcej na Zlotach i pochodach, gdy zebranym z różnych Gniazd i Okręgów druchnom, trudno połapać się we wspólnej komendzie, trudno w marszu skoordynować. Ustawienie do ćwiczeń wolnych lub pochodów, dlatego tyle czasu zawsze zabiera, że druchny nie dość dobrze opanowały jeszcze ćwiczenia rzędowe. Czas więc jaknajprędzej ten nasz brak usunąć.

Po przeprowadzeniu całej grupy ćwiczeń wstępnych, należy przejść do grupy ćwiczeń właściwych z zastosowaniem jaknajszerszem, jak to już powyżej zaznaczyłam, lekkiej atletyki, gier i sportów.

Bardzo jeszcze słabo wśród Sokolic uprawiana jest lekka atletyka. Niewiele jeszcze Gniazd osiągnęło w tej dziedzinie należyty poziom, bądź z braku odpowiednich instruktorek, boisk, lub wogóle z powodu trudnych warunków, w jakich się nieraz Gniazda znajdują. Jednakowoż w tym sezonie letnim, gdy będziemy ćwiczyć tylko na boisku, jaknajumiejętniej powinnyśmy czas wykorzystać dla podniesienia poziomu lekkiej atletyki, byłoby uzyskanie przez każdą druchnę odznaki lekkoatletycznej. Jest to odznaka Polskiego Związku Lekkoatletycznego, do którego to i Sokół należy, odznaka, którą można rzeczywiście w bardzo nietrudnych warunkach uzyskać.

Co do uprawiania gier i sportów, to stwierdzić należy jeszcze niższy nasz poziom, aniżeli w lekkiej atletyce. A gry tyle radości, tyle zadowolenia dają. Kształcą wybitnie dodatnie cechy charakteru i umysłu, jak siłę woli, poczucie solidarności, szlachetne współzawodnictwo, przytomność umysłu i szybką orjentację. Przytem, przy grach sportowych pracują większe grupy mięśniowe, a więc powodują harmonijny rozwój ciała, (przyczyniając się tem samem do osiągnięcia prawidłowej postawy) pozatem wyrabiają zręczność, zwinność i siłę.

Wśród sportów, jednym z dostępniejszych dla szerszego ogółu druchen, a tak pięknym i szlachetnym

jest sport rycerskim zwany dawniej, — dziś łuczniczy. Przyrządy i miejsce do uprawiania tego sportu są dużo łatwiejsze do zdobycia, niż do innych sportów. Bardzo więc byłoby dobrze, gdyby sport ten wśród oddziałów druchen znalazł jaknajliczniejsze zastosowanie. Inne sporty, jak pływanie (najzdrowszy sport), wiosłowanie tenis i t. d. zależne są ogromnie od warunków, w jakich się znajdują Gniazda. Jednakowoż, jeśli warunki są odpowiednie, powinnyśmy je jaknajumiejętniej wykorzystać.

Oprócz lekkiej atletyki, gier i sportów, należałoby zorganizować jeszcze, choć jedną pieszą, bliższą lub dalszą wycieczkę. Z wycieczki takiej można ogromne korzyści wyciągnąć, tak pod względem wychowania fizycznego jak i moralnego.

Oto byłby w krótkim zarysie plan naszych prac i zadań wśród oddziałów druchen w Gniazdach. W najbliższych numerach dodatku technicznego „Przewodnika“ podane będą szczegóły dotyczące prowadzenia lekkiej atletyki, gier i sportów, oraz ukaże się wzór lekcji boiskowej.

Ufam, że parę tych wskazówek przyczyni się do intensywniejszej i umiejętniejszej pracy wśród druchen w sezonie letnim, a i naczelniczkom Gniazd stanie się pomocą. Różne zaś zawody, które należy zorganizować w Gnieździe w jesieni, dadzą odrazu sumę i sprawdzian tego, jak wykorzystałyśmy sezon letni, dla naszych prac w Sokole. *J. Zamoyska.*

Lekka atletyka.

Biegi krótkie (sprinty) 100—200 *m*.

Biegami krótkiemi czyli sprintami nazywamy biegi od 50 do 400 *m* włącznie, przyczem obecnie obowiązują tory o szerokości 1.25 *m* dla zawodnika oznaczone wapnem lub sznurami. W razie wielkiej ilości zawodników urządzamy przedbiegi według przepisów Polskiego Związku Lekkoatletycznego (P. Z. L. A.).

Biegi do 100 *m* włącznie muszą się odbywać na torze prostym, 200, 300 i 400 *m* z krzywiznami (łukami). Obecnie prawie już wszędzie urządza się bieżnie żużlowe, ziemne wychodzą prawie z użycia.

Dawniej a nie mniej i obecnie panuje powszechne przekonanie, że dobry biegacz na krótkie mety (sprinter) musi być wysokiego wzrostu o długich silnych nogach. Nie ulega wątpliwości, że te własności w wielu wypadkach mają wielkie znaczenie dla chcącego być dobrym sprinterem, nie da się jednak zaprzeczyć, że powyższe dane nie są absolutnie koniecznemi właściwościami. Wprawdzie wielu z dzisiejszych sprinterów jest wysokimi, dobrze zbudowanymi osobnikami, nie można jednakże twierdzić, aby stanowili większość. Gdy się przypatrzymy zwycięzcom olimpijskim na krótkie mety, to widzimy, że przeważają średniego wzrostu, krępej budowy.

Między temi typami t. j. wysokimi i małymi zachodzi różnica w technice biegu.

Biegacz niskiego wzrostu musi pracować bardzo silnie biodrami, wyrzucając nogi i podnosząc wysoko kolana i podając ciało silnie wprzód, uzyskuje on przez to długi krok. W ten sposób staje się krok równie długim jak u wysokiego biegacza. Niski biegacz, biegnąc w ten sposób, ma większą kontrolę na ciałem, aniżeli wysoki biegacz.

Wszyscy biegacze małego wzrostu poruszają ramionami skośnie obok ciała, gdy tymczasem długi biegacz porusza ramionami bardziej wprzód i w tył równolegle do swoich boków.

Przez odpowiednie ćwiczenie długiego i krótkiego kroku podczas biegu na zmianę, uzyskuje zarówno długi jak i krótki biegacz zupełną kontrolę nad pracą nóg. Stopy powinno stawiać się na ziemi z wielką siłą i szybkością a odbijanie się stóp przy każdym kroku powinno być równocześnie możliwie silne i elastyczne.

Mając zamiar zacząć trening na krótkie przestrzenie, musi się z początku ograniczyć przygotowania do lekkiej gimnastyki, aby tym sposobem przygotować mięśnie do przyszłej pracy na bieżni. Podczas tych przygotowawczych ćwiczeń można równocześnie ćwiczyć start. Przygotowania trwają przez całą zimę i wczesną wiosną.

Bardzo ważną rzeczą jest praca nad palcami nóg, aby nie biegać, ciągnąc niejako nogę, lecz ją szybko podnosić i z powrotem stawiać, przechodząc na palce i przednią część stopy. Po przygotowaniu gimnastycznem przechodzimy do ćwiczeń na bieżni. Od razu nie należy z samego początku gwałtownie trenować, lecz zwolna stopniować pracę mięśni i w ten sposób przygotować do coraz to większych wysiłków. Od samego jednak początku musi się pamiętać, że należy biegać tylko wysoko na palcach.

W biegach krótkich bardzo ważnym jest początek biegu czyli start; od niego w wielu wypadkach zależy zwycięstwo. Nauczenie się dobrego startu, aby można być pewnym siebie, jest bardzo trudne i wymaga długiego czasu i cierpliwości, lecz niestety dotychczas przez większość naszych biegaczy nie jest to należycie zrozumiane i doceniane.

W biegach krótkich używamy wyłącznie startu niskiego, który powstał z naśladownictwa zwierząt, kiedy ruszają z miejsca biegiem.

Teoretycznie na start składają się trzy momenty. Po pierwsze w postawie jednonóż klęcznej musimy uważać, aby ciało było naprzód pochylone, przytem musi się czuć, czy ma się dokładną kontrolę nad sobą, tak, aby można w pewnej chwili rzucić ciało z możliwie największą siłą wprzód. Kolan nie należy zanadto uginać, gdyż wtedy musimy zużyć większą siłę dla ich wyprostowania w chwili wybiegu. W postawie startowej ramiona mają być wyprostowane, a ciało w takiej pozycji, że usunąwszy oparcie rąk, całe ciało powinno opaść wprzód. Dlatego też po trzecie wymaga się, by równowaga ciała spoczywała bardziej na ramionach i przedniej nodze, a nie na tylnej, którą w chwili wybiegu powinna z daleko większą siłą pchnąć ciało naprzód, aniżeli przednia.

W postawie startowej umieszczamy przednią stopę 10 *cm* za linją startową, tylną zaś tak daleko z tyłu, aby kolano tej nogi wypadło dokładnie w połowie pierwszej stopy. Głowa i plecy powinny być w linji prostej, wzrok skierowany ku przodowi, lecz nie na metę.

Aby mieć pewne i silne oparcie się w ziemi dla stóp, powinien każdy biegacz wykopać sobie małe dołki w bieżni i oprzeć w nich swoje stopy. Dołki te powinny być równoległe do linji startowej.

Przed zawodami powinno się kilka razy spróbować czy stopy siędzą dobrze w dołkach, czy tylna ściana nie usuwa się przy silnem odbiciu się podczas startu. Na rozkaz startera: „na miejsca“ zajmujemy wyznaczone miejsce, „na gotowi“ przechodzimy natychmiast do postawy startowej. Wtedy należy zebrać całą energję tak, aby podczas strzału ze skupioną siłą, odbić się stopami i rzucić się wpród, a nie wgórę.

Jeśli wystartuje ktoś za wcześnie lub zdarzy się coś innego tak, że musi się startować ponownie, nie powinno się pod żadnym warunkiem pozostać w postawie startowej lub czekać ze stopami w dołkach, lecz natychmiast powstać i poruszać się, aby mięśnie były miękkie dla następnego startu. Czekając zaś w postawie klęczącej na ziemi powodujemy lekkie zesztywnięcie

mięśni, co nie pozwala już z taką siłą i szybkością startować.

Przy strzale należy ciało rzucić wprzód, a nie w górę; im bardziej się wprzód rzucimy tem więcej zyskujemy na stracie. Pierwszy krok nie powinien być duży, należy zaś starać się możliwie szybko dotknąć znowu stopą ziemi.

Podczas pierwszych dziesięciu metrów pracujemy silnie, robiąc krótkie i szybkie kroki z prędkiemi zamachami ramion. Przez gwałtowną pracę nóg w tych pierwszych dziesięciu metrach, przychodzimy daleko prędzej do pełnego pędu, pamiętając jednak o tem, że właściwa siła biegu i pędu pochodzi z nóg a nie z gwałtownych ruchów ramion. Następstwem zbyt wysilnych ruchów ramion jest to, że nogi nie mogą równocześnie należycie współdziałać, lecz się opaźniają, powodując zmniejszenie się szybkości. Gdy się tylko poczuje, że jest się w pełnym pędzie, utrzymujemy tempo, pracujemy nieco słabiej ramionami, aniżeli podczas pierwszych dziesięciu metrów. Biegacz na krótkie mety powinien nauczyć się wyczuwać kiedy i jak używać ramion w odpowiedniej chwili.

Przed rozpoczęciem zwykłego treningu powinno się przebiegnąć zupełnie lekko dookoła bieżni dla rozruszania i rozgrzania mięśni. Podobnie też i pierwsze starty powinny być wykonywane z $^3/_4$ siły, a dopiero później stopniować wysiłek; również nie przerywać gwałtownie pędu lecz kończyć coraz powolniejszem zmniejszaniem szybkości.

Trenować należy wspólnie z kilkoma innymi i nawzajem się kontrolować. Wtedy daleko łatwiej opanować styl, aniżeli gdy ćwiczy się w pojedynkę. Jednym z najważniejszych czynników techniki biegu jest poprawne trzymanie głowy podczas biegu, powinno się podać ją nieco ku przodowi, ściągać nieco mięśnie szyi. Nie wolno nigdy nawet w najgorętszym finiszu (szpurcie) dopuścić do zadarcia głowy w tył, gdyż wtedy traci się całą siłę i dochodzi do tego, że przebiera się nogami prawie na miejscu.

Po nauczeniu się poprawnego stylu, szybkiego uzyskiwania pędu i dobrego stylu, pozostaje jeszcze to, co jest najtrudniejsze do nauczenia się a mianowicie t. zw. finisz — bieg końcowy, t. j. aby w ostatnich 30—40 *m* rozwinąć możliwie największą szybkość. W finiszu musimy pochylić ciało wprzód i skupić w ten sposób większą siłę, podając głowę silnie wprzód, przez co zwiększamy szybkość.

Bardzo ważną rzeczą podczas krótkich biegów jest oddechanie. Na 100 *m* powinno się starać oddechać 1—2 razy, a jeśli się potrafi to cały bieg odbyć jednym tchem.

200 *m* wymaga nieco zwiększonej wytrzymałości i umiejętnego rozłożenia sił. Ważną jest rzeczą dobre branie krzywizny, starając się biegnąć możliwie blisko brzegu bieżni tak, aby niepotrzebnie nie przedłużać biegu.

Podczas treningu powinno się biegać dłuższe przestrzenie tak n. p. trenując do 100 biegać 150 a nawet i 200, dla 200 *m*, — 250, 300, tak, aby wyćwiczyć w sobie wytrzymałość i uzyskać pewność, że się podczas zawodów potrafi przebiegnąć całą przestrzeń bez narażenia się na utratę sił pod koniec biegu.

Nie wolno nigdy lekceważyć przeciwnika, nie oglądać się przed taśmą, lecz dla pewności utrzymać pęd jeszcze kilka metrów po za taśmą. Oglądanie się podczas finiszu pozbawiło już nieraz pewnego zwycięzcę pierwszego miejsca. Rzeczą bowiem sędziów celowniczych jest stwierdzić kolejność biegaczy przy mecie, zawodnik zaś nie ma najmniejszego powodu oglądać się dla stwierdzenia, gdzie się przeciwnicy znajdują.

T. Dręgiewicz.

Wioślarstwo w „Sokole“.

Wioślarstwo w „Sokole“ nie posada jeszcze szerokich praw obywatelstwa, nie wyczuwa się wielkiego zainteresowania tą dziedziną ćwiczeń. Jest to dział, który wymaga kosztownych urządzeń, nie każde więc T-wo sokole, mające w pobliżu „odpowiednią wodę“, może zdecydować się na próbę podjęcia tego rodzaju pracy.

Artykuł niniejszy ma na celu poruszyć umysły szerokich sfer w Sokolstwie Stolicy Państwa, tu bowiem przed kilku laty powstał „Oddział Wioślarski „Sokoła“, organizacyjnie znany jako Gniazdo XII.

Jak zwykle w takich okolicznościach, odbyła się pewna uroczystość, urządzono odpowiednie przyjęcie delegatów Stowarzyszeń i Gniazd Sokolich, wygłoszono szereg przemówień mniej lub więcej błyskotliwych, potem wszyscy się rozeszli, pozostał tylko Zarząd do zwykłej codziennej, szarej pracy.

Corocznie odbywało się uroczyste otwarcie sezonu, Zarząd przy tej okazji mógł się pochwalić bądź rozrostem budynków, bądź przyrostem taboru. Wzrastała i liczba członków. Praca szła naprzód. Ale małało lub zgoła nikłe było zainteresowanie innych Gniazd sokolich t. zw. „ziemnych“ tem, co powinno interesować... wszystkich — sportem wodnym.

Z sal gimnastycznych Gniazd ćwiczący biegną latem na boiska. Tam ćwiczenia lekkoatletyczne dają naturalny upust temperamentom członków. Czyżby tylko sport wodny nie był „w programie“ ćwiczeń? Niepodobna wprost przypuścić, aby w „ziemnych“ Gniazdach nie było nikogo z pośród ćwiczących, któryby nie pragnął słońca i kąpieli, gier i zabaw nad wodą, gdzie jest bezwzględnie czyste powietrze, wreszcie ćwiczyć się, pływając lub wiosłując.

Napewno są tacy, lecz trzeba ich skupić i odpowiednio pokierować. I oto tu otwiera się pole kooperacji Gniazd „ziemnych“ z Gniazdem „wodnem“.

Po okresie niejako prób na wodze dla pełniejszego rozmachu tej pracy i szerszego jej ujęcia, złączyły się dwa Gniazda I i XII, z których drugie staje się tylko „Oddziałem Wioślarskim“. Tworząc silniejszą jednostkę organizacyjną „Sokoła“ jako Gniazdo I. z Oddziałem Wioślarskim, oszczędza się wiele na kosztach administracyjnych obu Gniazd i stwarza się większe możliwości pracy organizacyjnej idei sokolej dla dobra Polski w dziedzinie wychowania fizycznego.

Współpraca sokola także innych Gniazd mogłaby się oprzeć na następujących zasadach programowych:

A) Zakres działania:

1. wioślarstwo sportowe i turystyczne, 2. żeglarstwo sportowe i turystyczne, 3. nauka pływania, 4. przysposobienie wojskowe marynarskie.

B) Środki działania:

1. Własna przystań i tabor wioślarski T-wa „Sokół“ Warszawa I. 2. Łodzie, któreby dostarczone były przez inne Gniazda. 3. Łodzie prywatne członków.

Odnośnie punktu 2 art. *B)* współpracę Gniazd należałoby ująć w ramy takiego regulaminu:

1. Gniazdo zakupuje najmniej jedną rasową łódź w/g wskazówek Zarządu Gniazda Warszawa I,

2. deleguje odpowiednich członków swoich, jako osady,

3. osady Gniazd, szkolone na łodziach spacerowych i półrasowych T-wa Warszawa I, mogłyby dopiero po ostatecznem przygotowaniu wiosłować na łodzi swego T-wa, podlegając cały czas Regulaminowi T-wa Warszawa I,

4. kandydaci na sterników z innych Gniazd podlegają szkoleniu i egzaminowi przed Komisją Sterniczą T-wa Warszawa I,

5. Komisja sportowa Warszawa I kwalifikuje wioślarzy do współzawodnictw międzyklubowych bez względu na przynależność gniazdową,

6. członkowie innych Gniazd mogą być powołani do Komisji Sportowej,

7. łodzie, będące własnością innych Gniazd, byłyby dostępne dla odpowiednich wioślarzy T-wa Warszawa I w godzinach omówionych,

8. Gniazda, biorące udział we wspólnej pracy partycypują proporcjonalnie koszta administracyjne.

Rzucając ten szkic pracy „Sokoła“ w dziedzinie wioślarstwa, kończę słowami lekarza, zalecającego sport, jako lek cudowny na groźny proces fizycznej degeneracji, i któreby można zastosować do ćwiczeń na wodzie.

— „Sport — oto lek cudowny, jaki wynalazła ludzkość na groźny proces fizycznej degeneracji, — oto talizman, który ma wrócić zakłóconą harmonję pomiędzy psyche i fizys ludzkiem, — harmonję, stanowiącą podstawę pełną człowieczeństwa“, pisze dr. K. M. w „Sokole Polskim“ w Ameryce. A dalej zalecając pewne sporty dla pewnej kategorji osób zależnie od wieku, płci, cielesnej konstrukcji, co uzależnia, z jakich sportów i w jakim stopniu może dany osobnik bezpiecznie korzystać, bowiem każdy lek kryje w sobie, jak to powiedział nieśmiertelny Szekspir „jad wespół z balsamem“, — tak pisze:

— „Spędzić godzinę w większej części na ławeczce, lub dreptając u boku pięknej białogłowy, byłoby oczywiście nonsensem. Istota i dobroczynny skutek ćwiczeń polega na intensywnym ruchu. Dopiero intensywny ruch pozwala odpocząć mózgowi, usnąć myślom, uspokoić się nerwom i zmysłom. On zmusza do energicznej pracy przywykłe do lenistwa serce człowieka, siedzącego 12 godzin na dobę, każe szybciej krążyć krwi, napełnia tętnice i zwalnia ich nerwowe napięcie; prostuje kości i rozluźnia stawy, napina cięciwy ścięgien, pręży zwiotczałe. spragnione pracy mięśnie, wyciska ich potężnemi skurczami zastałą krew z przepełnionych żył i pędzi ku sercu.

Wyciska z płytko dotąd dyszących płuc zalegające powietrze, napina w głębokich oddechach zwiotczałą tkankę płucną i rozszerza klatkę piersiową. Rozbudza żywo czynność skóry, każe jej oddychać, filtruje przez nią we krwi zalegle trucizny. Masuje potężną tłocznią mięśni brzusznych opadłe i leniwe jelita, pobudza je do ruchu, polepszając trawienie. Pozwala spocząć oczom, zmuszonym wciąż do pracy przy patrzeniu zbliska. Świeżym dowozem tlenu spala trujące produkty niedopalenia, zalegające tkanki. Pędzi krew ku mięśniom kończyn, usuwając nadmierne przekrwienie w narządach miednicy i związane z tem nadmierną pobudliwość płciową. Przywraca nieraz spokój i równowagę duchową, nasycając świeżą krwią i tlenem zatrutą toksynami znużenia substancję mózgową“.

Dr. Med. T. Drabczyk w swoich artykułach p. t. „Wychowanie fizyczne w życiu społecznem“, zamieszczonych w N-rach 17, 18 i 20 Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“, bardzo szeroko i z różnych punktów widzenia uzasadnił potrzebę, a nawet konieczność ćwiczeń fizycznych i ich kolejność.

Ciekawych odsyłam do tych artykułów, które łatwo mogą przeczytać, dlatego nie przytaczam wyjątków z mocnych i podstawowych twierdzeń Szanownego Autora. Ci, którzy przeczytają te artykuły, nauczą się wiele i nie pożałują trudu.

A może zaczną ćwiczyć?

Poznawszy zaś dobroczynne skutki ćwiczeń fizycznych i sportowych, a zwłaszcza ćwiczeń na wodzie w idealnych wprost warunkach czystości powietrza, nie miejcie już.... uprzedzenia do wody. *Esbe.*

Antoni Bogusławski.

Pieśń wioślarska.

Do wioseł! Do wioseł! Sterniku — za ster!
Kry zeszły — i słychać wiślanych fal szmer:
wiosenne, wezbrane, już biją o brzeg,
wzywają drużynę wioślarską na bieg!

Do łodzi, załogo! Nad rzeką we mgle
rozbłysło już słońce i strzały nam śle.
Pod łodzią rozlewnie, sięgając do burt,
o wioseł pieszczocie stęskniony śni nurt.

Do wioseł! Do steru! Policzyć się wraz!
Nie zbraknie nikogo z załogi wśród nas!
...Miarowo, stopniowo ramiona pręż w ruch,
a mięśniom i dłoniom da siłę swą duch!

Pomkniemy za słońca strzałami skroś fal,
jak lotne rybitwy, w bezkresy i w dal...
Gdy na brzeg wychyniem, nie pytaj nas — skąd?
— Kto nurtem owładnął, zdobywa i ląd!

Pierwsze kroki piłki nożnej w Polsce.

Początek gier sportowych, zabaw i ćwiczeń lekkoatletycznych we Lwowie, prowadzonych według pewnych norm i zasad sięga roku 1892, t. j. czasu, kiedy miasto urządziło pierwsze boisko gimnastyczno-sportowe pod fachowym kierunkiem Edmunda Cenara. Boisko to powstało na polanie w lasku za dzisiejszą szkołą kadecką i nosiło nazwę „Boisko korpusów wakacyjnych“. Niestrudzony organizator, głęboki znawca zasad wychowania fizycznego, serdeczny przyjaciel młodzieży Cenar poświęcał każdą wolną chwilę, każde wakacje na wyjazdy za granicę do Niemiec, Włoch, Szwecji i t. p. gdzie przyglądał się i pilnie podpatrywał jak postawione jest wychowanie fizyczne młodzieży danego kraju, aby następnie stosować te zdobycze u nas, głosząc je słowem, pismem i czynem, czem pozyskał sobie w historji wychowania fizycznego u nas imię zaszczytne twórcy i krzewiciela odrodzenia fizycznego obok świetnych postaci Antoniego Durskiego, dra Piaseckiego W., Hochmanna, Świątkiewicza, Jordana, Rucińskiego, dra Wyrzykowskiego i innych. Od chwili powstania boiska korpusów wakacyjnych poczęła młodzież zapełniać je coraz bardziej tak, że wkrótce okazał się brak miejsca na pomieszczenie ciągle przybywających. Część młodzieży gromadziła się na błoniach, na których dziś wznosi się szkoła kadecka i pod kierunkiem przyjaciela swojego, urzędnika bankowego, Justyna Langa grała w palanta. Lang wyrabiał sam piłki gumowe, zwane langówki i zawsze miał ich kilka w kieszeniach, bo od czasu do czasu któryś z graczy po złapaniu 100 kamp i udowodnieniu tego sumiennem, otrzymywał na własność jedną langówkę, co wzbijało go w ogromną dumę, a grających pobudzało do tem pilniejszego wyłapywania świec dawanych przez Langa.

Na boisku korpusów tymczasem puszczono między młodzież piłkę dużą, nadymaną powietrzem, którą przywiózł Cenar ze swoich wędrówek wakacyjnych. Piłkę należy kopać nogą i nie wolno jej chwytać rękami, tak zapowiadano nam i kopaliśmy ją jak kto

umiał, aby tylko przebić ją przez bramę strony przeciwnej.

Między widzami, dziwiącymi się niewidzianej u nas nowości, znalazł się bywalec, który będąc w Odessie, widział Anglików, grających w piłkę nożną, a ponieważ był bystrym obserwatorem, poznał zasady tej gry i on ofiarował się zapoznać grających z zasadami racjonalnej gry. Zaczęło się pilne trenowanie ku ogromnej radości biorących udział w grze, a ku wielkiej zazdrości przyglądających się, gdyż drugiej partji nie można było złożyć z powodu braku drugiej piłki. Tak nadszedł rok 1894, a z nim w związku z powszechną wystawą krajową II. zlot sokoli. W program zlotowy obok ćwiczeń gimnastycznych wpleciono szereg gier i zabaw, które organizował i przeprowadzał Cenar, a które stanowiły nowość i urozmaicenie zlotu. Z Krakowa, gdzie drużyny dzieci krakowskich ćwiczyły i grały w parku Jordana, przywiózł nam Cenar wezwanie do zawodów w grze w piłkę nożną i to wpleciono w program zlotu. Wezwanie było tak uprzejme, że z zawiadomieniem nas o składzie jedenastki krakowskiej pozwolono nam postawić graczy z naszej strony ilu nam się podoba. Tak bagatelizowano nas, nie posiadających parku zabawowego i posądzanych o nieznajomość kardynalnych zasad gry w piłkę nożną.

Nadszedł wreszcie upragniony dzień zlotowy, a z nim dla nas ów moment, gdy będziemy mogli ujrzeć prawdziwych Krakowiaków z parku Jordana, przyszłych naszych pogromców. Ustawiono przy dwu krótszych bokach boiska po dwie trzymetrowe tyki na 12 dokładnie odmierzonych kroków oddalone od siebie i boisko gotowe. Wchodzimy z dwu przeciwnych stron boiska na sygnał trąbki naczelnika Durskiego przy dźwiękach marsza sokolego. Nasza jedenastka w trykotach szarych i białych koszulkach, meszty rozumie się gimnastyczne, odprowadzana ojcowskiem okiem i zachętą: „nie dajcie się“!

Jedenastka krakowska podobnie ubrana, tylko w czarnych trykotach, prowadzona przez sędziego i zarazem kierownika Wyrobka, wchodzi lekko, elastycznie, a obrzuciwszy nas wzrokiem lekceważącym, rozsypuje się na swojej połowie boiska, co my też czynimy na swojej. Trąbka naczelnika i gra zaczyna się; gramy tak, aby się nie dać i pokazać, że chociaż nie mamy parku Jordana, grać umiemy i nie łatwo nas pobić. Sytuacje wytwarzały się tego rodzaju, że publiczność wybuchała co chwila huraganem śmiechu, szczególnie, gdy gracze zbili się w gromadę, nie mogąc piłki wykopać z pomiędzy siebie, lub gdy po zderzeniu się koziołkowali po ziemi. Walka wrzała od początku pod bramką Krakowiaków, którzy zachęcani i podniecani przez swojego sędziego, starali się piłkę od siebie odepchnąć. W tem piłka wybiła się ze środka i leci wprost na młodego wówczas gracza Chomickiego, który nie namyślając się wali piłkę prawą nogą i przebija wysoko ponad bramkarzem przez bramkę. Następuje konsternacja po stronie krakowskiej i natarczywe żądanie natychmiastowego rewanżu. Nasza drużyna spokojnie i poważnie ale z dumą w sercu czekała na rozstrzygnięcie naczelnika.

Słyszymy trąbkę i rozkaz: „zejść z boiska!“ co też dumni i rozradowani czynimy natychmiast, witani w szatni przez rozanielonego Cenara, który na znak radości każdego po kolei całuje w głowę, co było dla nas dostateczną nagrodą, przewyższającą wartością dzisiejsze żetony czy puhary. Pierwszy ten występ piłkarski we Lwowie dał impuls do zaaklimatyzowania się piłki nożnej u nas; zaczęto sprowadzać piłki i coraz częściej widziało się drużyny, grające na błoniach podlwowskich.

W. Chomicki.

DR. ANTONI DZIĘDZIELEWICZ.

„Sokół“ zakonspirowany.

(Dokończenie).

Konspiracyjność, — jak to się dziś nazywa, — a jak mówiono dawniej, tajność działalności Sokoła pod względem jego głównego zadania narodowego, widoczną jest najlepiej z kart pierwszych czterech roczników „Przewodnika gimn. Sokół“ (1881—1885) pod redakcją śp. dra Tadeusza Żulińskiego. Odrazu rzuca się tu w oczy fakt, że wszystkie artykuły tych roczników traktują *tylko o gimnastyce i higjenie*, a przeważna ich część wychodzi z pod pióra lekarzy. Najznamienniejszym atoli jest wśród nich artykuł samego redaktora śp. dra Żulińskiego pod tyt. „*Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka*“, który ciągnie się ni mniej, ni więcej, jak przez trzy roczniki. Była to rzecz programowa, ale nie w znaczeniu redakcyjnego programu pisma, jeno w znaczenu programowego ujęcia jakgdyby całokształtu zadań Sokoła, tj. wszystkich gałęzi gimnastyki, jej stosunku do wszystkich sportów i do zadań wychowawczych i społecznych pod względem higjeny. O jednem tylko artykuł ten milczy zupełnie, milczy właśnie o tem, co dla Sokoła było już w założeniu najważniejszem: *o jego podstawowem zadaniu narodowem*. Jak w tym artykule, tak też we wszystkich pierwszych rocznikach pisma, jeśli jest ideowo o czemś więcej mowa, to chyba tylko o tem, że *Sokół stoi poza wszelką polityką i poza stronnictwami*, ale nigdzie jeszcze o tem, że dla tego właśnie ma być siłą sprzęgającą wszystkie warstwy narodu; wszystkie jego stany i stronnictwa ku jednemu najwyższemu celowi: *odrodzenia i odzyskania Ojczyzny.*

Milczenie o tem wówczas jest dla nas dziś tem ci wymowniejsze, ileże równolegle z tem milczeniem praca organizacyjno - ideowa Sokoła Macierzy szła już wówczas całym pędem naprzód, jak to przedstawił druh prezes M. Terech, w szkicu p. t.: „*Wychowanie fizyczne*“ w Nrach 3 i 4 z r. b.

Milcząc — pracowano gorączkowo. — Powstawały już pierwsze oddziały (wówczas filje) Sokoła Macierzy (Tarnów, Stanisławów, Tarnopol); Sokół obejmował obok od początku prowadzonej u siebie prywatnej nauki gimnastyki, także naukę dla młodzieży szkół publicznych; szkolił dla niej i dla Oddziałów kierowników w swoich gronach nauczycielskich; budował dla przyszłej Macierzy gmach własny, a nawet odważył się na wprowadzenie munduru (r. 1885) i na *czerwone koszule* [1]).

Wbrew wszelkim obawom zaczął się teraz właśnie jakby nowy okres świetnego rozwoju Sokolstwa. Stopniowo, ostrożnie i przezornie odsłania się w nim *podstawowe jego zadanie narodowe* i przemawia z kart jego Przewodnika, szukając jednak zawsze nowego wyrazu w legalnej formie wykonywania konstytucyjnych praw narodowych.

---

[1]) Jakże małą może sprawa munduru wydawać się nam dzisiaj. A na ówczas była ona w całem tego słowa znaczeniu „kwestją“, wymagającą wielkiej rozwagi, a nawet odwagi ze strony odpowiedzialnego za to Wydziału Sokoła Macierzy. Ważyło się na ostrzu pytania: czy strój pomoże, czy zaszkodzi rozwojowi Sokoła? I znowu nie kto inny był najtwardszym jego przeciwnikiem, jak ten przewódca „czerwonych“ z r. 1848, jakim był prezes śp. Jan Dobrzański, który proponował kosmopolityczny strój sportowy. Ale zwyciężyły czerwone koszule i mundur zaraz już w pierwszych latach po r. 1885 okazał się najlepszym środkiem organizacyjnym i propagandowym.

Sokolstwo i społeczeństwo zaczyna coraz lepiej i coraz szerzej rozumie to zadanie bez słów. Samorzutnie powstają coraz to nowe gniazda, nawet włościańskie (Drużyny Bartoszowe); rozszerzają się pod tą samą legalną formą na b. zabór pruski i poza granice ziem polskich (Francja, Ameryka), aż wreszcie łączą się w obu b. niemieckich zaborach (Austrji i Prus) w Związki sokolstwa, działające w żywym ze sobą zespole.

Najciekawiej przedstawia się nam ten rozwój retrospektywnie w b. zaborze austrjackim.

Niemal wszyscy prezydenci miast b. Galicji; przeważna część *c. k. stanu* urzędniczego wszystkich gałęzi; całe nauczycielstwo, od ludowego do uniwersyteckiego i t. d. stają tu w szeregach sokolstwa. Nie brak w nich nawet ck. Namiestnika śp. Andrzeja hr. Potockiego, zamordowanego przez ukraińców... Mówi się tu teraz już głośno i otwarcie o odzyskaniu Ojczyzny, jako naczelnej idei sokolstwa, które przyjmuje Kościuszkę, jako jej symbol, za swego patrona... a w r. 1910 w odezwie na zlot Grunwaldzki woła, wskazując na odwiecznego największego wroga:

idzie czas Grunwaldu!... i wzywa **Naród** do walki....

Zdumieni, pytamy dzisiaj, jak to wszystko mogło dziać się pod okiem sprzymierzonych niemieckich władz zaborczych? Jedna jest tylko na to odpowiedź i jedno wytłumaczenie. Oto działalność półwiekowa Sokolstwa była tak dobrze zakonspirowana i tak politycznie ulegalizowana, że potrafiła ogarnąć nawet tych, którzy ze swego urzędowego stanowiska mieliby obowiązek jej się przeciwstawić. Był tu w konspiracji cały naród, żyjący pod zaborami niemieckimi, a refleks jej padał i oddziaływał nawet i na b. zabór rosyjski...

Wszędzie dźwigał się i krzepił pod tym wpływem duch narodu po klęsce z r. 1863, zwłaszcza w jego młodych pokoleniach. Rzucone i pielęgnowane przez Sokoła ziarna wschodziły wszędzie, bo duch nie zna granicznych słupów.

Jest dziś w modzie mówić o pracy konspiracyjnej i niepodległościowej, jakgdyby o jakiejś nowej erze, poczętej dopiero niedługo przed światową wojną pod b. zaborem rosyjskim. Jest także w modzie mówić z przekąsem o ck. patrjotyźmie polskim w b. zaborze austrjackim. Ale pierwsze jest tylko złudzeniem, a drugie krzywdzącym fałszem dziejowem. Ziarna pracy odrodzeniowej tkwiły daleko głębiej w czasie i szerzej w przestrzeni, a patrjotyzm polski w b. zaborze austrjackim przodował chlubnie w całym narodzie.

Dzieje Sokolstwa dowodzą tego najlepiej.

Dział dyskusyjny.

Rada Starszych.

Zebrania sokole poczynając od Zarządów Gniazda aż do Rady Związu charakteryzuje jedna cecha, a tą jest mnóstwo wniosków. Wartości ich są różne, ale los prawie zawsze jednaki. Ponieważ nie mogą być rozważane dokładnie, giną bardzo często, nie doczekawszy się urzeczywistnienia. Jest to wada naszej organizacji, do zniesienia której winniśmy dążyć wszyscy, gdyż wiele bardzo zbawiennych myśli idzie w ten sposób na marne.

Wydaje mi się zatem bardzo słuszne postanowienie redakcji naszego organu prasowego, by otworzyć stale dyskusyjny dział o organizacji, gdyż w ten sposób mogą być wnioski spokojnie omówione i po wszechstronnem ich oświetleniu, jako bardziej przygotowane, ułatwią ich urzeczywistnienie.

Los prawie zapomnienia spotkał wniosek przyjęty na ostatniej Radzie Związkowej, utworzenia tak zwanej „Rady Starszych w Sokolstwie“. Prawda, że przygotowania do zlotu poznańskiego nie pozwalały na zajęcie się tym wnioskem lecz i po zlocie nie rozstrzygnął jeszcze dotąd Zarząd Związku powierzonej mu sprawy. Chcąc więc ułatwić najbliższemu zebraniu Zarządu załatwienie poleceń Rady Związkowej, poddaję rozwadze i dyskusji wytyczne punkty, ujmujące istotę zorganizowania i zakres działania „Rady starszych“.

Wniosek:

Rada starszych jest ciałem opinjodawczem w zasadniczych sprawach sokolich.

Radę starszych tworzy 5 druhów (względnie druchen) obeznanych dokładnie z ideą i organizacją sokolą.

Członków Rady starszych wybiera Rada Związku na wniosek specjalnej komisji matki, złożonej z reprezentantów po jednym z każdej Dzielnicy i jednym z Przewodnictwa Związku.

Czas trwania kadencji członków Rady starszych oznacza się na lat pięć, (lub z terminami Rady Zw. tj. na 4 lata).

Członek Rady starszych po upływie 5-letnim może być ponownie wybrany.

Radzie starszych przewodniczy prezes Związku.

Prezes Związku mocen jest wyznaczyć swego zastępcę z pośród członków Rady starszych — ten jednak zachowuje swoje prawa głosu.

Uchwały Rady starszych stają się ważne przy obecności przynajmniej 3 członków prócz przewodniczącego.

Uchwały zapadają większością głosów, na wypadek równości Rada starszych zbiera się ponownie, ale w takim wypadku wymagany jest komplet i sprawę rozstrzyga definitywnie.

Radę strszych zwołuje prezes:

a) według swego uznania,

b) na żądanie Zarządu Związku,

c) na żądanie Przewodnictwa przynajmniej 3-ch Dzielnic.

Programem obrad Rady starszych może być na każdem zebraniu tylko jedna sprawa.

Rada starszych wydaje opinję w sprawie przedstawionej przez ciało, żądające jej zwołania.

Wydana opinja posiada najwyższą wartość moralną, nie może zatem podlegać poprawkom, prawomocną może się stać dopiero po uchwale Przewodnictwa Związku, Zarządu, Rady.

Zaopinjowana sprawa przez Radę starszych — o ile już poprzednio była zdecydowana — musi przejść jeszcze raz pod obrady Zarządu Związku, w wypadku decyzji sprzecznej powtórnie z opinją Rady starszych wymaga decyzja Zarządu zatwierdzenia Rady Związku.

Koszta zjazdów Rady starszych pokrywa Przewodnictwo Związku.

Rada starszych nie jest prawomocną reprezentować Związek Sokolstwa na zewnątrz.

Zapadłe opinje Rady starszych mogą być publikowane jedynie w organie prasowym Związkowym i to na zasadzie każdorazowej uchwały Zarządu Związku.

Istnienie Rady starszych uzależnia się od Rady Związkowej, która może ją rozwiązać na wniosek prezesa Zarządu.

A. Z.

Szukajcie między sobą tego co łączy a nie tego co dzieli, karmcie się codziennie nie gazetami politycznemi, lecz pismami wielkich Polaków.

B. Chrzanowski: *Z niewoli do wolności.*

Dr. M. WOLAŃCZYK.

Rewja w Poznaniu.

Walory moralne.

Każde przedsięwzięcie jednostkowe, a tem bardziej zbiorowe, wypływa z jakichś motywów, ma jakąś ideę, która popchnęła człowieka czy zbiorowość do pracy. Ona może być dobra lub zła i sam czyn odsłania te pobudki, sam czyn pozwala się domyśleć nietylko, co osobnikiem danym kierowało, ale i jakim on sam jest, jaką wartość przedstawia jego dusza. Zlot sokoli był zbiorowym wysiłkiem całego Sokolstwa i dozwala nam wejrzeć w głąb duszy i przedstawić, jakie wartości duchowe przedstawia ta potężna organizacja.

Wiemy wszyscy i to zarówno ci, którzy byli obecni na wielkich duchowych godach w Poznaniu, jak i ci, którzy tam z jakichkolwiek powodów stawić się nie mogli, wie całe społeczeństwo, pouczone już przedtem przez prasę zarówno sokolą, jak i niesokolą, że pobudką poznańskiego zlotu była rocznica 10-cio lecia odzyskania niepodległości Polski. Zloty bowiem, jako najpoważniejsze objawy życia sokolego miały zawsze za podkład służbę swemu narodowi, pouczanie szerokich mas o naszych obowiązkach względem Polski, budzenie patrjotycznego ducha przez przykładowe wzory poświęcenia swych wysiłków dla dobra ogólnego. Ten sam zatem powód był rodzicem zamiaru urządzenia wielkiego zlotu w 1929 roku.

Dziesięciolecie zmartwychwstałej Polski było jednak tak doniosłą rocznicą, że obchodzono ją uroczyście we wszystkich zakątkach, że nawet żydowskie miasteczka zdobywały się na pociągające iluminacje, rozgłośne akademje i p. imprezy, aby okazać swe u c z u c i e, swą radość z powodu zrzucenia jarzma niewoli. Tysiące żarówek elektrycznych, jakie w dniu 11 listopada, w dniu podpisania zawieszenia broni na zachodnim teatrze wojny, oświetlały zarówno nasze gmachy państwowe, jak i prywatne, były obrazem żaru serc społeczeństwa całego, objawiającego się w odświętnym nastroju, w podniosłych uroczystościach. Był to jednak odruch uczuciowy, łatwy w naszem społeczeństwie, w którego jaźni przeważa właśnie uczucie. Ale afekty wszelkie mijają szybko, szara rzeczywistość kreśli narodowi drogi obowiązku i to, co było z szalonym zapałem obchodzone wczoraj, staje się dzisiaj przedmiotem zapomnienia wobec codziennych obowiązków życia. Tymczasem wolność własnej Ojczyzny potrzebuje dla jej utrzymania czynów nie tyle efektownych, ile trwałych, wolność narodu wymaga wysiłków woli wszystkich jednostek dla utrwalenia jej bytu po wieczne czasy. Życie żąda mniej afektów, więcej rozumu. U narodów zrównoważonych przebija się przez zachwyt uczuciowy realny czyn, dający radości trwałe, bo rozumowe podstawy.

Pod łukiem triumfalnym w Paryżu, obok krypty Nieznanego Żołnierza umieścił przezorny naród francuski dwa napisy — dwie daty: zwycięstwa z r. 1918 i klęski z r. 1871. Te dwa pomniki mają budzić uczucie radości, a zarazem pamięć upokorzenia Narodu; te dwa napisy mają budzić równowagę duchową Narodu. Dzięki zrównoważeniu myśli i zapału, rozumu i uczucia może Francja być przewodniczką w świecie cywilizacji i jest potęgą świata. Ten przykład równowagi jest też znamieniem wszystkich czynów Sokolstwa. Brało bowiem udział Sokolstwo w radosnych dniach listopadowej rocznicy 1928, urządzało również akademje, uważało je jednak tylko za jedną cząstkę hołdu wolnej Ojczyźnie. Wiedziało Sokolstwo, że równocześnie z objawami uczuć nie da się naszemu społeczeństwu wszczepić ziarna rozwagi, że nie można rzucać programu realnej pracy wówczas, gdy radość rozpiera wnętrze człowieka, bo afekt przygłuszy głos rozsądku i dlatego przeczekało, by dopiero w 1929 r. rzucić głos rozwagi, by uzupełnić wyraz dojrzałości narodu wskazaniem programu realnej pracy. W tem tkwi pierwsze znaczenie zlotu poznańskiego dla trwałości samoistnego bytu, dla przyszłości dziejów Narodu.

Cóż jednak głosił ten wyraz rozwagi? Najpierw przez wybór miejsca zlotu na zachodniej rubieży państwa, a równocześnie w kolebce państwowości polskiej, w miejscu działania Mieszka i Bolesława, zwracał uwagę całego społeczeństwa na Zachód, skąd szły do Polski promienie kultury Rzymu i gromy miecza germaństwa; przypominał zatem wytyczną linję Piastów: zwrócenia frontu przeciw plemiennemu wrogowi, który dziś jak przed lat tysiącem darł się do naszych sadyb, który dziś przez apetyt na pomorskie ziemice, ongiś przez ogólne parcie na Piastów zagrody, chce pozbawić Polskę samodzielności. Zwrócenie uwagi zatem na głównego przeciwnika, stanowić musi założenie w obmyśleniu programu.

Data zlotu nie jest przypadkową. Kiedy bowiem uroczystości 10-cio lecia zbiegały się z datą podpisania rozejmu na froncie, a więc datą wytchnienia żołnierza po śmiertelnych zapasach i słusznie były wyrazem uczuć — to zlot, rozpoczęty 28 czerwca 1929 r. pokrywał się z datą podpisania pokoju w Wersalu, z datą, gdy imieniem Polski, jako jej przedstawiciele, kładli swe podpisy Paderewski i Dmowski. Rocznica zatem podpisania pokoju jest rocznicą nie wytchnienia lecz pracy na własnym, prawnie zagwarantowanym zagonie. Zlot sokoli dawał bowiem program pracy. Wytyczną jego: Bóg i Ojczyzna. Nabożeństwem rozpoczął, pielęgnowanie zdrowia i karności przedstawił jako osnowę, uświadamianiem, uwydatnionem w Zaślubinach Wisły z Bałtykiem, zaokrąglił program pracy. Jest zatem zlot wyrazem c z y n n e j m i ł o ś c i O j c z y z n y, albo nauką i przykładem codziennej pracy dla Polski; w tem tkwi drugie znaczenie rewji sokolej — w obu zaś spoczywa podstawowa idea całego przedsięwzięcia.

Miarą oceny pobudek nie jest jednakowoż sam wykonawca, gdyż zbrodniarz nawet podaje niezwykle szlachetne pobudki swoich czynów, musi je osądzić ktoś inny, ktoś mniej zainteresowany, który też może objektywnie osądzić pobudki. Jest i ten fakt. Ocenili ów powód Sokolstwa przedstawiciele narodów Zachodu przez swój udział, ocenił je najbardziej bezstronny sędzia sumienia — Następca na Stolicy św. Piotra. Oto w dniu zlotu nadszedł telegram Stolicy Apostolskiej tej treści:

Z okazji zlotu sokołów polskich Ojciec Św. zasyła ukochanej młodzieży swoje życzenia, oraz apostolskie błogosławieństwo. Kardynał Gaspari.

Oto bezapelacyjny wyraz pobudki zlotu w Poznaniu, oto walory moralne, jakiemi kieruje się Sokolstwo we wszystkich swoich działach pracy.

Nikczemnych tylko dusz jest zasłoną zmyślona pokora, a słabego rozumu bojaźń jest cechą, która nie śmie wyciągnąć ręki do pracy, swą ogromnością przestraszającej.

Kołłątaj: Listy anonyma.

Kącik Sokoląt.

Pogadanka.

Szczęście i pogoda.

Kto umie patrzyć, dostrzeże łatwo wesoły lub smutny wygląd na twarzach ludzi. Widzimy ten objaw nietylko u ludzi ale i u zwierząt: wesoło skacząca ptaszyna, brykający na błoniu koń stwierdza swe zadowolenie. Taki wesoły stan nazywamy pogodą ducha, a jest ona wyrazem szczęścia. Do szczęścia i pogody wszyscy dążą, wszyscy tego pragną i wszyscy ustawicznie szukają szczęścia, unikać zaś starają się nieszczęścia. Mały Adaś nie wiedział o tem dokładnie, dziwił się tylko, że częściej spotyka ludzi smutnych, aniżeli wesołych, kiedy się natomiast znalazł na polu, w lesie, w górach, spostrzegał wesoło pasące się bydełko, wesoło wędrujące słońce, wesoło świergocące ptaki, nawet wiatr, który czasami w mieście gwiżdże poza oknami — tam na polu był inny, weselszy.

Pragnął się dowiedzieć, co jest tego powodem, lecz długo musiał czekać na sposobność, zanim wyjawił mu tę tajemnicę ptak potężny, znany mu już z obrazka i z natury, mocny o bystrem jak błyskawica oku. Było to zaś tak:

Poszedł raz Adaś na przechadzkę i ujrzał bijących się dwu pastuchów, pobili się i potem rozeszli się każdy w inną stronę smutni — może nawet zapłakani. — Adaś sam był wesół. Słońce łagodnie całowało promieniami ziemię, suszyło liście i trawy z rosy, na gałęziach brzmiał chór ptasząt, więc i jemu było wesoło aż do tej chwili, kiedy ujrzał bijących się. Zasmuciło go to zdarzenie, smutny uczuł dopiero zmęczenie, więc usiadł pod jakiemś drzewem, którego potężne konary uliścione rzucały głęboki cień. Nagle podniósł wzrok i zauważył na jednym konarze okazałą postać siedzącego sokoła. Poznał go — był to jego znajomy z wędrówki po szczytach i skałach więc rozpoczął gawędę jak ongiś o życiu ptaków, o gnieździe i pożywieniu lecz rozmowa niebardzo się kleiła. Sokół wreszcie, który bystre ma oko, zapytał naszego Adasia wprost, dlaczego jest smutny. Adaś opowiedział przygodę, której świadkiem był przed chwilą i dodał od siebie uwagę, że często widzi ludzi smutnych, nie mających szczęścia. Uśmiechnął się sokół, aż wykrzywił swój potężny, hakowaty dziób i takie zaczął opowiadanie.

— Ach ludzie, ci biedni ludzie szukają wiecznie szczęścia, ale daremny ich trud; nigdy nie znajdą go tam, gdzie tak usilnie szukają.

— Czyżby to było prawda — zapytał strapiony Adaś — wszak kto szuka, ten znajdzie, chyba że niema na tym świecie szczęścia?

— Niema szczęścia!? a popatrz na nasze życie, wszak my promieniujemy odblaskiem jego; ono jest na świecie, jest bardzo blisko, tylko ludzie nie umieją go znaleźć. Posłuchaj, a powiem ci dlaczego.

Szczęście jest darem samego Stwórcy i Pana wszechstworzenia, który je stworzył razem z tym światem, aby człowiekowi i innym istotom uprzyjemnić ten świat. Dobry Bóg wiedział jednak, że człowiek łatwo zagubi to, co od Niego pochodzi, że nie będzie cenił daru, który mu przypadł w udziale bez pracy i trudu, dlatego ukrył szczęście głęboko, a tak starannie, że nikt go zagubić nie może.

— Więc ono jest głęboko ukryte, a można ciebie zapytać, gdzie ono się znajduje i jak je odkryć?

— Odpowiem ci i na to i powiem ci coś więcej, że ludzie domyślają się gdzie ono jest; zawsze bowiem widzą szczęście u drugich, nie widzą własnego.

— To znaczy, że w nas jest ono ukryte?

— Nieinaczej — odparł sokół — Stwórca ukrył je głęboko w piersi człowieka i rozkazał szukać, nie wyjawiając wyraźnie, dał ludziom tylko dla przykładu obraz nas, stworzeń skrzydlatych, aby ludzie na nas patrząc, łatwiej odgadli. Bo szczęście to nie skarb złoty, ani pieniądze, ani nic podobnego — my przecież tego nie mamy, szczęście, to własne zadowolenie, zamknięte w duszy każdego człowieka. Droga do niego też łatwa, bądź zawsze wesoły! ciesz się tak samo ze słońca, jak z nowego ubrania, słuchaj śpiewu skowronka jak pochwał ludzi, ciesz się nawet przykrością, a odkryjesz ten skarb nad wszystko droższy i będziesz szczęśliwy. Jeden z waszych poetów nawet napisał o tem śliczny wiersz, który już wszystkie wróble śpiewają:

Siedzi ptaszek na drzewie
i ludziom się dziwuje,
że najmędrszy z nich nie wie,
gdzie się szczęście znajduje.

Znasz to zapewnie?

Zawstydził się Adaś, bo właśnie nie umiał tego pięknego wierszyka, ale nie przyznał się, tylko podziękował królewskiemu ptakowi za mądrą wskazówkę i udał się do domu, by wyszukać wiersz i powiedzieć ludziom o szczęściu. *Wujek.*

Święty Mikołaj w Sokolni.

(Ciąg dalszy).

BASIA. Tak proszę druchny naczelniczki miałam pójść do teatru, ale mamusia powiedziała mi, że ponieważ to dzień zbiórki więc należy spełnić swój obowiązek sokoli i być na zbiórce, a w niedzielę pójdę do teatru.

NACZELNICZKA. O jak mię cieszy tak zrozumiana obowiązkowość względem Sokoła. *(Naczelniczka kończy odczytywać listę obecności, poczem komenderuje):*

Baczność!
Do dwóch odlicz!
W dwuszereg w tył...!
W prawo zwrot...!
Oddział marsz...!

(Rozpoczyna się lekcja gimnastyczna według przepisanego w Sokole toku lekcyjnego, Można pokazać całość lekcji lub jej kilka punktów. Lekcja powinna być dobrze i ładnie przygotowana, ułożenie lekcji pozostawiam naczelniczkom, które będą przygotowywać cały ustęp).

(Nagle za sceną słychać krzyki i śmiechy):

SOKOLĘTA ZA SCENĄ. Święty Mikołaj, Święty Mikołaj!

DRUCHENKI. Druchno naczelniczko! czyżby Św. Mikołaj...

SOKOLĘTA *(wpadając)*. Św. Mikołaj przyszedł, Św. Mikołaj.

(Wchodzi Św. Mikołaj w infule na głowie, niosąc worek zabawek i łakoci, w koło sokolęta chłopcy i dziewczynki),

Druchno naczelniczko, Św. Mikołaj przyszedł do sokolni.

DRUCHENKI. Święty nas odwiedził:

(Krzyki i piski radości; Sokolęta skaczą jak szalone, zaglądając do worka Św. Mikołaja).

SW. MIKOŁAJ. No dobrze, dobrze kochane dziatki, już dość tego dość, uciszcie się.

NACZELNICZKA *(daje gwizdek).* Uciszcie się Sokolęta, Św. Mikołaj chce wam coś powiedzieć.

(Sokolęta otaczają Św. Mikołaja — przyciszone piski radości, podrygiwania radosne, Sokolęta zadzierają główki, wpatrzeni w Św. M., czekając, co też im powie.

ŚW. MIKOŁAJ. Jak rok rokiem jak zwyczaj każe, wybrałem się pod wieczór w podróż po ziemi w odwiedziny, do grzecznych dzieci, by je za dobro nagrodzić; niegrzecznym zaś przypomnieć o lepszem spełnianiu swych obowiązków.

WSZYSTKIE DZIECI. Kochany Święty.

DRUCHENKI. Pst.... ps....

ŚW. MIKOŁAJ. Przechodziłem właśnie tą ulicą aż tu widzę napis Tow. Gimnastyczne „Sokół“, patrzę przez okna, widzę oczy wesoło płonące, z budynku dochodzi raźny gwar pracy i zabawy. Dawno mówiono mi już w niebie, że niemasz milszego ludu jak te Sokolęta, Sokoli ludek pobożny, pracowity, rzeźki i wesoły. Opowiadano mi wiele o harcach zawodach i sprawności tego małego rodu. Zajrzałem więc pociągnięty temi opowiadaniami. — Ale zanim wam rozdam łakocie, możebyście coś niecoś pokazali mi kochane malce, co wy też umiecie?

DRUCHENKI. Brawo, brawo, urządzimy prześliczny pokaz.

SOKOLĘTA. Cyrk pokażemy.

SOKOLĘTA CHŁOPCY. I straż ogniową.

JAŚ. Bo my proszę Świętego Mikołaja mamy straż ogniową w razie pożaru.

ADAŚ. I lwy pokażemy.

WSZYSCY. Tak lwy, małpki, całą menażerję: Niech żyje Św. Mikołaj; Brawo; do roboty.

NACZELNICZKA *(udaje gwizdek).* Uważajcie co powiem Sokolęta: Druchenki pierwsze pokażą ćwiczenia, Sokolęta co tchu przygotować cyrk według znanego wam porządku, cicho, sprawnie, bez hałasu — a może Św. Mikołaj usiądzie na widowni, będzie przyglądał się naszym popisom.

ŚW. MIKOŁAJ dobrze, dobrze dziarska naczelniczko, teraz w twoich rączkach spoczywa komenda. *(Św. Mikołaj schodzi na widownię i siada na specjalnie przygotowanym fotelu, jest bardzo miły i z dobrodusznością odnosi się do siedzących obok na widowni dzieci).*

NACZELNICZKA. Baczność!
W dwuszeregu biegiem zbiórka!
W czwórki w prawo zwrot!

(Rozpoczyna się popis druchenek. Ćwiczenia do popisu druchenek, patrz w „ćwiczeniach“). Po skończonych ćwiczeniach druchenki odchodzą.

ŚW. MIKOŁAJ. Brawo, brawo Druchenki!

(Po popisie druchenek „Jedzie pociąg z daleka“, *piosenka i zabawa najmłodszych w pociąg) patrz w „ćwiczeniach“.*

Po popisie najmłodszych wpadają klowni, fikając koziołki.

KLOWN BIM. Mój Bomie kochany, a przestaniesz już żartować, za chwilę przecież usłyszysz ryk dzikiego lwa! Testament spisuj, a nie fikaj koziołków.

KLOWN BOM. Bimie ty najdroższy, jaki ty strachliwy, mam rewolwer przeciwko lwom *(strzela z rewolwera kapiszonowego, Bim zatyka uszy)* z resztą jest jeszcze bat pogromcy, no i sam pogromca, więc się niczego nie boję.

BIM i BOM *(śpiewają na nutę leci pies przez pole).*

My dwaj braciszkowie
Bim i Bom się zowiem,
Weseli jak ptaszki,
W głowie wciąż igraszki ma-am-y!

BOM. Bim nie fałszuj!

BIM. Wiesz co Bom, myślę, że stanowczo nie jesteśmy poetami, składając do piosenek takie rymy!

RAZEM. Aż wstyd! *(z goryczą spoglądają na siebie; słychać bat pogromcy).* Rety, uciekajmy, menażerja, małpy!

(Wpadają małpy, ćwiczenia małp patrz w „ćwiczeniach“) w czasie ćwiczeń Bim i Bom co raz zaglądają z za sceny, po odejściu małp wchodzą na scenę.

BOM. Widziałeś?

BIM. Widziałeś?

BIM i BOM *(razem do publiczności).* Widzieliście?

BOM. A to zgrabne stworzonka, a to potworki dopiero!

BIM. Ale jakie wytresowane, potrafiłbyś tak ćwiczyć?

BOM. Ho! ho! *(do publiczności)* a może ktoś z was tak poćwiczy!

ŚW. MIKOŁAJ *(ze swego miejsca).* No no nie naciągaj nikogo, mój mały tylko pokaż co umiesz?

BIM. No pokaż, pokaż, co ci w głowie zostało z tego pokazu, coś zapamiętał!

BOM. *Łapie pchły w głowie, goni ogon, naśladuje niezgrabnie ćwiczenie małpek, przez ten czas muzyka cicho gra urywki z ćwiczenia małp.*

BIM. Ha, ha, ha, hi, hi, hi, ho, ho, ho, tylko tyle!

BOM. I jeszcze coś! *(idzie szukać pchełki w głowie Bima).*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czy sokolęta już nauczyły się pierwszej piosenki?

Jeżeli tak odpowiecie Redakcji, dostaniecie inną o Jasiu i Basi.

Kolonje wakacyjne.

Sokolętom, mającym zamiar spędzić na kolonji sokolej w Swarzewie nad morzem 1 miesiąc, podajemy następujące warunki. Koszt utrzymania z mieszkaniem i podróżą z Warszawy 200 zł. Uczestnicy muszą mieć przepisany mundurek sokoli i strój kąpielowy, nadto ciepłe okrycie (płaszcz), dobry koc i poduszkę, jakoteż siennik. Naczynie stołowe, a mianowicie: menażkę, łyżkę, nóż i widelec. Zgłoszenia należy nadsyłać do Redakcji Przewodnika, Lwów, ul. Sokoła 7, najpóźniej do 5 czerwca b. r. Zgłoszeni otrzymają dalsze informacje pod adresem Gniazd, przez które się zgłaszają.

Ze świata.

Uroczystość obchodu 100-lecia kolonizacji Algieru, czczone w dniach 19—25 kwietnia — to wielkie święto Francji i jej misji cywilizacyjnej, zgromadziły ogromnie liczny zjazd różnych narodów. Uroczystości te nie są tylko świętem rocznicy kolonizacji — Algier bowiem stanowi dzisiaj integralną część Republiki francuskiej, zatem dostarcza dowodu, że kolonje zadowolone są z rządów Francji. Udział w tem święcie brało i Sokolstwo przez delegacje. Związek Sokolstwa Słowiańskiego reprezentował dh prezes Adam Zamoyski, Związek Sokolstwa Polskiego dhowie: Aleksander Zamoyski, J. Zamoyska i W. Niedźwiecki z Radomia. Wśród uczestników spotykają nasi delegaci wielu znajomych ze zlotu w Poznaniu między innymi drużynę Tow. „Des Touristes de Suresnes“ z szampionem Francji Mr. Solbac'em. Wszyscy wspominają z entuzjazmem zlot w Poznaniu i według niego sądzą o Polsce. Zachwyca się też delegacja organizacją. Sekretarjat Komitetu org. wręcza kowerty, a wewnątrz wszystko, program i zaproszenia na wszystkie uroczystości, a więc bankiety, śniadania i t. d.

Po złożeniu oficjalnych wizyt ks. Arcybiskupowi Leynaud, Gubernatorowi generalnemu Mr. Pierre Bordes, Maire'owi Mr. Prunel i innym przedstawicielom władz udała się delegacja Sokola pod pomnik poległych, u stóp którego składa wieniec od Sokolstwa z szarfami o barwach narodowych. Dnia 19 kwietnia odbył się po południu pochód, w którym uczestniczy i wojsko. Przez ulice miast toczą się barwne szeregi Związków gimnastycznych, a urozmaicają niesłychanie widok stroje tubylców i wojska, występującego w historycznych uniformach i uzbrojeniu z przed 100 lat.

Z pośród licznych bankietów wymienimy tylko dwa. Jeden przed pochodem w Magistracie miasta przy uczestnictwie wszystkich reprezentacji z całym szeregiem przemówień. W imieniu Zw. Sok. Słowiańskiego zabrał głos dh prezes Adam Zamoyski, w imieniu Sokolstwa Polskiego dh Aleksander Zamoyski, nawiązujący do braterstwa broni polsko-francuskiego od czasów Napoleona do obecnej doby. Drugi 22 wieczorem, w którym uczestniczy 250 osób — tutaj znowu ta sama kolejność przemówień, zakończona niespodzianką. Oto pod koniec bankietu p. minister Marinaud poleca adjutantowi odczytać depeszę Rządu paryskiego z odznaczeniami, wśród których znajduje się wielki złoty medal na taśmie niebieskiej ze złotym galonem I klasy D'Education Physique, przeznaczony dla druchny naczelniczki Zamoyskiej, za wysiłek na polu P. W. i zorganizowanie patrjotycznej sceny alegorycznej w czasie zlotu w Poznaniu. Druchna Zamoyska dziękując, omawia ideologję Sokolą i wychowania Sokolic, przyjęte frenetycznemi oklaskami.

Udział 5.000 gimnastyków w Ćwiczeniach wolnych a ogółem 7.000 był pokaźną manifestacją gimnastyczną na 52 Fecie federalnej. W czasie uroczystości odbyło się też zebranie Międzynarodowej federacji, na którem omawiano jubileusz 50-letni federacji, przypadającej w roku przyszłym. Z udziału wywiozła deelgacja polska jak najlepsze wrażenie i spotkała się z objawami szczerej gościnności i sympatji.

Przyszłość należy do społeczeństw ze zdrową młodzieżą.

B. Chrzanowski: Z niewoli do wolności.

Z życia Sokoła.

NIEMCY.

POKAZ ĆWICZEŃ SOKOŁA W BERLINIE. W niedzielę 30 marca zaroiła się życiem ćwicznia Gniazda Charlottenburg. Zaimprowizowany pokaz ćwiczeń przeszedł najśmielsze oczekiwania organizatorów. Stanęła przeszło setka ćwiczących, przyczem nadmienić należy, że trzy drużyny piłkarskie, około 40 ćwiczących, były poza Berlinem, na rozgrywkach z klubami niemieckiemi.

Około 150 gości przyglądało się z zaciekawieniem systematycznej lekcji ćwiczeń Sokoła. O godz. 3-ciej zabrzmiał marsz sokoli, a drużyny dziarskim krokiem przedefilowały przed obecnymi gośćmi i członkami Wydziału Związku. Wolne, podstawowe ćwiczenia drużyny zrobiły dobre wrażenie, niemniej młodzieży, która widząc przyglądających się rodziców z werwą wykonywała ruchy. Poraz pierwszy okazana gra piłki odbijanej wzbudziła zainteresowanie. Okazane ćwiczenia na poręczy, koniu, drążku i kółkach świadczyły, że i ta stara dziedzina gimnastyki posiada dużo wprawnych amatorów wśród drużyny. Gra młodzieży w piłkę balonową zabawiła wszystkich, a siarczyste wzięcie tych najmłodszych dowodziło, że wyrosną z nich dobrzy gimnastycy. Wybuchy śmiechu i radości rozlegały się za każdym rzutem olbrzymiej piłki na głowy obecnych. W napięciu trzymała nerwy sztafeta z przeszkodami rozegrana pomiędzy gniazdami. Wdrapywali się po drabinkach, przerzucali przez drążek, bieg równoważny po belce i chód po żerdziach poręczy oraz skoki przez konie i kozły, zakończone wspinaniem się po tyczce, zamknęły ten bardzo ciekawy popis. Sztafeta wahadłowa druchen dawała emocjonalne chwile. Tak zapoznawana koszykówka dała impuls druchnom Charlottenburga i Weddingu do wyładowania swej energji, a mały incydent powstały wskutek niedopatrzenia sędziego szybko zlikwidował Naczelnik przerywając grę, a druchny Berlina I i Schönebergu pokazały, że jednak można i trzeba umieć nerwy utrzymać na uwięzi. Tak być powinno. Nie zawsze siła, lecz także sprawność wygrywa na lekcji ćwiczeń i gier.

Sztafety druhów, pochody, ćwiczenia ruchowe i oddechowe złożyły się na zakończenie lekcji. Zastępca prezesa Związku, Ign. Ochendal przemówił do zebranych, dziękując gościom za przybycie, a ćwiczącym za wytrwanie i przypomniał odbywający się wieczorem koncert ku czci Szopena, zachęcając do poparcia tej uroczystości. Na zakończenie zabrzmiała pieśń polskich synów, zabrzmiał sokoli chór; wśród miarowego kroku drużyn złączyły się dusze i serca obecnych w jednej myśli: „Ramię krzep — Ojczyźnie służ“!

Oby wieczory takie częściej urządzano, a niezawodnie przyniosą one pożytek naszemu społeczeństwu. Wdzięczni byli widzowie Naczelnictwu za urządzenie pierwszej tego rodzaju lekcji, a drużyny zahartowane na ciele, zgromadziły się później w auli na odczycie „Ksiądz Robak w Panu Tadeuszu“ wzgl. podążyły na koncert ku czci Szopena, zadowolone ze spełnionego obowiązku.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

KRAKÓW.

Dnia 9 marca 1930 odbył się Zjazd Rady okręgowej I. Okręgu Dzielnicy krakowskiej, pod przewodnictwem prezesa dha Kubalskiego w obecności delegatów Gniazd.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący poświęca wspomnienia pośmiertne zmarłym druhom i druchnom: Ś. p. Pajorowi, byłemu prezesowi Sokoła w Strzyżowie, Abczyńskiemu z Niepołomic, Stopowemu z Zakopanego— zasłużonemu krzewicielowi sportu narciarskiego, dalej d. Kuzianowi, b. naczelnikowi V. Okręgu Dzielnicy krakowskiej, niezapomnianej pamięci druhowi jubilatowi ś. p. Alojzemu Wallekowi oraz ś. p. Żonie naszego prezesa Związku ś. p. Zamoyskiej.

W sprawozdaniu administracyjnem przewodniczący podnosi nasz liczny udział w zlocie ogólno-sokolim w Poznaniu,

gdyż Okręg wysłał blisko 1000 uczestników, czem przyczynił się walnie do uświetnienia zlotu. Zlot w Poznaniu dał nam obraz naszej siły i wielkości, Gniazdo centralne naszego Okręgu otrzymało w dowód uznania za swoją pracę wychowawczą na polu wychowania fizycznego dyplom ze Związków Sportowych.

W myśl uchwały Związku przypada nam w tym roku zwołać zlot okręgowy i w tym celu Przewodnictwo Okręgu przychodzi na dzisiejszy Zjazd z wnioskiem zwołania go do Sierszy - wodnej.

Następnie wspomina tegoroczny nasz udział w Zlocie Sokolstwa jugosłowiańskiego, który się odbędzie w Belgradzie apelując do Gniazd o obesłanie go jak najliczniejsze.

Uchwalono na wniosek prezesa jednogłośnie przesłać podziękowanie pisemne z Okręgu dla dha Mokrzyckiego, w miejsce którego zawmianował Zarząd Okręgu naczelnikiem dha Holoubka z Krakowa.

Następnie zdaje sprawozdanie naczelnik Okręgu, opuszczając obraz z działu statystycznego dla braku raportów z kilku Gniazd.

Udział w zlocie w Poznaniu przedstawiał się następująco: druhów ogółem 645, druchen 327 i 16 młodzieży męskiej; razem uczestników 988.

W zawodach związkowych zdobył Okręg nasz kilka zaszczytnych miejsc, a szczególnie naczelnik z Borku - Fałęckiego dh Daniel zdobył II miejsce o pierwszeństwo Związku, a w zawodach jednostek wyższego stopnia osiąga ten sam druh 20-te miejsce z pośród 54 konkurentów.

Poza sprawami, dotyczącemi zlotu w Poznaniu podnieść musimy sprawę powstania ogromnej ilości najróżnorodniejszych sekcyj sportowych.

Najchlubniejszym z tychże sekcyj jest bezsprzecznie Oddział narciarski Sokoła w Zakopanem, którego członkowie odnieśli świetne zwycięstwa w zawodach narciarskich międzynarodowych oraz na zawodach Sokolstwa słowiańskiego w roku 1929 w Zakopanem.

Także sport strzelecki rozwija się w kilku Gniazdach pomyślnie. Na szczególną wzmiankę zasługuje dobrze zorganizowany oddział strzelecki przy Sokole krakowskim.

Sekcje lekko-atletyczne oraz gier sportowych rozwijają się dobrze w niektórych Gniazdach, niemniej także oddziały piłki nożnej, który to sport cieszy się ogromną popularnością wśród ogółu naszych członków. Sekcyj piłki nożnej w Okręgu istnieje 14-cie.

Kursy wychowania fizycznego i P. W. obesłało 11 Gniazd z ogólną ilością uczestników 43 druhów i 12 druchen. Licznie obesłany był szczególnie 3 miesięczny kurs elementarny w Chrzanowie. Na kursach P. W. w różnych ośrodkach brało udział 34 druhów i 10 druchen. Kursy narciarskie natomiast były słabiej obesłane.

Lawn-tenis uprawiają w Gniazdach tylko po amatorsku i dorywczo, a nie po sportowemu. Jedyny zorganizowany oddział tenisowy istnieje na razie tylko przy Sokole krakowskim.

W zastępstwie nieobecnego i usprawiedliwionego skarbnika składa sprawozdanie kasowe członek Komisji rewizyjnej dh Gibiński, który wykazuje: w dochodach Zł. 6.214.91, w rozchodach Zł. 4.774.15. Stan kasy z dniem 31 grudnia 1929 r. Zł. 1.440.76.

Naczelnik referuje sprawę organizacji Przysposobienia Wojskowego i Stałych drużyn sokolich, które to sprawy są w toku opracowania w Dzielnicach, poczem poszczególne elaboraty przekazane zostaną Związkowi do szczegółowego opracowania i wprowadzenia w czyn.

Naczelnik Okręgu referuje program ogólny zlotu w Sierszy wodnej, który uchwalono definitywnie zwołać do Sierszy. Przedstawiony program przyjęto w całości z dodaniem jeszcze ćwiczeń odrębnych Gniazd podokręgu chrzanowskiego.

Na wniosek dha Bursztyna uchwalono zwołać zlot w roku 1931 do Myślenic.

Po wyczerpaniu dyskusji nad zlotem przystąpiono do uzupełniających wyborów.

Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: Prezesem Okręgu Edward Kubalski z Krakowa, I. wiceprezesem: Dr. Karol Braun z Wieliczki, II. wiceprezesem: Dr. Karol Bunsch z Krakowa, Naczelnikiem Okręgu: Gustaw Holoubek z Krakowa, I. zastępcą naczelnika: Kazimierz Zajdzikowski z Krakowa, II. zastępcą naczelnika: Janusz Radzikowski z Chrzanowa.

W sprawie protestu przeciw uciskowi religijnemu w Rosji sowieckiej zarządzono w Krakowie nabożeństwo ekspiacyjne w niedzielę dnia 16 marca.

Druh Sochacki z Zakopanego domaga się by w Gniazdach sokolich ponownie, jak to przed wojną było, urządzać obchody ku upamiętnieniu rocznic naszych powstań z r. 1831 i 1863.

Druh prezes Kubalski wyjaśnia, że w tej sprawie zwróci się Okręg za pośrednictwem Dzielnicy do Związku, a osobiście poruszy ją na pełnem posiedzeniu Zarządu w Warszawie, którego jest członkiem.

Druh Inż. Musiał z Sierszy stawia wniosek na odznaczenie honorowe Związku druha Inż. Michała Dunajewskiego, prezesa honorowego Sokoła sierszeckiego i jego zasłużonego protektora, a druh Bursztyn z Myślenic proponuje podać do odznaczenia dhów Zeltta, Zajdzikowskiego i Holoubka z Krakowa.

W powyższej sprawie przewodniczący proponuje co następuje: Zarząd Okręgu daje dyrektywę Gniazdom, by po dokładnem rozpatrzeniu się u siebie przedstawiły zasłużonych dla Sokolstwa do odznaczenia, biorąc pod uwagę conajmniej 25-cio letnią pracę w Sokolstwie. Uchwalono z tem, że nadesłane wnioski Gniazd, Okręg prześle przez Dzielnicę do Związku.

Na tem obrady zakończono.

Posiedzenie Wydziału technicznego I. Okręgu Dzielnicy Krakowskiej odbyło się w niedzielę, dnia 30 marca 1930 r. pod przewodnictwem naczelnika Okręgu Ð. Holoubka.

Po sprawdzeniu obecnych przystąpiono do porządku dziennego.

Naczelnik Okręgu zdaje sprawozdanie z czynności za ubiegły okres sprawozdawczy, a szczególnie o udziale gniazd I. Okręgu na zlocie w Poznaniu. Jako następny punkt porządku dziennego omawiano sprawę zlotu okręgowego w Sierszy - wodnej, program tegoż zlotu i szczegóły dotyczące się samej organizacji zlotu.

Dla ujednostajnienia gier sportowych uchwalono na wniosek D. Radzikowskiego zorganizować w każdym Podokręgu jedno, lub dwudniowe kursy gier sportowych.

Łącznie ze sprawą kursów gier sportowych uchwalono na wniosek dha Radzikowskiego i . Zajdzikowskiego urządzenie kursu sędziowskiego do lekkiej atletyki oraz do gier sportowych. O terminie tych kursów zawiadomi się Gniazda osobnym okólnikiem.

Druh Holoubek wyjaśnia, że z rozmysłu ułożono program zawodów tylko z dziedziny lekko-atletycznej ze względu na rozpowszechnienie tej gałęzi ćwiczeń, która przez Sokolstwo dosyć jest po macoszemu traktowaną.

Na tem obrady zakończono.

SOSNOWIEC.

Gniazdo nasze wykazuje coraz lepszy rozwój.

Obok wychowania fizycznego, głównie zaś lekkiej atletyki i sekcji gier, prowadzonej sprężyście przez naczelnika dha Pocieja, kwitnie też praca kulturalno - oświatowa.

W okresie wielkanocnym trzymało Gniazdo honorową straż przy Grobie Zbawiciela, zaś podczas rezurekcji brało uroczysty udział ze sztandarem.

Drugiego dnia świąt Wielkiej Nocy staraniem sekcji kulturalno - oświatowej urządzono „Święcone“. Do licznie zebranej braci sokolej, w krótkich lecz treściwych słowach przemówił dh nacz. Pociej, który zaznaczył, że z uroczystością Zmartwychwstania Państwa łączy się życzenie, by w rodziny sokole, jak i Gniazda zmartwychwstała wzniosła myśl nie tylko zdrowego ciała, lecz także ducha, a wtedy te dwie jednostki w połą-

czeniu z sobą stworzą potężny filar Sokolstwa. Na zakończenie przemówienia wzniesiono okrzyk na cześć Sokolstwa Polskiego. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Jakkolwiek wielkie ma Gniazdo trudności, głównie z powodu ociągania się miejscowej inteligencji — członkowie jednak są pełni wiary, że przeminą te niegodności i Sokół obejmie wszystkich w naszem mieście.

STRZEMIESZYCE.

W dniu 23 marca br. o godz. 17.30 odbyło się Ogólne Zgromadzenie członków.

Zgromadzenie zagaił Prezes Dh Winarski, który w krótkich słowach podkreślił znaczenie „Sokoła“, wspominając o Wszechsłowiańskim Zlocie w Poznaniu, w którym Gn. Strzemieszyce brało udział w liczbie 23 osób druhów i druchen.

Po zagajeniu na przewodniczącego Zgromadzenia jednogłośnie poproszono dha Banaszkiewicza, a na sekretarza dha Dońca i przystąpiono do obrad stosownie do ustalonego porządku dnia.

Sekretarz dh Krzyżanowski wygłosił krótki referat na temat: „Co to jest Sokolstwo, czy ta organizacja jest potrzebną i nasze władze sokolskie, a także czem był nasz zlot w Poznaniu“. Odczytano protokół ostatniego Walnego Zgromadzenia dnia 27 kwietnia 1929 r., a także rozkazy z działu urzędowego Przewodnika Gimn. „Sokół“ o nabyciu Pamiętnika Zlotu Poznańskiego, a także o nabyciu trzeciego wydania katechizmu sokolego M. Wolańczyka i J. Zamoyskiej.

Zreferowano sprawozdanie z działalności Zarządu.

Program pracy przewidywany w 1930 r. jest duży, nieliczący udziału w programie pracy II Okręgu.

Wygłoszono sprawozdania techniczne oddziału męskiego i żeńskiego i ogólne naczelnika dha Szarowskiego, z których wynika, że frekwencja średnio obecnych na zbiórkach jest: sokolic od 9 do 15, a sokołów od 20 do 22, zbiórek żeńskich bywa dwie, a męskich także dwie w tygodniu.

Skarbnik dh Kolasa odczytał sprawozdanie za 1929 r.: stan kasy w gotówce wynosi 97 zł. 25 gr.

Po sprawozdaniach Komisji Rewizyjnej Ogólne Zgromadzenie wyraziło podziękowanie Zarządowi i przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w którego skład wchodzą członkowie poprzedniego Zarządu, a to prezes dh Winiarski Łucjan, sekretarz dh Krzyżanowski W.

Komisją Rewizyjną uzupełniono przez wybranie Ks. Stasińskiego Leona w miejsce dha Wajchta, który został wybrany do Zarządu. Sąd Honorowy uzupełniono przez wybranie dha Kapelana Ks. Prałata Rogójskiego Mieczysława w miejsce dha Banaszkiewicza, który został wybrany do Zarządu. Delegatami do Rady Okręgu wybrano dha Krzyżanowskiego Władysława i Budnego Marjana. Projekt budowy sokolni w Strzemieszycach przyjęli z wielkim uznaniem i poruczyli Zarządowi zrealizowanie tego projektu.

Na zakończenie zebrani odśpiewali marsza Sokołów „Ospały i gnuśny“.

ŻYWIEC.

W gmachu „Sokoła“ żywieckiego odbyło się w dniu 30 marca b. r. zebranie Rady Okręgowej przy współudziale 46 druhów jako delegatów Gniazd i członków Zarządu II Okręgu.

O godz. 9-ej przedpołudniem zagaił zebranie dh prezes Zygmunt Dembowski. Omawiano sprawy aktualne i uchwalono program pracy w Okręgu na rok 1930. Utworzenie we wszystkich Gniazdach Stałych Drużyn Sokolich, jakoteż Oddziałów żeńskich jest celem Przewodnictwa Okręgu. W roku bieżącym uchwalono urządzić dwa zloty okręgowe, które w celach propagandowych odbędą się w Suchej i Mikuszowicach. W roku 1929 powstały w Okręgu naszym 3 nowe Gniazda t. j. w Rajczy, Osieku i Międzybrodzie żywieckim, tak, że obecnie liczy Okręg nasz 22 Gniazd, które w przedsięwzięciach i pracach swych wzajemnie się wspierają, spełniając cele i zadania dla wielkiej idei sokolej. W szczególności wiejskie Gniazda na kresach tutejszych żywotnością swą cechują istnienie Sokoła i wykazują pracę organizacyjną dla dobra swego.

Zarząd stanowią: Prezes dh Zygmunt Dembowski, dalej prof. Stanisław Iżewski, Antoni Bałut, Józef Jurczyk, Tadeusz Tyczkowski, Tadeusz Puciński, Jan Woźniak, Karol Speidel, Józef Rakowski, Karol Jeziorski, Władysław Wrona, Mieczysław Pacześniowski, Bałutowa Helena, Klaja Gustaw.

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Sprawozdanie Zarządu Dzielnicy Małopolskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce za rok 1929.

Sprawozdanie nasze za rok 1929 ograniczyć się może do nader treściwego naszkicowania działalności, gdyż spory tomik „Rozkazów i Wskazówek“ t. j. organu naszej Dzielnicy zawiera w swoich 12 numerach rocznika 1929 szczegółowy obraz tej działalności i wyręcza nas w tym względzie.

Rok 1929, to rok Powszechnej Wystawy Krajowej i rok pierwszego Zlotu Sokolstwa polskiego w polskim Poznaniu.
To też pierwsza połowa roku 1929 poświęcona była cała przygotowaniom do tego Sokolego święta — druga była echem tego Zlotu.
Zlot powiódł się wspaniale i wywarł niezwykłe wrażenie na gościach zagranicznych i to tak na Sokołach innych narodowości słowiańskich jak i na gościach reprezentujących zrzeszenia gimnastyczne innych narodów.

Zasługą powodzenia Zlotu podzielić się może śmiało także nasza Dzielnica, która biorąc tak liczny udział w uroczystym pochodzie, w ćwiczeniach wspólnych Sokołów i Sokolic, w ćwiczeniach odrębnych wykonanych wspólnie z Dzielnicą Krakowską a wreszcie w widowisku sokolem „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem“ przyczyniła się walnie do powodzenia Zlotu.

Nie można przytem pominąć milczeniem udziału naszego w P. W. K. w Poznaniu, gdzie eksponaty ze zbiorów naszej Dzielnicy i ze zbiorów Sokoła Macierzy we Lwowie stanowiły najstarsze i najcenniejsze dokumenty 60 kilku letniej działalności Sokolstwa polskiego.

Przygotowania do Zlotu nie przeszkodziły urządzaniu zawodów dzielnicowych w r. 1929. Zawody wiosenne odbyte 27 i 28 kwietnia we Lwowie, jak i zawody jesienne odbyte we Lwowie 12 i 13 października, cieszyły się licznym udziałem Gniazd naszej Dzielnicy i świadczyły o poważnym rozwoju działów lekkoatletycznego i strzeleckiego wśród naszych druhów i druchen.

Tak żywo odczuwanej potrzebie kształcenia kandydatów na naczelników — nie mogliśmy niestety uczynić zadość w formie kursu dzielnicowego — i dla braku środków zmuszeni byliśmy kurs przygotowany na lipiec 1929 — z żalem odwołać.

O ile środki nasze pozwalały — utrzymywaliśmy — poza liczną korespondencją i poza artykułami w „Rozkazach i Wskazówkach“ umieszczanemi — żywy kontakt z Gniazdami i Okręgami.

Wyjazdy członków Prezydjum Przewodnictwa i Naczelnictwa Dzielnicy miały na celu w pierwszej połowie roku propagandę Zlotu poznańskiego zaś w drugiej połowie tego roku podtrzymanie życia sokolego, które zwykle po większych zlotach słabnie.

Wyliczymy tylko ważniejsze wyjazdy: 10/3 Rada Okręgu VII Stanisławów (del. dh Dr. Małaczyński), 14/4 Rada Okręgu III Sambor (delegaci dh Dr. Małaczyński i dchna Opieńska). 7/4 Rada Okręgu XIII Czortków (del. dh Kotowski), 21/4 Rada Okręgu XIV Łuck (del. Dr. Wolańczyk), 5/5 Rada Okręgu X Kołomyja (del. dh Kotowski), 12/5 Rada Okręgu VI Tarnopol (del. dh Kotowski), 9/6 jubileusz i poświęcenie sztandaru Tłumacz (del. dh Dr. Małaczyński), 3/8 zlot okr. II Sanok i jubileusz (del dh Czaykowski), 1/9 poświęcenie sztandaru Sokoła w Nowem Mieście (del. dh Dr. Małaczyński), 22/9 poświęcenie sztandaru Sokoła w Mizoczu (del. dh Dr. Wolańczyk), 29/9 jubileusz Sokoła III Lwów (del. dh Dr. Małaczyński), jubileusz Sokoła IV Lwów (del. dh Dr. Małaczyński).

Rozumie się samo przez się, że na wszystkich uroczystościach narodowych i w komitetach przygotowawczych braliśmy

udział przez delegatów Prezydjum względnie przez delegacje lub drużyny w mundurach sokolich względnie polowych.

Niedługo po zlocie poznańskim witaliśmy i przyjmowali we Lwowie 10 sierpnia 1929 drogą sercu naszemu drużynę Sokołów polskich z Ameryki w liczbie 200 osób z prezesem pol. Związku dh Dr. Starzyńskim na czele.

Niestety musimy skonstatować z bolem serca, że po zlocie poznańskim objawiło się w Dzielnicy naszej pewne wyczerpanie — i podczas gdy w innych Dzielnicach wzrosło zainteresowania się Sokołem i rozwój dalszy życia sokolego, to u nas, mimo iż posiadaliśmy własny organ nawołujący stale do dalszej pracy — życie sokole osłabło.

Znajduje to wyraz najdobitniejszy w znacznych bardzo zaległościach wkładek tak do Związku jak i do Dzielnicy — w ociąganiu się pewnej znacznej liczby Gniazd z wyrównaniem podatku zlotowego oraz w niedopilnowaniu terminów nadsyłania raportów statystycznych.

Z tego też powodu — mimo iż powinniśmy już posiadać wszystkie raporty za rok 1929 — możemy podać w obecnej chwili tylko *statystykę po koniec r. 1928* (patrz niżej w protokole Rady Dzielnicowej).

Brak środków uniemożliwia nam odbywanie częstych lustracyj Gniazd i Okręgów, brak środków uniemożliwia urządzanie tak potrzebnych kursów uzupełniających i kształcących kandydatów na naczelników, brak środków uniemożliwia tworzenie zamiejscowych kolonij sokolich — wszystko to dałoby się przeprowadzić, gdyby tylko wkładki do Dzielnicy punktualnie wpływały. Widoczny jest brak zrozumienia tego — co w innych sokołach słowiańskich jest podstawą ich rozwoju — że wkładka to podstawowy obowiązek i dowód zrozumienia spójni organizacyjnej.

Nie wolno nam ustawać w pracy — a pracy tej mamy przed sobą całe mnóstwo.

Programy zlotów lat najbliższych — wołają do pracy.

Obok pracy nad pogłębieniem karności, co w przyszłych *S. D. S.* stać się powinno, obok dalszej pracy nad *P. W.*, by zaznaczyć naszą dalszą pracę nad przygotowaniem do obrony wolności i granic Polski — powinniśmy rozpocząć energiczne starania nad pozyskaniem młodzieży dla organizacji naszej, co w ciągu roku 1929 na łamach naszych „Rozkazów i Wskazówek" tak pięknie propagować rozpoczęto (str. 152, 184 i 200 rocznik 1929). A praca ta powinna się oprzeć, podobnie jak u Polonii amerykańskiej i w Sokole czeskim na pozyskiwaniu dla Sokoła już najmłodszej generacji — dzieci.

Sporty, oraz gry i zabawy będą środkami tej propagandy.

Pomocą w tej pracy będzie Przewodnik Gimn. „Sokół", który od roku 1881 do 1924 wychodził we Lwowie — następnie od r. 1924 wydawany był w Warszawie — a od 1 stycznia 1930 powrócił na łono Macierzy Sokolstwa, do Lwowa i tu pod redakcją dha Dr. Wolańczyka. rozwinie się niewątpliwie w potężnego orędownika idei sokolej.

Z początkiem czerwca 1929 zaniemógł prezes Dzielnicy Dr. Czarnik — agendy Dzielnicy prowadził odtąd I wiceprezes Dr. Małaczyński przy pomocy II wiceprezesa Dr. Wolańczyka.

Gdy stan zdrowia dha Dr. Czarnika obecnie nie pozwala mieć nadzieję, by powrócić On mógł do urzędowania, a wysiłki nasze, by Go skłonić do cofnięcia rezygnacji, nie odniosły skutku, Rada musi przystąpić do wyboru prezesa.

Ponieważ zaś równocześnie wnosi rezygnację I wiceprezes Dr. Małaczyński — trzeba przeprowadzić wybór także I wiceprezesa oraz 2 członków Przewodnictwa — wszystkich na 2 lata.

Przechodząc do tych, którzy opuścili nasze szeregi na zawsze, wypada najpierw nadmienić, że w miejsce biustu śp. A. Durskiego, skradzionego z pomnika na cmentarzu łyczakowskim, mogliśmy się postarać na razie tylko o fotografję na pomniku. Zebrawszy potrzebne fundusze na pomnik śp. Świątkiewicza, pomnik ten zamówiliśmy. Ma być gotów na rocznicę śmierci w maju b. r.

Zmarli w ciągu roku 1929 liczni starzy zasłużeni Sokołowie a między Nimi:

Dh Antoni Bartosz który w Sokole Macierzy służył wiernie lat 40.

Alojzy Cichocki, założyciel S. III we Lwowie, b. wiceprezes i gospodarz — Członek honorowy Gniazda.

Juljan Podłowski, jeden z założycieli S. IV we Lwowie, mający 25 lat służby sokolej.

Jan Kryda, b. zastępca Naczelnika Sokoła II we Lwowie.

Józef Thienel, zasłużony Prezes Sokoła w Tarnopolu.

Wreszcie osierocił Dzielnicę Alojzy Wallek, członek honorowy Związku, mając za sobą 50 kilka lat wiernej i ofiarnej służby sokolej, Twórca zbiorów i bibljoteki Dzielnicy — pracownik, który wymawiał się od wszelkich godności, a pracował na wszelkich polach pracy sokolej.

Cześć pamięci zasłużonych. Czołem Ich pamięci!

Posiedzenie Zarządu Dzielnicy Małopolskiej

odbyte we Lwowie, 5 kwietnia 1930 r.

W przededniu Rady Dzielnicowej odbyło się posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem wiceprezesa Dziel. Małop. dha Dra A. Małaczyńskiego.

Wzięło w niem udział łącznie 21 druhów: członków Przewodnictwa Dzielnicy i reprezentantów 6 Okręgów.

Przewodniczący zagajając zebranie o godz. 19.25 zaznaczył, że przedmiotem obrad będą tylko te sprawy, które dotąd nie były rozpatrywane na Zarządzie 7 i 8 grudnia 1929, wzgl. wnioski, które muszą być przygotowane na posiedzenie Rady.

Przyjęto bez zmiany odczytane przez dha Dra Małaczyńskiego sprawozdanie z czynności za r. 1929, sprawozdanie kasowe dha skarbnika Sigmunda, oraz sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

Następnie wobec rezygnacji dha Czarnika z prezesury, dh Dr. Małaczyński zgłasza swą rezygnację z wiceprezesa Dzielnicy, aby umożliwić Radzie zupełnie swobodny wybór całego prezydjum.

Postanowiono utworzyć dla wyborów Komisję-matkę, złożoną z Prezesów Okręgów pod przewodnictwem dha F. Czaykowskiego.

Następnie rozwinęła się 2-u godzinna dyskusja nad rezolucjami, powziętemi przez Rady okręgowe III (Sambor) i VII (Stanisławów), a dotyczącemi rewizji uchwał Zarządu Dzielnicy w sprawie stosunku Sokoła do Strzelca. Po przedstawieniu sprawy przez referenta dha Dra Wolańczyka uchwalono przedłożyć Radzie wniosek: Zarząd Dzielnicy podtrzymuje w zupełności uchwały powzięte na posiedzeniu Zarządu 8 grudnia 1929 (punkt XII protokołu. Przewodnik gimn. Sokół Nr. 1/1930 str. 8).

Przewodniczący zamyka posiedzenie o godz. 22.45.

Posiedzenie VII Rady Dzielnicy Małopolskiej

odbyte we Lwowie, dnia 6 kwietnia 1930.

Obecnych 123 delegatów reprezentujących 51 Gniazd Dzielnicy.

Po sprawdzeniu pisemnych legitymacyj delegatów — otwiera posiedzenie o godz. 9. 15 dh wiceprezes Dzielnicy Dr. Małaczyński.

Witając zebranych, dziękuje za liczne obesłanie Rady i odczytuje telegram powitalny Dha Prezesa Związku A. Zamoyskiego, przyjęty oklaskami.

Nawiązując do wydarzeń r. 1929, podkreśla wspaniały przebieg zlotu poznańskiego, w którym także Dzielnica Małopolska wzięła tak wybitny udział. Zachęca do dalszej pracy, przypominając, że mamy na polu wychowania fizycznego i moralnego narodu z górą 60 lat pracy i zasług, których nam nikt zaprzeczyć nie zdoła. Mamy uznanie ludzi wybitnych a ignorancja ludzi małych nie powinna nas zniechęcać.

Mowca wspomina ze smutkiem tych, którzy w roku 1929 na zawsze nas pożegnali — a osobne gorące słowa poświęca pamięci ś. p. dha Alojzego Walleka. Wreszcie wspomina ze czcią ś. p. Marję Zamoyską, żonę naszego Prezesa Związku, która

pierwsza w Sokolstwie polskiem wysłużyła sobie zaszczytne miano „Matki Gniazda“.

Zgromadzenie przez powstanie oddało hołd pamięci Zmarłych.

Dh. Dr. Małaczyński odczytuje nieodwołalną rezygnację dha Prezesa Dra Czarnika — a zgłaszając równocześnie swoją rezygnację z wiceprezesury — podnosi, że Sokolstwo polskie uczciło zasługi Dha Czarnika najwyższemi odznaczeniami, jakiemi rozporządza — zaczem nie pozostaje mu nic innego, jak tylko raz jeszcze imieniem całej Rady przesłać dhowi Czarnikowi serdeczne wyrazy głębokiej wdzięczności za Jegô sokolą pracę całego życia i gorące życzenia by mógł długie jeszcze lata żyć i pracować dla umiłowanej idei sokolej.

Wniosek ten przyjęła Rada długotrwającemi oklaskami.

Następnie wybrano Przewodniczącym Zgromadzenia dha Dra Małaczyńskiego, zastępcą Dra Wolańczyka; na sekretarzy powołano dha Hołubowskiego i Drozdowskiego.

Po przyjęciu protokołu Rady z 3 marca 1929 — dh Dr. Małaczyński odczytał sprawozdanie Zarządu Dzielnicy za r. 1929 (jak wyżej), a uzupełnił je datami cyfrowemi dh Hołubowski: Statystyki za r. 1929 z powodu spóźnienia raportów ze strony kilku Okręgów dotąd zamknąć nie mogliśmy. Z początkiem roku 1929 liczyła Dzielnica 14 Okręgów, obejmujących 122 Gniazd. Ogólna liczba członków 12.735 w czem 9.662 m. i 3.073 kobiet.

Zarząd odbył 3 posiedzenia (3 marca, 7 grudnia i 8 grudnia 1929) — Przewodnictwo 46 zwyczajnych i 1 żałobne nadzwyczajne.

Sprawozdanie kasowe przedstawił Dh Sigmund, a następnie przyjęła Rada tak sprawozdanie Zarządu jak i sprawozdanie kasowe do wiadomości, wyrażając na wniosek Komisji rewizyjnej dhowi Sigmundowi podziękowanie za trudy.

Po przedstawieniu przez dha Naczelnika Dzielnicy Kapałkę sprawozdania technicznego za r. 1929 (zlot poznański, lustracje, posiedzenia Naczelnictwa i zawody) wywiązała się długa dyskusja, wśród której uznano konieczność starania się o wyszkolonych naczelników.

Wyrażono dhowi Naczelnikowi podziękowanie za trudy dotychczasowe — i uchwalono jednomyślnie, że kurs Dziel. w tym roku musi się odbyć, a wszystkie Gniazda muszą na ten cel najpóźniej do 1 czerwca 1930 wpłacić po 50 zł. od Gniazda.

Nadto Okręgi winny urządzać krótkie kursy W. F.

Następnie wysłuchano sprawozdania dha inspektora SDS Hermana o stanie SDS. — PW. oraz relacji Dha Dra Małaczyńskiego o przebiegu prac w Związku nad nowym regulaminem SDS. — i przyjęto je do wiadomości.

Druchna Przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic przedkłada sprawozdanie z pracy sokolej kobiet za rok 1929. Rozwój pracy kobiet w Sokole, pozostał na tym samym stopniu co w roku ubiegłym. Brak zrozumienia idei sokolej i traktowania tej pracy jako pracy społecznej i narodowej. Zwłaszcza u młodych i ćwiczących bierze się tę sprawę jako kult ciała i przyjemność osobistą — a nie jako „służbę Ojczyźnie“.

Pracują Wydziały Okręgowe tylko w sześciu Okręgach a mianowicie: 1. w Sanoku, 2. w Samborze, 3. w Przemyślu, 4. we Lwowie (?), 5. w Stryju, 6. w Sokalu, gdzie znajdują odpowiednie warunki i zachętę ze strony Zarządów. Usiłowań w kierunku tworzenia oddzielnych gniazd niema wcale, — warunki życiowe stłumiły choćby jakie były. Brak środków materjalnych utrudnia pracę agitacyjną, a ogólne położenie finansowe inteligencji dokonuje reszty. Stają nam też na przeszkodzie rozliczne kluby sportowe i rozliczne zawody, budząc niezdrowe ambicjeześrodkowane tylko w osobistych występach.

Wyczerpanie materjalne, a poniekąd fizyczne, tłumaczy trochę zlot w Poznaniu, miejmy nadzieję, że rok następny będzie lepszy.

Zarząd Dzielnicy zgłosił udział kobiet w P. W. DOK. VI. lecz dotąd nie otrzymał załatwienia.

Uchwalono po dyskusji:

a) odnieść się do Zarządu Związku o nawiązanie kontaktu z władzami centralnemi w sprawie P. W. kobiet,

b) przyjąć sprawozdanie Dziel. Wydziału Sokolic do wiadomości, — a wreszcie — na wniosek Prez. III. O. Kuczery

c) Rada Dzielnicy Małopolskiej, rozważając liczne braki i wady w wychowaniu młodzieży sokolej, oraz uświadamiając sobie doniosłą rolę, jaką od wieków odgrywa kobieta - Polka w wychowaniu młodzieży polskiej — postanawia zwrócić się z gorącą prośbą do wszystkich Wydziałów Sokolic o rozwinięcie agitacji, aby matki - sokolice wszczepiały w duszyczki swych dzieci, od zarania młodości, zanim wejdą w skład sokolstwa, szczytne zasady w duchu ideologji sokolej, a w szczególności ideały miłości Boga, Ojczyzny, poświęceń dla drugich i podporządkowania swych potrzeb potrzebom i dobru całego społeczeństwa polskiego.

Wkładkę do Dzielnicy ustanowiono w wysokości 1 zł. od członka — i przyjęto preliminarz na r. 1930, przedstawiony przez dha Sigmunda.

Dłuższą dyskusję wywołała przedstawiona przez dha Dra Wolańczyka sprawa organizacji sokoląt i zapoczątkowania kolonji dzieci nad Bałtykiem.

W tej sprawie uchwalono wnioski referenta:

1. Rada Dzielnicy Małop. poleca wszystkim Zarządom Gniazd utworzenie drużyn Sokoląt pod osobnem kierownictwem i zajęcia ich grami i zabawami jakoteż pogadankami.

2. Rada Dziel. Małop. uchwala dla uczczenia 10-lecia odzyskania Bałtyku, urządzić dla Sokoląt kolonję nad wybrzeżem morza. Zorganizowanie kolonji przekazuje się Przewodnictwu Dzielnicy.

Nadto uchwalono na wniosek dha Prez. Kuczery:

Rada Dzielnicy Małopolskiej, rozważając, że przyszłość Sokolstwa Polskiego zależy od należytej organizacji i wychowania młodzieży polskiej, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Zarządów Okręgów i Gniazd sokolich, aby rozwinęły żywszą działalność w sprawie organizowania młodzieży w drużyny młodzieży sokolej przez urządzanie stosownych ćwiczeń, wycieczek i kolonij letnich oraz aby starały się zgrupować w murach gniazda sokolego całą młodzież polską, a w szczególności w wieku szkolnym, rozbudzając w nich poczucie godności narodowej i osobistej oraz chętnego i bezinteresownego wypełniania obowiązków społecznych i obywatelskich.

Wybory uzupełniające dały wynik następujący:

Prezes Dr. Małaczyński Aleksander,
I. Wiceprezes Dr. Wolańczyk Marjan.

Zarząd:

Hołubowski Jan, Dr. Bobrowski Marjan.

Komisja rewizyjna:

Dr. Bobowski Stefan, Zagórski Tadeusz, Żmudziński Franciszek. Zast. Krug Emil.

Sąd Honorowy:

Cisek Michał, Chlamtacz Jan, Dr. Godlewski Włodzimierz, Dr. Popiel Stanisław, Dr. Bałłaban Teodor, Dr. Bilik Mikołaj.

Dh Dr. Małaczyński dziękuje za dowód zaufania. Wybór uważa za rozkaz Rady i za wysokie odznaczenie po 50 latach służby sokolej. O ile zdrowie i siły pozwolą, pracować będzie i nadal na tym zaszczytnym posterunku dla idei sokolej.

Przy wnioskach przedstawił dh Dr. Wolańczyk sprawę stosunku Sokoła do Strzelca. Na posiedzeniu poufnem uchwalono znaczną większością głosów podtrzymać uchwały Zarządu Dzielnicy zawarte w punktach 1 i 2 ustępu XII protokołu z dnia 8 grudnia 1929, zaś co do punktów 3 i 4, które również przyjęto, postanowiono oddać je do rozpatrzenia Przewodnictwu Dzielnicy sposobu, jak one mają być wykonane.

Wniosek dha Prez. Okr. IV Kwiatkowskiego uchwalono z tem, że przekazuje się go do rozpatrzenia Przewodnictwu Dzielnicy:

Rada Dzieln. postanawia:

Każdy Zarząd Gniazda wprowadzi miesięczne zebrania plenarne członków Gniazda, pod nazwą: *„Odprawa Sokola“*.

Na zebraniach tych prezes lub inny do tego delegowany członek Gniazda przeprowadzać będzie rozmówki na temat spraw sokolich.

Główną podstawą dla tych odpraw sokolich będzie Przewodnik Gimn. „Sokół“, pojawiający się 15 każdego miesiąca. Odprawę zapoczątkowuje prezes lub wiceprezes Zarządu, poczem omówienie spraw poruszonych w Przewodniku Gimn. może prowadzić już delegowany przedtem członek Gniazda.

Odprawy sokole będą prowadzone tak, że po podaniu pewnych spraw winna nastąpić dyskusja.

Odprawa sokola winna być na 4 dni przedtem zgłoszona Zarządowi Okręgu, praktycznem jednak będzie, odprawy sokole prowadzić w pewne stale oznaczone dnie miesiąca, a tylko wyjątkowo termin odprawy zmienić.

Na wniosek dha Weygarta uchwalono poczynić starania, by opracować historję Legjonu Wschodniego.

W końcu uchwalono wniosek dha Prez. Füricha:

Rada Dzielnicy uważa za pilne i konieczne opracowanie historyczne udziału orężnego Sokolstwa Polskiego i zasług jego dla wywalczenia wolności Ojczyzny w wojnie światowej i polskiej począwszy od r. 1914.

O godz. 18.15 zamknął dh Przewodniczący posiedzenie Rady dziękując druhom delegatom za rzeczowe i gruntowne obrady, oraz życząc wszystkim Wesołych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Na posiedzeniu Zarządu dnia 6 kwietnia 1929 r. o godz. 18.30 wybrano II wiceprezesem Dzielnicy Dha Dra Józefa Borowca, zaś sekretarzem dha Hołubowskiego.

CHOROSTKÓW.

Walne Zgromadzenie członków Tow. Gimn. „Sokół“ w Chorostkowie odbyło się dnia 6 kwietnia b. r.

Przewodniczący dh prezes Kluba Wł. otwierając posiedzenie wita obecnych, dziękując równocześnie za liczne przybycie.

Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto do wiadomości. Następnie dh prezes Kluba zdaje sprawozdanie z czynności Zarządu. Gniazdo liczy 61 członków. W zlocie wszechsłowiańskim w Poznaniu brało udział 71 członków łącznie z P. W. i S. D. S., w tem ćwiczących 15 dhów i 12 druchen. Na zawodach dzielnicowych w strzelaniu o puhar Dra Czarnika, uzyskało Gniazdo drugie miejsce.

Dochody Gniazda wynosiły zł. 13.675,48, rozchody złotych 13.538,73. Oddział męski P. W. liczy 30 członków. Oddział ten w zawodach „święta P. W.“ zajął prawie wszystkie pierwsze miejsca. Sport jak piłka nożna, skoki, biegi i t. p. na wysokim poziomie.

W przeprowadzonych wyborach wybrani: prezesem dh Klubę Władysława, sekretarzem dh Malskiego Mikołaja, naczelnikiem dha Piotrowskiego Eugenjusza.

LWÓW IV.

Sprawozdanie Wydziału Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół IV we Lwowie z działalności za rok 1929.

Gniazdo liczy 908 członków a to: 166 mężczyzn i 42 kobiet.

Wydział odbył 18 posiedzeń oraz zwołał jedno zwyczajne Walne Zgromadzenie.

Ćwiczenia prowadził naczelnik dh Bronisław Napiórkowski. Ćwiczyło 30 druhów, najmniejsza ilość ćwiczących wynosiła 15 druhów.

W zlocie poznańskim wzięło udział 45 członków z tego 26 umundurowanych i 7 w polowych mundurach, do ćwiczeń wolnych stanęło 8 druhów i 8 druchen, nadto w ćwiczeniach z wywijadłami stanęło 8 druchen.

Po powrocie z Poznania Wydział wszczął zaraz pracę przygotowawczą do jubileuszu 25-lecia istnienia naszego Gniazda, który odbył się w Gnieździe dnia 5 i 6 października 1929 r.

Nigdy niezapomniane pozostaną dla obecnych w tych dniach przeżyte chwile w Sokole IV, a Sokół IV nie zapomni nigdy tym, którzy jemu w tych dniach oddali tyle serc i życzeń.

W dniu 6 października w czasie tych uroczystości zaszczycił nasze Gniazdo prezes Związku Sokolego dh Adam Zamoyski i naczelniczka Związku druchna Jadwiga hr. Zamoyska.

Gniazdo zorganizowało przysposobienie wojskowe, liczące 32 członków dorostu, bibljotekę w liczbie 667 książek.

Z obrotów kasowych wymienić trzeba w dochodach 27.296,12 zł., w wydatkach 24.884,86 zł.

ZAGÓRZ.

Sprawozdanie Zarządu Tow. Gimn. „Sokół“ w Zagórzu za rok 1929.

Dzięki zlotowi poznańskiemu życie Gniazda zaczęło bić silnem tętnem, czego dowodem był zlot okręgowy w Zagórzu dnia 23 czerwca 1929.

Ćwiczenia odbywały się początkowo 2 razy w tygodniu, później zaś codziennie. W ćwiczeniach brało udział 18 druhów i 17 druchen.

Na zlot do Poznania wyjechało z Gniazda 28 druhów i 24 druchen.

Zarząd Gniazda wysłał delegatów na obchód 25-lecia Sokoła Lwów III i IV. Staraniem Zarządu wmurowano we fronton kościoła tablicę ku uczczeniu 10-lecia odrodzenia Polski, następnie w asystencji wojska udekorowano medalami groby dwu druhów poległych w walce z Ukraińcami. Za inicjatywą Gniazda powstał komitet budowy pomnika „Wolności“. W Gnieździe istnieje oddział P. W., drużyny harcerskiej, którą Gniazdo subwencjonuje w wysokości 20 zł. miesięcznie.

Chcąc przysporzyć sobie dochodów Gniazdo urządzało przedstawienia, zabawy taneczne, wydzierżawiało salę na przedstawienia kinowe i t. p. Dochody Gniazda wynosiły zł. 5.988.33, rozchody 5.988.33 zł.

Gniazdo liczy 112 druhów i 75 druchen.

W końcu Zarząd Gniazda apeluje do swoich członków, by tkwiąc twardo przy sztandarze Sokoła, spełniali obowiązki, jakie na nich nakłada katechizm sokoli.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

OKRĘG KIELECKI.

Sprawozdanie Zarządu Okręgu Kieleckiego za rok 1929.

Zarząd Okręgu był następujący:

Prezes — dh. Kazimierz Krug z Kielc, I. Wiceprezes — dh Włodzimierz Niedźwiecki z Radomia, II. Wiceprezes — dh Józef Korczak, który równocześnie zatrzymał skarbnikowstwo.

Członkowie Zarządu: dhowie Witold Dehnel ze Starachowic, Piotr Dobrowolski z Ostrowca, Jan Krzeczkowski z Radomia, Tadeusz Mierzanowski z Końskich, Jan Lachorski z Radomia, Bronisław Skrzypiński z Opoczna, druchna Władysława Piekarska z Kielc.

Naczelnikiem Okręgu wybranym przez Zarząd został dh Zygmunt Dobrowolski, który jednakże mandatu nie przyjął. Pełnienie obowiązków naczelnika okręgowego powierzono dhowi M. Walentowskiemu.

Posiedzeń Zarządu odbyto 3. Przewodnictwa 3. Tutaj zaznaczyć należy, że znajdują się członkowie Zarządu, którzy nie uważają za obowiązek usprawiedliwić swą nieobecność na posiedzeniach.

Do Okręgu w roku ubiegłym należało 13 Gniazd. Ze stanu tego ubyło w ciągu roku Gniazdo w Szydłowie, które zostało rozwiązane, z powodu bezczynności i na wniosek tamt. założycieli, którzy nie dorośli do tego zaszczytu aby mogli przewodniczyć T-wu „Sokół“. W roku sprawozdawczym powstały nowe

Gniazda t. j. w Drzewicy, Kunowie i Magnuszewie. Okręg liczy 1.270 członków, z tego 932 mężczyzn i 338 kobiet.

Z ramienia Przewodnictwa Okręgu przeprowadzone były wizytacje w Gniazdach przez Nacz. Dha Walentowskiego, Dobrowolskiego i Urbańskiego.

Z poważnych gremjalnych wystąpień Okręgu notujemy: 1. Zawody eliminacyjne Okręgu, 2. Związkowy zlot w Poznaniu w dniach 29 i 30 czerwca 1929 r., 3. Udział w zlocie Okręgowym w dniu 8 września w Częstochowie.

Stan poszczególnych Gniazd przedstawia się następująco:

Kielce: Członków 210, z tego mężczyzn 163 i kobiet 47. *Chlewiska:* Członków 30 — sami mężczyźni. *Końskie:* Członków 100, z tego 60 m. 40 kob. *Drzewica:* Gniazdo założone w roku sprawozdawczym. Członków 91, z tego 85 m., 6 kobiet. *Jędrzejów:* Członków 60, z tego 55 mężczyzn i 5 kobiet. *Kunow:* Gniazdo założone w okresie sprawozdawczym. Wykazów statystycznych brak. *Magnuszew:* Gniazdo zorganizowane w roku sprawozdawczym. Ze śmiercią założyciela ś. p. Dha Skibińskiego, gniazdo się skończyło. *Olkusz:* Członków 87, z tego 65 m., 22 kobiet. *Ostrowiec:* Członków 153, z tego 77 m. i 76 kobiet. *Opoczno:* Członków 180, z tego 122 m. i 58 kobiet. *Pińczów:* Gniazdo wznowiło działalność w roku sprawozdawczym. Brak statystyki i wszelkich wiadomości. *Radom:* Członków 200, z tego 160 m. i 40 kobiet. *Sandomierz:* Brak wszelkich danych — Gniazdo kwalifikuje się do wykreślenia z Związku. *Skarżysko:* Członków 60, z tego 40 m. i 20 kobiet. *Starachowice:* Członków 80, z tego 60 m. i 20 kob. *Szydłowiec:* Członków 18, z tego 14 m. i 4 kob.

LIPNO.

Dnia 6 bm. odbyło się w Lipniew lokalu Syndykatu Rolniczego Zebranie organizacyjne nowego Gniazda w Lipnie. Zebranie to doszło do skutku dzięki wysiłkom specjalnie ad hoc powołanego komitetu z dhem dyr. Borkowskim na czele. Na sali obrad, którym przewodniczył dh Zalewski zebrało się około 80 osób (za zaproszeniami) i wszyscy obecni po wysłuchaniu referatu na temat: „Cele i zadania Sokoła", wygłoszonego przez delegata Okręgu dha Niklowicza po obszernej dyskusji na ten temat — zapisali się na członków Sokoła. Nowy Zarząd w tajnem głosowaniu ukonstytuował się z prezesem dhem Zalewskim (z Kolankowa) i wiceprezesem dhem Borkowskim na czele. Naczelnikiem wybrano dha Michaławskiego.

Nowemu Gniazdu składa Redakcja życzenia: Szczęść Boże.

OSTROWIEC KIELECKI.

Gniazdo „Sokoła" w Ostrowcu założono w r. 1923 z inicjatywy ówczesnego Zarządu Okręgowego Radomskiego, dzisiejszego Kieleckiego.

Początkowemu zapałowi członków do ćwiczeń przeciwstawił się brak odpowiedniego lokalu, przyrządów, a przedewszystkiem stałego instruktora, co oczywiście spowodowało szybkie zniechęcenie.

Powoli jednak dzięki owocnej pracy pierwszego prezesa druha inżyniera Brzostowicza Stanisława, Gniazdo nabywa przyrządy gimnastyczne a przedewszystkiem pozyskało na naczelnika druha Sperzyńskiego B., który ożywił ćwiczenia, tak, że w roku 1925 zauważyć można w Gnieździe już żywszą działalność.

21 marca 1925 r. odbył się pierwszy popis „Sokoła" w Ostrowcu.

Dziś Gniazdo liczące 178 członków posiada już skromny lecz za to własny budynek i boisko na placu, wypożyczonym przez Magistrat.

Ćwiczenia w okresie letnim odbywają się 3 razy, w zimowym 2 razy tygodniowo, w skład których wchodzi: musztra, tok lekcyjny, gimnastyka, lekkoatletyka, przyrządy, gry i zabawy oraz P. W.

Liczba druchen i druhów ćwiczących wynosi 64.

RADZIEJÓW.

Dnia 13 odbyło się poświęcenie Sztandaru Gniazda Radziejowskiego. Uroczystości, które zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Władz w osobie p. kom. P. P. Naruszewicza, organizacyj miejscowych ze sztandarami i społeczeństwa, rozpoczęły się raportem, który zdał zast. nacz. Okręgu dh Kuczek Prezesowi Okręgu dhowi P. Kowalewskiemu. Obecnych 120 druhów, w tem Gniazda: Aleksandrów (Oddział kolarski), Dobre, Byczyna i Osięciny w komplecie, zaś delegacje przybyły z Gniazd: Służewa, Ciechocinka, Nieszawy, Włocławka i Lubrańca. Po wysłuchaniu Mszy św. i po uroczystem poświęceniu Sztandaru odbyła się na cmentarzu kościelnym uroczystość wręczenia Sztandaru przez Rodziców Chrzestnych, Prezesowi Okręgu dhowi Kowalewskiemu, który odebrał ślubowanie od prezesa Gniazda dha sen. Grutzmachera, a ten z kolei wręczył Go chorążemu, który złożył przysięgę. Po defiladzie przystąpiono do ceremonji wbijania gwoździ pamiątkowych, a długi ich korowód rozpoczęli: J. Eks. ks. Biskup Radoński i p. Starosta Wasiak.

Wspólne śniadanie dla 150 osób, podczas którego wznosili toasty: dh prezes sen. Grutzmacher (Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Najwyższego Dostojnika P. Prezydenta), prezes Okręgu dh Kowalewski i inni — zakończyło tę podniosłą uroczystość, która dla Gniazda Radziejowskiego winna być bodźcem do dalszej pracy.

DZIELNICA POMORSKA.

BYDGOSZCZ.

Roczne sprawozdanie z działalności żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół" za rok administracyjny 1929/30.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" żeński liczyło na początku roku sprawozdawczego 102 członkiń, a ubyło z powodu wyprowadzenia się 21. Celem przygotowania drużyny ćwiczącej na zlot, lekcje ćwiczeń odbywały się regularnie 2 razy w tygodniu, przed zlotem zaś codziennie pod kierownictwem naczelniczki druchny Hoffmanówny. W ćwiczeniach brało udział 95%.

Celem sprawniejszego działania utworzono sekcje: niestałych dochodów, opieki nad drużyną sanitarną, p. w., tenisową i teatralno rozrywkową. Każda z tych sekcyj miała nakreślony odpowiednio plan pracy.

Stan finansowy przedstawiał się w dochodach 1.100,25 zł., wystawa robót ręcznych przyniosła 1.050 zł., z innych imprez 6.769,37 zł. Ogółem zatem bilans roczny w dochodach wynosił 10.695,17 zł., wydatki wynosiły 10.690,17 zł

Na zlot Wszechsłowiański na koszt własny i Okręgu wysłaliśmy w jednolitem umundurowaniu drużynę ćwiczącą w liczbie 45 druchen. Drużyna ta brała udział w zawodach związkowych, okręgowych, P. W. i Z. L. A.

Gniazdo zorganizowało wystawę robót ręcznych, która wypadła bardzo udatnie i przyniosła poważny dochód, dalej obchód gwiazdkowy dla młodzieży. 85 Sokoląt zostało obdarowanych przez Zarząd praktycznemi prezentami, ofiarowanemi częściowo przez czł. Zarządu. Za najpilniejszy udział w ćwiczeniach i wzorowe zachowanie się, zostało spec. przez druchnę prezeskę red. Teskową obdarowanych 8 druchen, otrzymując materjał na przepisowy strój sokoli.

Z okazji 10-lecia oswobodzenia Bydgoszczy za pracę w wychowaniu fizycznem zostały odznaczone: druchny naczelniczka Hoffmanówna i Wieczorkowa dyplomem honorowym, a druchny Tykwińska, Żółkiewiczówna, Matczyńska, Donajówna i Kiernikowska dyplomem sportowym.

Z innych spraw wymienić należy w okresie zimowym zorganizowany za bardzo minimalną opłatą kurs robót ręcznych i lekcje śpiewu. Z tych ostatnich korzystają druchny bezpłatnie. Ażeby prace techniczne podnieść do najwyższego poziomu wysłano na kurs P. W. druchny: Wieczorkową i Żółkiewiczównę. Druchny nasze brały również udział w zbiórce ulicznej na rzecz „Ociemniałego żołnierza", a w Gnieździe naszem urządziłyśmy zbiórkę na flotę morską.

Zarząd pragnąc uczcić i okazać wdzięczność, oraz wyrazić uznanie za pełną poświęcenia pracę druchny red. Teskowej dla dobra organizacji sokolej, urządził z okazji imienin prezeski druchny red. Teskowej skromny wieczorek w sekretarjacie, w którym wzięły udział wszystkie członkinie.

Bardzo wielkie zainteresowanie dla spraw ideowych i ćwiczeń fizycznych ma nasza młodzież sokola. Dzięki pieczołowitej opiece i zabiegom druchny Wieczorkowej z współudziałem dchny Sienkiewiczówny z każdym dniem liczba młodzieży, wstępującej w nasze szeregi, wzrasta.

Walne Zebranie odbyło się w dniu 9 kwietnia b. r. zagajone przez prezeskę druchnę red. Teskową.

Po odczytaniu porządku obrad, nastąpiło przyjęcie nowych członkiń i podania komunikatów do wiadomości.

Do prezydjum powołano: jako przewodniczącego prezesa Okr. dha Malczewskiego, który po przyjęciu przewodnictwa Zebrania wygłosił krótkie przemówienie, wskazując na szczytne hasła sokole, stwierdził, że Sokół rozwijający się w świecie żeńskim rokuje jaknajlepsze widoki rozwoju na przyszłość. Szczegółowe i obrazowo opracowane sprawozdanie sekretarki Gniazda dchny Piotrowskiej udowodniło, że w roku sprawozdawczym Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół“ może się poszczycić obfitemi owocami swej żmudnej pracy, między któremi wybija się wystawa robót ręcznych.

Stan kasy wykazuje w dochodach 10.695.11 zł., rozchód 10.690.17 zł. Imieniem Komisji rewizyjnej dchna Musiałowa potwierdziła zgodność prowadzenia ksiąg kasowych i postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi pokwitowania. Kierowniczka młodzieży dchna Wieczorkowa zobrazowała pracę tego oddziału, który liczył przed rokiem 45, a obecnie wzrósł do 110 członków.

Wybór Zarządu przedstawia się następująco: dchna red. Teskowa prezeską, prof. Albrychtowa I wiceprezeską, K. Stawińską II wiceprezeską, Piotrowska sekretarką, Hoffmanówna naczelniczką, Szeliżanka skarbniczką, Wieczorkowa kierowniczką młodzieży, Cholewianka zast. naczelniczki, Pienkiewiczówna chorążynią, a w poczcie sztandarowym dchna Łamęcka, Mirówna i Kiernikowska Zofja. Do Komisji rewizyjnej weszły dchny Żukowska Musiałowa, Kapturkiewiczowa; do sądu honorowego Olszyńska, Cywińska, Kuczyńska, Gabryelewiczowa, Żółkiewiczowa i Sikorska. Delegatką na Zjazd Rady dzielnicowej wybrano druchnę prezeskę red. Teskową. Budżet na rok 1930 przedstawiony w dochodach i rozchodach w kwocie 1.400 zł. przez skarbniczkę dchnę Szeliżankę Walne Zgromadzenie zaakceptowało.

Po odśpiewaniu „Ospały i gnuśny“ wśród serdecznego nastroju zamknęła prezeska dchna red. Teskowa Walne Zebranie, którego poważny przebieg wywarł na wszystkich, tak druchnach jak i na gościach głębokie wrażenie.

BRDYUJŚCIE.

Zebranie organizacyjne Sokoła żeńskiego odbyło się w niedzielę 13 kwietnia.

Na przewodniczącą zebrania powołano dchnę red. Teskową, która po odczytaniu porządku obrad w krótkich lecz bardzo treściwych słowach zobrazowała pracę przygotowawczą celem założenia samodzielnego Gniazda.

Na propozycje przewodniczącej druchny red. Teskowej wybrano komitet, w którego skład weszły druchny: Obermajerowa jako przewodnicząca, Grajowa, Wiśniewska, Stankiewiczowa i Ziurkowska. Komitet ten ze współudziałem Zarządu Gniazda VI zajmie się przygotowaniem zebrania konstytucyjnego, które zwołane będzie w przyszłym miesiącu.

Odśpiewaniem Roty zakończono Zebranie.

GRUDZIĄDZ.

W środę ubiegłą odbyło się plenarne zebranie „Sokoła“ I, które zagaił druh wiceprezes Jankowski Leon. Na członków przyjęto druhów: Sikorskiego, Buczkowskiego, Górnowicza. W komunikatach Zarządu przeczytano sprawozdanie M. K. W. F. za rok 1929, w którym Gniazdo tut. zdobyło największą ilość punktów. W sprawie stroju lekkoatletycznego po dyskusji odstąpiono definitywne załatwienie Zarządowi.

Sprawozdanie kasowe za pierwszy kwartał 1930 r. zdał druh skarbnik Konarkowski, a obrót kasowy wynosił około 1500 złotych. Kierownictwo sekcji sprzętowej objął druh Genter, wszelkie sprawy techniczne załatwiać będzie druh Bolesław Zwoliński. Po omówieniu organizacji zawodów bokserskich w dniu 12-go bm. zamknął druh wiceprezes Jankowski zebranie hasłem Czołem!

Sprawozdanie roczne z działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ I w Grudziądzu za rok 1929.

Walne Zebranie Towarzystwa z dnia 13 lutego 1929 r. poruczyło w myśl regulaminu sokolego następujące funkcje: skarbnika druhowi Cholewskiemu, prezesa druhowi Banaszakowi, sekretarza druhowi Felskiemu, naczelnika druhowi Urbaniakowi, oraz wybrało resztę członków Zarządu.

Podczas kadencji zrezygnowali ze swoich stanowisk druhowie: Cholewski, którego funkcję skarbnika przejął członek Konarkowski, oraz Urbaniak, w miejsce którego wybrano jako naczelnika druha Alfonsa Taczyńskiego.

Walnych Zebrań odbyło się dwa, Zarządu 10, oraz Towarzystwa 7, razem 19 zebrań.

Z początku roku liczyło Towarzystwo 141 członków, w ciągu roku przystąpiło 85 — razem 226. Skreślono z powodu niepłacenia składek 59, opuściło Grudziąc 6, zmarło 2, razem 67. Pozostaje na czas 1 stycznia 1930 r. — 159 członków, do powyższej ilości dochodzi młodzież poniżej lat 18-tu — 52, ogółem 211 członków.

W przeciągu roku nadano godność członka honorowego Gniazda zasłużonym działaczom na niwie sokolej druhowi Stanisławowi Kunzowi, obecnemu prezesowi Okręgu III oraz druhowi Bolesławowi Makowskiemu, naczelnikowi Przewodnictwa Dzielnicy.

Na wszechsłowiański zlot w Poznaniu wysłało Gniazdo 60% członków.

Liczne poruczone nam zawody świadczą, że Towarzystwo nasze przez swoją intenzyną pracę zdobyło zaufanie poszczególnych władz okręgowych lub miejscowych.

Pierwsze dzielnicowe zawody bokserskie. W sobotę dnia 22 marca b. r. odbyły się staraniem sekcji bokserskiej Sokoła I w Grudziądzu pierwsze zawody o mistrzowstwo Dzielnicy Pomorskiej przy udziale zawodników Sokoła I, Bydgoszcz, Gniazd Chełmna, Chełmży, Kościerzyny i Sokoła I i II z Grudziądza.

W przedbojach osiągnięto następujące wyniki: waga piórkowa: Pitorowski (Sokół I Grudziądz), bije na punkty Kamińskiego (Sokół Chełmno). Topoliński (Sokół I Grudziądz) wypunktował Palcyna (Sokół Chełmża). W wadze lekkiej ulega Meller na punkty Agorowi (obaj Sokół I Grudziądz). Wrzos (Sokół I Grudziądz) zwycięża na punkty Biesa II (Sokół III Grudziądz). Kugacz (Sokół I Bydgoszcz) zbiera większą ilość punktów od Majewskiego (Sokół III Grudziądz), bijąc następnie Agora (Sokół I Grudziądz) także na punkty. W finałach zdobyli zwycięstwo: w wadze muszej Falkowski (Sokół I Grudziądz) nad Langowskim II na punkty. Borowicz (Sokół I Bydgoszcz) zwycięża przez poddanie się Biesa I (Sokół III Grudziądz) w pierwszej rundzie. Mistrzem wagi lekkiej został Wrosz (Sokół I Grudziądz), który walczył dwa razy w przedbojach, bijąc Kugacza (Sokół I Bydgoszcz), walczącego po raz trzeci. Waga lekka przyniosła zwycięstwo Langowskiemu (Sokół III Grudziądz) na punkty nad Piotrowskim (Sokół I Grudziądz). Czarnecki Stefan znokoutował Wyżlica w III rundzie (obej Sokół I Grudziądz). W wadze średniej zwyciężył przez techniczny k. o. w II rundzie Żółkiewicz (Sokół I Bydgoszcz) Wiośniewskiego (Sokół Chełmża). Jawacki (Sokół I Grudziądz) wypunktował Sawojskiego (Sokół Chełmno).

Sędziował w ringu druh Bączyński, na punkty druhowie prof. Odya i Felski. Nadmienić należy, że Sokół I, jako organizator zawodów, napotkał na poważne trudności ze strony Pom. Okręg. Związku Bokserskiego, którego jest członkiem, a które się skończyły na grzywnie 50 zł., od których wniesiono odwołanie.

JACHCICE.

Walne Zebranie oddziału żeńskiego Gniazda II odbyło się w dniu 23 stycznia br. przy dość licznym udziale członkiń i zarządu Gniazda II.

Sprawozdanie techniczne podaje: wysłano na zlot Wszechsłowiański do Poznania 9 druchen, z tych 7 ćwiczących. Aby pracy technicznej nadać wybitniejszy kierunek, wysyła się dwie druchny w r. b. na kurs dzielnicowy do Mniszka. W ciągu roku sprawozdawczego było dochodu 745.56 zł., rozchodu 671.31 zł., saldo wynosi na rok bieżący 74.25 zł.

Nad sprawozdaniami wyłoniła się obszerna dyskusja, dchna Eisopowa zgłosiła wniosek, by w Jachcicach powstało samodzielne Gniazdo żeńskie. Wniosek ten przewodnicząca druchna Teskowa podaje pod głosowanie, który jednogłośnie przeszedł.

Z kolei przystąpiono do uzupełnienia Zarządu. Przewodniczącą pozostaje nadal dchna Eisopowa, zast. Sobaczyńska, sekretarką Górecka, skarbniczką Tomaszewska, naczelniczką Brzóskowska.

Budżet uchwalono w dochodzie i rozchodzie na 589 zł., również zatwierdzono program pracy na rok 1930.

MNISZEK.

Zgodnie z treścią statutu odbyło się w naszem Gnieździe dnia 9 lutego b. r. doroczne Walne Zebranie przy udziale 45 członków. Z ramienia Okręgu II zawitał do nas prezes druh Kunz, który przewodniczył Walnemu Zebraniu. Sprawozdania z czynności zdawali kolejno druh prezes Krzyżaniak, druchna sekretarka Musielakówna, dh skarbnik Małkowski, dh naczelnik Chodziński. Ze sprawozdań tych jasno wynika, że w ciągu roku sprawozdawczego nie próżnowano. Przedewszystkiem powiększono liczbowo druhów i druchny. Stworzono oddzielne Gniazdo żeńskie. W ciągu roku urządzono dwa razy ostre strzelania z nagrodami. Urządziliśmy 3 przedstawienia amatorskie i „Jasełka". Pozatem gremjalne uczęszczanie na lekcje pisowni, historji, literatury i geografji polskiej, są bodaj najlepszym dowodem, że właśnie członkowie nasi, rozumieją doskonale pracę i zabiegi Zarządu. W miejsce ustępujących, (których z żalem żegnaliśmy) wybrano do nowego Zarządu druha Mrozowskiego, Melerowskiego K. i E. i Musielaka.

DZIELNICA ŚLĄSKA.

W dniu 27 kwietnia br. odbył się VII Zjazd Rady Dzielnicy Śląskiej poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kaplicy przy kościele Marjackim.

O godzinie 10 zebrali się delegaci Gniazd i Okręgów wraz z Przewodnictwem w auli Szkoły wydziałowej męskiej na obrady. Zjazd zaszczycili swą obecnością za p. wojewodę śląskiego, Wp. dr. Zygmunt Robel; za starostę katowickiego Wp. wicestarosta dr Richter; za Związek Harcerstwa Wp. dr. Józef Bielec.

Zjazd obesłało 54 Gniazd, 68 delegatów, 21 delegatek oraz 16 członków Przewodnictwa W. F., ogółem 105 uczestników.

Zjazd zagaił i przywitał delegatów i gości prezes Dzielnicy dh Józef Dreyza, wygłaszając przytem krótkie lecz treściwe przemówienie, które zakończył okrzykiem: Nasza Rzeczpospolita niech żyje! Poczem odczytał list biskupa śląskiego ks. Lisieckiego z życzeniami i błogosławieństwem dla Zjazdu, oraz telegram Przewodnictwa Związku z życzeniami.

Po wyborze Prezydjum Zjazdu w osobie dha Spaltensteina na przewodniczącego, dha Sokołowskiego na zastępcę, zaś druhów Wójcika i Zontka na sekretarzy, przywitał zjazd w imieniu Wojewody Śl. WP. dr. Robel; za Związek Harcerstwa WP. dr. Bielec; zaś w imieniu Związku Kół Śpiewaczych przemówił druh Kowalczyk.

Ogólne krótkie sprawozdanie złożył za Przewodnictwo Dz. dh Koźlik, II wiceprezes, uwypuklając znaczniejsze poczynania Dzielnicy, oraz Okręgów i Gniazd, wytykając równocześnie słabsze strony działalności tychże. Podział Zjazdu na komisje uskuteczniono przez wybór komisji - matki, dalej przez wybór przewodniczących poszczególnych komisyj a to: administracyjno - organizacyjnej, technicznej, finansowej. Po przydziale materjałów zamknął przewodniczący pierwsze plenarne posiedzenie, poczem komisje zebrały się na obrady.

O godzinie 15.15 zagaił przewodniczący drugie plenarne posiedzenie Zjazdu, na którem złożyli przewodniczący poszczególnych komisyj sprawozdania z obrad, przedkładając odpowiednie wnioski pod uchwałę. Po obszernej dyskusji przyjęto wszystkie wnioski en bloc.

Na propozycję komisji - matki uskuteczniono wybory — z braku sprzeciwu — przez aklamację. — Wśród burzy oklasków na okres trzechletni wybrano poraz trzeci na prezesa dha Józefa Dreyzę, na wiceprezesa dha Tomasza Kowalczyka. W uzupełniających wyborach na członków Przewodnictwa Dzielnicy na okres trzechletni wybrano ponownie druhów: Grzesia Franciszka, Nowakowskiego Jana, Dra Parczewskiego Bogusława, Rożanowicza Stanisława, Sokołowskiego Stefana, Zontka Andrz., jako nowych: dhów inż. Suszyńskiego i Garsteczkę Ludwika. Do komisji rewizyjnej dhów: Kłapę Ludwika, Polaka Stanisława i Skopka Augustyna. Do sądu honorowego dhów: Jana Kowalczyka, Dyr. Ciszewskiego, Dra Papée i Dra Potykę.

Wybór delegatów do Zarządu Związku polecono uskutecznić Zarządowi Dzielnicy.

Po wyborach oddał przewodniczący Zjazdu przewodnictwo ponownie wybranemu Prezesowi Dhowi Dreyzie, który, dziękując za pokładane wnim zaufanie, przyrzekł nałożone nań obowiązki spełniać według sił i zdolności, ku ogólnemu dobru i chwale Sokolstwa.

Apelem do współpracy i okrzykiem na cześć Sokolstwa oraz po odśpiewaniu Marsza Sokolego zamknął dh Prezes Zjazd, śląc wszystkim członkom gromkie Czołem!

Nadto zawiadamiamy, że Dzielnica wydała drukiem sprawozdanie za r. 1928 i 9 bardzo bogate w szczegóły.

CHORZÓW.

Zgodnie z postanowionym programem pracy na rok 1930 urządziło tutejsze Gniazdo zawody na przyrządach dla druhów i druchen.

Zawody druhów obejmowały drążek, poręcze, koń I i II-go stopnia po 2 układy.

Do stopnia pierwszego stanęło 5 druhów. I. miejsce osiągnął: Krestkowiak Antoni 55½ pkt., II. miejsce osiągnął Paliga Paweł 49 pkt.. III. miejsce osiągnął Śliwa Wincenty 47 pkt., IV. miejsce osiągnął Dziura Bernard 45½ pkt., V. miejsce osiągnął Mikoszek Antoni 44 pkt.

Do stopnia drugiego stanęło 4 druhów. I. miejsce osiągnął Białek Emanuel 51 pkt., II. miejsce osiągnął Janoszewski Konrad 47 pkt., III. miejsce osiągnął Kosiński Alojzy 41½ pkt., IV. miejsce osiągnął Polowy Paweł 34½ pkt.

Zawody druchen, przeprowadzone po raz pierwszy, cieszyły się poważną frekwencją. Przyrządy jak u druhów. Miejsca osiągnięte są następujące:

I. miejsce: Książczyk Gertruda 28 pkt., II. miejsce Soboszczyk Eleonora 27½ pkt., III. miejsce Soboszczyk Adela 27 pkt., IV. miejsce Walesówna Anna 25½ pkt.

5) Kosińska Adela, 6) Gmyrek Elżbieta, 7) Rosmanówna, 8) Plewka Helena, 9) Skrobiszówna Elżbieta, 10) Moszny Elżbieta, 11) Pogodzianka Małgorzata, 12) Kandzia H. 13) Pogodzianka Elżbieta.

W dniu 30 marca br., przeprowadzono zawody szermiercze o mistrzostwo Gniazda *a)* druhów na szable, *b)* druchen na florety. Do walk na szable stanęło 8 druhów. I. miejsce: Niewidok Antoni, wygranych walk 7, przegranych 0. w., II. miejsce Kosiński Alojzy, wygranych walk 5, przegranych 2. w., III. miejsce Czyk Emil, wygranych walk 5, przegranych 2. w., IV. miejsce Janiszewski Konrad, wygranych walk 5 przegranych 2. w., V. Osiecki Paweł, wygranych walk 2, przegranych 5. w., VI. miejsce Paliga Paweł, wygranych walk 2, przegranych 5. w., VII. miejsce Płonka Piotr, wygranych walk 1, przegranych 6. w., VIII. miejsce Dembski Józef, wygranych walk 1, przegranych 6. w.

Do walk na florety stanęły 3 druchny: I. miejsce: Walesówna Anna, wygranych walk 2, przegranych 0. w., II. miejsce

Kandzia Helena, wygranych walk 1, przegr. 1. w., III. miejsce Szkrobiszówna Elżbieta, wygranych walk 0, przegranych 2. w.

Dalszy program odbył się 6 kwietnia, połączony z odegraniem sztuki teatralnej pod tytułem „Pałka Madeja“. Ćwiczyli druhowie na poręczach, zaś druchny w jednolitym stroju szermierczym wyprowadzały piękny rej szermierczy. Huczne oklaski ze strony publiczności są dowodem dobrego opanowania tych występów. Odegraną sztukę przyjęto z wielkiem zadowoleniem, a ogólne życzenia obywatelstwa, by urządzić podobne imprezy zwiększa zaufanie do Gniazda i pracy sokolej.

RUDA.

Dnia 6 kwietnia 1930 r. odbyły się w Rudzie zawody międzyokręgowe w zastępach na przyrządach o nagrodę wędrowną (statua — Kościuszko na Koniu), pomiędzy Okręgami III. a XIII. z wynikiem 105$^1/_2$ c/a 99 kropek dla Okręgu XIII. Nagroda została ofiarowana przez żonę dha naczelnika Okręgu III. druchnę Szydłową. Program zawodów był urozmaicony występami druchen Okręgu XIII. Jako goście występowała sekcja szermiercza z Katowic pod kierownictwem instruktora p. Jerzego. Zawody odbyły się bez protestów. Jako najlepsi z Okręgu byli: Hadamik, osiągając 28 pt. (Okręg XIII.), Kurpanik osiągając 26$^1/_2$ pt. (Okręg III.). Przy ogłoszeniu wyników wręczyła druhowi Hadamikowi z Okręgu XIII. Następnie odbyło się zdjęcie fotograficzne. Zawody przeprowadził Okręg XIII. Kierownikiem zawodów był naczelnik Okręgu XIII. w osobie druha Krajczyka. Na informatora wybrano druha Widerę — prezesa Okręgu XIII. Sekretarzami byli druhowie Głąbica Jan i Kaczmarek. Sędziami byli: druh Król Jerzy (członek Wydziału Technicznego w Dzielnicy), dr. Frymel i druh Dymek.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

POZNAŃ.

Dzielnicowy Wydział Sokolic urządził w dniach od 22—24 marca b. r. kurs oświatowy dla zarządów Gniazd i Oddziałów żeńskich. Kurs ten zgromadził pokaźną ilość 87 delegatek ze wszystkich Gniazd żeńskich Wielkopolski oraz kilku oddziałów. Prócz delegatek były też obecne przedstawicielki innych organizacyj, oraz druhowie z Przewodnictwa Dzielnicy, Okręgu i poszczególnych Gniazd. Kurs ten zagaiła w imieniu Przewodnictwa Dzielnicy d-na Rozmiarkowa. Wysłano telegram hołdowniczy do J. E. Ks. Kardynała Hlonda, oraz telegramy do dha prezesa Zamoyskiego i dchny Holder - Eggerowej.

Kurs ten podzielono na trzy części, logicznie powiązane w jedną całość. Pierwsza dotyczy wyrobienia religijno - moralnego, druga — ogólno - oświatowego, aby dać druchnom wyobrażenie o roli i obowiązkach kobiety w narodzie oraz społeczeństwie, trzecia część — ma służyć wyrobieniu karności organizacyjnej.

Wykłady były następujące: „Rozwój charakteru w myśl wskazań sokolich“ — p. prof. Kostrzewski. „Religja w wychowaniu narodowem“ — ks. prał. Prądzyński, „Higjena w sporcie“ — dchna Domańska, „Historja Sokolstwa i jego organizacja“ — dh prezes Wolski. „Praktyczne wskazówki“ — dchna Rozmiarkowa. Po wykładach odbył się pokaz gimnastyczny w sali na Zielonych Ogródkach, gdzie naczelniczka okręgowa dchna Korachówna przeprowadziła sprężyście według swego pomysłu, aprobowanego przez dchnę naczelniczkę dzielnicową Fazanowiczową lekcję ćwiczeń wolnych i na sprzętach. Drugiego dnia wygłosili wykłady:

„Naród i państwo“ — p. dr. Śliwińska - Zarzecka z Warszawy, „Polska współczesna“ — p. dr. Śliwińska - Zarzecka, „Kościół katolicki w Polsce“ — ks. prał. Prądzyński, „Prawa i obowiązki obywatelskie“ — p. Irena Puzynianka, „Etyka w sporcie“ — p. pułk Sikorski. Następnie odbyła się dla delegatek i gości herbatka, wieczorem zaś przedstawienie w teatrze. W ostatnim dniu w zastępstwie p. Józefy Szebeko z Warszawy, która dla ważnych przyczyn przybyć nie mogła, wygłosiła p. Puzynianka referat o organizacjach kobiecych w Polsce i zagranicą, o „Kobiecie w rodzinie“ mówiła przew. Dzielnicowego Wydziału na Pomorzu dchna Majewa, o „Komuniźmie“ mówiła p. Puzynianka, „Kobieta wobec kwestji alkoholizmu“ — ks. Gałdyński.

Zamknięcia kursu dokonał dh. prezes Wolski, poczem podziękował prelegentkom za ich cenną pomoc przez znakomite wykłady, kursistkom za ich pilność i wytrwałość, a organizatorkom kursu z Dzielnicowego Wydziału Sokolic z dchną Rozmiarkową i Żółtowską na czele za ich trud ofiarny, a kursistki złożyły 70 zł. jako początek „Złotego funduszu na cele kulturalno - oświatowe Dzielnicy Wielkopolskiej“.

Ze sportu.

Pierwsze walki o puhar Davisa. Spotkanie tennisowe o puhar Davisa między Anglją a Niemcami skończyły się ostatecznie zwycięstwem Anglji 3:2, po sensacyjnym przebiegu. Wbrew przewidywaniom Niemcy prowadziły w pierwszym dniu 1:0, w drugim dniu, gdy stan był 2:1 dla Niemiec, Anglicy zdobyli się na wspaniały zryw i w świetnym stylu wygrali dwa mecze eliminując Niemcy z rozgrywek.

Wyniki brzmią:

Landmann (Niemcy) — Austin (Anglja) 6:3, 8:6, 5:7, 4:6, 6:4. Prenu (W) Lee (A) 6:4, 7:9, 6:3, 6:2. Gregoroy, Collins (A) — Dessert, Klinschroth (N) 6:2, 6:4, 6:3, Austin (A) — Prenu (N) 6:3, 6:4, 7:5, Lee (A) — Landmann (N) 5:7, 6:3, 6:2, 6:3.

*

Indje pokonały Grecję w puharze Davisa 3:2. Zerlendi (G) wygrał dwa single z Soni'm 6:2, 6:3, 6:4 i z Charangewą 6:4, 6:2, 3:6, 6:4. Trzy punkty dla Indji zdobył Charangewa bijąc Garantziotisa 8:6, 1:6, 6:2, 6:4. Soni — Garantziotisa 11:9, 6:4, 5:7, 6:4, oraz Charangera, Soni — Balli Garantziotisa 6:2, 3:6, 6:1, 9:7.

*

Zawody w piłce siatkowej Pań 3 maja b. r. odbyły się na boisku ŻTG. Dror, rozgrywki o mistrzostwo okęrgu w piłce siatkowej. Wyniki przedstawiają się następująco: Lechja—Dror 23:19 (15:8), Sokół II.—Dror 26:21 (11:15), Sokół Macierz—Lechja 28:20 (15:5), Sokół Macierz—Dror 30:23 (13:13).

*

Lekkoatletyczne zawody Sokoła Macierzy, zorganizowane 4 maja b. r. przyniosły następujące wyniki: skok w dal 1) „Siwiec“ 6.01 *m*, 2) „Wier“. Bieg na 200 *m*. 1) Antonowicz 25 8, 2) Horonkiewicz. Rzut kulą: 1) Kaniak 12 *m*, 2) Kluk. Skok w zwyż: 1) Kaniak 1.63, 2) „Wier“. Rzut młotem: 1) Tro-25.8, 2) Horoszkiewicz. Rzut kulą: 1) Kaniak 12 *m*, 2) Kluk Poza konkursem Puchalski osiągnął 23.94. Zawody miały charakter wewnętrzno - klubowy.

*

Heljan (Warta, Poznań) ustanowił 4 maja b. r. nowy rekord Polski w rzucie kulą oburącz 25.62 (lewą ręką 13.92).

*

Kusociński zwyciężył Petkiewicza w piątym narodowym biegu na przełaj na dystansie około 8 *km*. Startowało 235 zawodników. Przez cały czas prowadził Kusociński, który też mimo wysiłków Petkiewicza zdołał przyjść pierwszy do mety o 100 *m* przed Petkiewiczem. Trzecim był Sawaryn (Lwów, Pogoń) o 200 *m* w tyle.

Polacy zwyciężają Czechosłowaków na plansaj 2 : 0. W kwietniu b. r. zostały rozegrane zawody międzynarodowe w szpadzie i szabli między Czechami i Polakami i zakończone pięknem i w zupełności zasłużonem zwycięstwem drużyny polskiej. Jakkolwiek drużyna polska stawała do powyższych zawodów w nastroju niepewności i zdenerwowania, na skutek braku treningu u niektórych zawodników (Papee i Segda), zdołała dzięki ogromnej ambicji, temperamentowi i napastliwości przechylić szalę zwycięstwa na swą stronę, mimo, że ogólnie li-

czono się z porażką w szpadzie. Najlepiej z naszych szpadzistów spisali się Laskowski i Segda. Laskowski miał swój dobry dzień, to też odniósł on piękne 3 zwycięstwa i jedną walkę ukończył nierozegraną. Z Czechów najlepszym był Tille, typowy szpadzista, posiadający styl nieskażony wpływami innych broni, a najgorszy Beznoska. Zwycięstwo odniesiono w stosunku 10 : 6. W szabli Polacy wygrali stosunkiem trafień 62 : 59. Po nieszczęśliwym starcie, kiedy Czesi prowadzili 7 : 4 a następnie 8 : 5, kiedy zdawało się, że nic nie zdoła Polaków uratować od klęski, wtedy nastąpił niesłychany zryw, zryw na jaki stać było chyba tylko Polaków. Nycz bije pewnie najlepszego czeskiego zawodnika Jungmanna 5 : 0 a Segda olbrzymiego Bernoska 5 : 1. Ostatnia walka między Papee'm a Kleinem, zakończona wygraną Polaka decyduje o ostatecznem zwycięstwie drużyny polskiej 2 : 0.

*

Bokserzy Gedanji (Gdańsk) walczyli niedawno z bokserami „Sport Klub Schupo“ z Królewca wygrywając 10 : 4. Gedanja posiada kilku dobrych zawodników: Biandę, Antowskiego, Bidrusa i Radkego.

*

Ligowy zespół piłki nożnej Gedanji wygrał przedostatni mecz w drugiej kolejce 1:0 z Hansą. Mecze z Hansą cechują zawsze wielkie napięcie i gromadzą wiele publiczności. W ten sposób Gedanja, jedyny poważny klub polski wolnego miasta, zajęła pewne drugie miejsce w lidze gdańskiej.

Sukces bokserów łódzkich w Budapeszcie. Na międzynarodowym czwórmeczu bokserskim w Budapeszcie dzielnie spisali się polscy bokserzy, zajmując drugie miejsce, przed Bawarją i Czechosłowacją. Zawody owe potwierdziły, iż reprezentacja polska w pełnym składzie byłaby najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca w czwórmeczu budapesztenskim. Okazało się, że posiadamy obecnie takie rezerwy, że nieobecność naszych mistrzów nie grozi haniebną porażką. Zespół łódzki odniósł piękny sukces bijąc Bawarczyków 9 : 7, podczas gdy Bawarczycy osiągnęli z reprezentacją Poznania wynik remisowy. Senzasyjne zwycięstwo nad Bawarją, przy równoczesnej katastrofalnej klęsce Czechów, poniesionej od Węgrów w stosunku 15 : 1 — dało zespołowi łódzkiemu drugie miejsce.

*

Teodor Stekker, dobrze znany nam zapaśnik polski, zdobył po raz drugi tytuł mistrza Niemiec na turnieju międzynarodowym we Wrocławiu. Dalsze miejsca zajęli: Schwarz, Ahreus i Peterson.

*

Stadjon warszawskiej Legji zostanie oficjalnie otwarty i oddany do użytku w czerwcu bieżącego roku. Okazałe boisko przeznaczone będzie wyłącznie do gier ligowych, międzymiastowych, oraz spotkań reprezentacyj państwowych. Dotychczasowy teren oddany zostanie dla gier mistrzowskich klas A, B i C.

*

Polski Związek Bokserski organizuje kurs treningowy dla czołowych pięściarzy w związku z mistrzostwami Europy. Zaprawę prowadzi trener Garrena.

*

Automobilklub Polski rozwija ostatnio bardzo intensywną działalność w kierunku unormowania stosunków automobilowych na ziemiach polskich. I tak w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ustanowione będą punkty ratunkowe, służące pomocą automobilistom. Na punktach tych, mieszczących się u każdego drogowego, znajdować się będą specjalne apteczki, przepisane przez Polski Czerwony Krzyż.

Postanowiono również przy wjeździe do miast ustawiać specjalne tablice orjentacyjne, zawierające mapę danej miejscowości, oraz spis instytucyj, potrzebnych kierowcom automobilowym. Ilość znaków orjentacyjnych na szosach podniesiono z 4000 na 6000. Powyższe znaki orjentacyjne ukażą się przy wybitnym współudziale firmy Standard - Nobel.

Akademickie mistrzostwa świata, tak zwane Zawody CIE, odbędą się w roku bieżącym w dniach 1—10 sierpnia w Darmstadzie. Polska obsyła powyższe zawody.

*

Polska — Rumunja 3 : 2. Pierwszy raz od 6 lat, Polska pokonała swego przeciwnika w walce o puhar Davisa. Wszystkie poprzednie wyniki brzmiały 5 : 0 na korzyść każdorazowego przeciwnika. Dopiero w b. r. w dniu 2, 3, 4 i 5 maja reprezentanci polskiego tennisa wywalczyli pierwsze zwycięstwo, kwalifikując się do dalszych rozgrywek z Anglją w Londynie.

Wyniki brzmią: Mishu (Rumunja) — M. Stolarow (Polska) 6:3, 4:6, 6:4, 6:1. Flaczyński — Poulieff 6:3, 7:5, 6:4. W grze podwójnej: Mishu — Poulieff — Bracia Stolarowie — 1:6, 6:2, 6:3, 7:5. Tłoczyński — Mishu 6:3, 7:9, 7:5, 4:6, 6:0. Stolarow — Poulieff 6:8, 6:1, 6:2, 8:6, 6:3.

*

W Budapeszcie Japonja pokonała Węgry 4:0. W Zurychu Australja wyeliminowała bez większych trudności Szwajcarję 5 : 0. W Antwerpji Hiszpanja pokonała Belgję 4 : 1. W Białogrodzie Jugosławja wygrała ze Szwecją w stosunku 4 : 1 Wynik ten był sensacją dnia.

Wiadomości obywatelskie.

Kalendarzyk historyczny.

Maj.

1. 1576. Koronacja Stefana Batorego.
3. 1791. Uchwalenie Konstytucji.
3. 1815. Utworzenie Rzpltej krakowskiej.
3. 1921. Wybuch powstania na G. Śląsku.
8. 1254. Ogłoszenie kanonizacji św. Stanisława w katedrze krakowskiej.
11. 1918. Bitwa pod Kaniowem.
12. 1364. Założenie Uniwersytetu w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego.
20. 1901. Katowanie dzieci polskich we Wrześni.
26. 1863. Murawiew obejmuje zarząd Litwy i tłumi powstanie.
29. 1861. † Joachima Lelewela.

Rocznice Sokole.

1. 1867. Dr. Wenanty Piasecki obejmuje kierownictwo w Sokole lwowskim.
1. 1873. Fr. Hochman z Pragi obejmuje naukę gimnast. w Sokole lwowskim.
12. 1867. Pierwsze publiczne ćwiczenia uczniów Sokoła lwowskiego.
14. 1893. I. Walne Zebranie delegatów Związku we Lwowie.
15. 1887. † Dr. J. Milleret, pierwszy prezes Sokoła lwowsk.
30. 1886. † Jan Dobrzański, twórca ruchu sokolego w Polsce.

Konstytucja. — Budżet Państwa.

W życiu codziennem bardzo często mieszamy te pojęcia — podatek i opłata u wielu ludzi ma to samo znaczenie.

Różnica między podatkiem a opłatą polega na tem, — że podatek jest to świadczenie przymusowe na rzecz Państwa (lub związku komunalnego) nałożone na dochody, kapitały, rzeczy, produkcję, obrót i konsumcję, niezależnie od wzajemnych świadczeń i usług publicznych zaś opłatę pobiera państwo (lub związek komunalny) wzamian za usługę lub wykonaną czynność publiczną.

Podatki.

Osoby zobowiązane do płacenia podatków nazywamy podatnikami lub kontrybuentami. Należy zwrócić uwagę, że podatnikiem może być i cudzoziemiec o ile żyje w państwie lub utrzymuje z niem stosunki gospodarcze.

Najzwyklejszy i najdogodniej przyjęty jest podział podatków na bezpośrednie i pośrednie.

P o d a t k i e m b e z p o ś r e d n i m jest podatek nakładany wprost na kontrybuenta, na jego majątek lub dochód, z którego ma być podatek zapłacony (podatek dochodowy, grun-

towy, przemysłowy, od nieruchomości, majątkowy, od kapitałów i rent i t. d.).

Podatek pośredni jest natomiast nakładany na cenę towaru lub też na produkcję i sprzedaż. Podatek ten pozornie obciąża producenta a właściwie spada na konsumenta, który go płaci w cenie towaru (podatek od cukru, drożdży, piwa, wina i t. d.). Podatkiem pośrednim między innymi jest cło.

Cło jest podatkiem (a nie opłatą, gdyż niema tu wzajemnego świadczenia ze strony państwa) pobieranym od towarów, przechodzących granicę państwa. Zależnie od kierunku drogi rozróżniamy cła przewozowe (importowe), wywozowe (eksportowe) i przewozowe (tranzytowe). Ze stanowiska polityki celnej najważniejszemi są cła importowe, które mogą mieć charakter fiskalny lub ochronny.

Cłem fiskalnem nazywamy cło nakładane na towary nie stanowiące konkurencji dla towaru krajowego (cło na herbatę, kawę, bawełnę), chodzi tu jedynie o przysporzenie dochodu skarbowi państwa.

Cło ochronne natomiast ma na celu stworzenie takich warunków, aby krajowa produkcja mogła się rozwinąć. Cło ochronne obliczone dla towaru obcego tak, żeby on nie mógł skutecznie konkurować z towarem krajowym, nazywamy cłem wyrównawczem. Cło ochronne znów tak wysokie, że wprost uniemożliwia przywóz towaru obcego nosi nazwę cła prohibicyjnego.

W polityce celnej państw współczesnych panuje system protekcjonizmu, który się wyraża bądź w formie wysokich ceł na towary importowane (przedewszystkiem produkty) lub w formie utrudnień lub zakazu importu towarów obcych, układania taryf kolejowych tak, aby przewóz w stronę granicy taniej kosztował niż odwrotnie (i t. d.).

W polityce wywozowej cła mają charakter wyjątkowy, zaś państwa ograniczają się na kontyngowaniu wywozu — zaś jeżeli chodzi o przewóz (tranzyt) to tutaj cła są zastąpione specjalnie obliczonemi frachtami kolejowymi.

Do podatków pośrednich możemy również zaliczyć i monopole państwowe.

Monopol państwowy jest rozciągnięciem działalności państwa na pewne dziedziny życia gospodarczego bądź to ze względów publicznych (moneta, poszta, telegraf), bądź też ze względu na stworzenie źródeł dochodu państwowego (tytoń, spirytus, sól, zapałki).

W cenie monopolowej tkwi właśnie podatek (pośredni — konsumcyjny).

Opłaty skarbowe są to świadczenia pobierane przez państwo, z tytułu usług lub dokonywanych czynności publicznych. Opłacane są albo w formie stempla albo w pieniądzach. Do opłat należą: opłaty sądowe, administracyjne, szkolne, za badanie środków żywności, za badanie miar i wag. Należy podkreślić, że wysokość opłaty nie stoi w żadnym stosunku do wartości usługi oddanej lub czynności dokonanej przez organa państwowe; wartość tych usług i czynności jest o wiele wyższą.

Trzeci Maj w Gniazdach.

Doroczne święto narodowe obchodzone było po Gniazdach sokolich uroczyście. Jak wiadomości Redakcji doszło:

Kozłówka (Dziel. Mazow.) wyruszyła z orkiestrą w sile 2 plutonów druhów i 1 druchen do kościoła parafjalnego w Kamionce, po nabożeństwie zaś odbyła się Akademja. Popołudniu produkowała się orkiestra koncertem, a Gniazdo przeplatało poszczególne utwory śpiewami z „Zaślubin Wisły z Bałtykiem“ — wieczorne nabożeństwo i „Boże coś Polskę“ zakończyło święto w Kozłówce.

Lwów we wszystkich czterech Gniazdach urządził uroczyste wieczorki, połączone z ćwiczeniami gimnastycznemi i częścią odczytową, jakoteż muzykalno-wokalną.

Nakło (Okręg, Dziel. pomorska) urządziło bieg sztafetowy dookoła powiatu wyrzyskiego na przestrzeni 155 *km* przy współudziale 155 biegaczy. Bieg ten trwał od godz. 2 rano do 8.30 i zakończony został przed Starostwem z Nakła, gdzie prezes Okręgu przyjął sztafetę.

Piotrków Trybunalski (Dziel. Mazow.) po uczestnictwie w nabożeństwie urządził Akademję, rozpoczętą śpiewem „Jeszcze Polska“, następnie wykonaniem marsza sokolego „Tężmy ducha“ i „Nowa wiosna“ i dalszem wypełnieniem programu ćwiczeniami druchen. Bezpłatny wstęp na Akademję zgromadził wielu widzów, którzy musieli uznać pracę Sokoła, gdyż cała Akademja wykonana była siłami sokolemi. Następnego dnia brali sokoli udział w zbiórce na Dar Narodowy i w zawodach strzeleckich.

Zagłębie Dąbrowskie (Dziel. krak.) połączyła ze świętem 3-go maja 10-lecie 23 pułku artylerji, składając przez delegację dowódcy pułku życzenia i upominek: ryngraf z Matką Boską, gdyż takie ryngrafy zdobiły piersi dawnego rycerstwa polskiego.

Z Emigracji.

Działalność Sokolstwa w Ameryce.

Związek Sokolstwa Polskiego w Ameryce zwołuje na dzień 4, 5 i 6 lipca 1930 r. XIX. Zjazd i XVII Zlot Sokołów do miasta Toledo, Ohio.

Okręg pierwszy Sokolstwa zwołał na dzień 2 marca Zlot Sokoląt do Newarku N. Y. Potężne korzenie zapuściła już organizacja młodzieży polskiej w Ameryce, gdy poszczególne Okręgi mogą się zdobyć na taki krok, jak osobny zlot młodzieży.

Naszym sokolętom podaje Redakcja Przewodnika do wiadomości, że Wandzia Marczyk w Ameryce, po przysłaniu listu do Redakcji z prośbą o nawiązanie z Nią korespondencji, otrzymała od druha Okońskiego ze Zwierzyńca list, który w całości został wydrukowany w „Sokole Polskim“ w Ameryce, a Wandzia jest tem niezmiernie uradowana, że otrzymuje listy z Polski. Nuże sokolęta, piszcie do Wandziuni, gdyż ona kocha bardzo Polskę i pragnie z Wami porozumiewać się.

Nekrologja.

† Ś. p. Wiktor Jankowski.

Nieubłagana śmierć wyrwała z szeregów naszych jednego z tych niewielu, jak na dzisiejsze czasy, którzy obok swej pracy zawodowej znajdują zawsze czas na pracę społeczną. W dniu 24 kwietnia rb. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku Nieodżałowanego i Serdecznego Druha naszego śp. Wiktora Jankowskiego. Opłakuje Go nietylko najbliższa rodzina, ale głęboko odczuwają stratę Jego w pierwszym rzędzie miejscowy „Sokół“ i sokoli „Okręg ostrowski“, z którym śp. Zmarły był związany całą duszą. Gdy chodziło o „Sokoła“ śp. Zmarły znalazł zawsze czas dla niego, a przez swą ofiarność, wprost wzorową i przez światłą i długoletniem doświadczeniem popartą radę, wyświadczał Sokolstwu i jego sprawie nieocenione przysługi. Czynny w Zarządzie miejscowego Gniazda jak i Okręgu Ostrowskim był zawsze na posterunku, a przez swoją celową i ofiarną pracę umiał pozyskać sobie nietylko uznanie ale i szacunek wszystkich z Nim współpracujących.

Śp. Jankowski pracował nietylko dla „Sokoła“; znają Go dobrze i inne stowarzyszenia, jak Powstańcy i Wojacy, Bractwo Strzeleckie i inne. Obok swej pracy zawodowej jako kupiec i dyrektor banku piastował odpowiedzialny urząd radcy miej-

skiego. To też pogrzeb Jego był wielką manifestacją uczuć dla zasług śp. Zmarłego, a liczne tłumy oddały Mu ostatnią przysługę.

Za Jego zasługi około Sokolstwa i idei narodowej niech Mu Bóg dobry da wiekuistą zapłatę, a przykłady z Jego życia wzbudzą licznych naśladowców. Czołem!

KRONIKA.

KONGRES GIMNASTYCZNY W ALGIERZE według Kurjera Warszawskiego z 24 kwietnia 1930.

W dniach 20—25 b. m. odbywa się w Algierze 52-gi kongres gimnastyczny francuski.

Na kongresie tym Sokolstwo słowiańskie reprezentowane jest przez delegacje Sokołów polskich z prezesem „Sokoła“ polskiego i pierwszym wiceprezesem Związku Sokolstwa słowiańskiego, Adamem hr. Zamoyskim na czele. Towarzyszą mu, jako delegacja Sokołów polskich: Aleksander hr. Zamoyski, naczelnik Okręgu lubelskiego, z małżonką, związkową naczelniczką Sokolic, oraz p. Witold Niedźwiecki, prezes Gniazda w Radomiu.

W dniu wczorajszym minister Morinaud, podsekretarz stanu wychowania fizycznego, dekorował hr. Jadwigę Zamoyską złotym medalem, ustanowionym przez rząd francuski dla osób, które położyły zasługi na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Z PRASY STOŁECZNEJ: Kurjer Warszawski b 3 maja pisze o stuleciu nowego Algieru.

Biały Algier — „Alger la Blanche“ — nie potrzebował długich przygotowań, aby stanąć w świątecznej szacie do uroczystości stulecia przyłączenia do Francji.

Kolorowi żołnierze składają na każdym kroku dowody przywiązania do metropolji i sztandaru. Na piersiach ich, od medalu wojskowego poczynając, barwi się cała gama rozmaitych odznaczeń legji honorowej. Malowniczy „kaidzi“, w bieli, szkarłacie lub zieleni burnusów, przetykanych złotem, śniadzi pod zwojami wysokich arabskich turbanów, z dumą noszą komandorje, czasem nawet — wielkie wstęgi orderu narodowego Francji. Oto, co uczyniło stulecie rozumnej polityki, nie pobłażającej wprawdzie nigdy wystąpieniom przeciw państwu, ale skwapliwie nagradzającej każdy dowód wierności, szanującej wiarę i obyczaj miejscowy i umiejącej zwalniać od podatków ubogie klasy ludności.

Stulecie połączenia Algieru z Francją dało asumpt do wielu uroczystości. Więc zjazdy francuskich kombatantów z wielkiej wojny i inwalidów wojennych, prawników oraz studentów, więc 52-gi kongres gimnastyczny francuski, interesujący nas, albowiem wśród przybyłych delegacyj płonęły jaskrawo-czerwone koszulki sokolskie. Więc wiele innych mniejszych zjazdów, zlotów i kongresów. Więc oczekiwane w ostatnich dniach miesiąca przybycie prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej, p. Gastona Doumergue. Narazie rząd Rzeczypospolitej reprezentowany jest przez czterech członków gabinetu: p. Champetier de Ribes, ministra emerytur wojennych („ministre des pensions“), p. Ricolfi, podsekretarza stanu w minist. wojny, p. Delmont, podsekretarza stanu w kolonjach, oraz p. Morinaud, podsekretarza stanu wychowania fizycznego. Zwłaszcza przyjazd tego ostatniego budzi powszechny entuzjazm. P. Morinaud jest algierczykiem, deputowanym i od szeregu lat merem Konstantyny. Rząd polecił mu przewodniczyć kongresowi gimnastycznemu, a ludność Algieru korzysta ze sposobności, aby znakomitemu rodakowi, bardzo na wybrzeżu afrykańskiem popularnemu, zgotować jaknajgorętsze przyjęcie.

Okazale na tle wspaniałych budowli nowego Algieru wypadło powitanie dostojników, z licznym udziałem wojska i notablów miejscowych, zarówno Francuzów, jak i Arabów.

Honory domu czynił p. Bordes, jenerał-gubernator Algieru, a pośród zgromadzonych szczególną uwagę zwracał arcybiskup miejscowy, mgr. Leynaud, z długą białą brodą, którego Sokoli nasi witali, zginając kolano. Hołd ten, złożony wysokiemu dostojnikowi Kościoła, otoczonemu zresztą czcią powszechną, uczynił wielkie wrażenie i znalazł naśladowców.

Ażeby unaocznić wielką rocznicę, część wojska wystąpiła w mudurach z przed stu lat, defilując w porządku oddziałów ówczesnego desantu. Na czele jechał oficer, łudząco podobny do księcia d'Aumale, którego piękny pomnik króluje nad Algierem. Za nim szli żołnierze, maszerując tempem znacznie powolniejszem, niż obecne, bo czyniąc nie sto, ale sześćdziesiąt kroków na minutę. Dowód to, z jakim pietyzmem przygotowano stylową defiladę, skoro nie pożałowano czasu dla przeuczenia żołnierzy dawnego sposobu maszerowania.

Konkurs gimnastyczny zgromadził około siedmiu tysięcy uczestników, wśród których zauważyliśmy gości ze zlotu poznańskiego. Sędziwy 80-letni p. Wachmar, wiceprezes międzynarodowej federacji gimnastycznej, zastępował chorego jej prezesa, p. Cazalet.

Nasi Sokoli, z prezesem Adamem hr. Zamoyskim na czele, występowali w imieniu całego Sokolstwa słowiańskiego. Złożyli wspaniały wieniec z żywych kwiatów z wstęgami, o barwach reprezentowanych narodów słowańskich, przed pomnikiem poległych. Podczas licznych bankietów, kilkakrotnie zabierał głos prezes Zamoyski, gorąco oklaskiwany. Jak już donoszą w depeszy, naczelniczka Sokolic Związku Sokolstwa Polskiego, hr. Jadwiga Zamoyska, odznaczona została przez p. Morinaud złotym medalem zasługi, które to odznaczenie posiadają dotychczas cztery osoby, w tej liczbie marszałek Pétain, oraz jedna tylko, prócz niej, kobieta. Dziękując za odznaczenie, hr. Zamoyska skreśliła w treściwym przemówieniu ideologję i program pracy sokolic; przemówienie to wywarło wielkie wrażenie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Druhowi „Zimir“. 1. Ćwiczenia mają służyć na zlot, 2. trzeba liczyć na masy od 1000—6000 ćw., 3. użycie przyborów dopuszczalne.

Gniazdu Łódź III musimy z przykrością oznajmić, że nie możemy pod datą 15 maja pomieścić korespondencji z życia sokolego, która ma za przedmiot fakt dokonany 2 lutego. Drugi raz musi się Zarząd nieco pospieszyć ze sprawozdaniem.

PODWYŻSZENIE ZAOPATRZENIA EMERYT. na zasadzie ustępu 2 art. 82 ustawy emerytalnej z dn. 11/12 1923 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych N. O. P. 13727/IR. — Do PP. Wojewodów, P. Komisarza Rządu w Warszawie i P. Komendanta Głównej Pol. Państw.

Pan Kierownik Ministerstwa Skarbu pismem okólnem z dnia 28 lutego 1930 r. LDz. I 2791/5 zakomunikował wszystkim Ministerstwom co następuje:

W myśl postanowienia ust. 2 art. 82 ustawy emeryt. z dn. 11/12 1923 r. (Dz. U. K. P. N. 6/24), Rada Ministrów władna jest na wniosek Ministerstwa Skarbu podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do pełnego (100%) wymiaru emerytom, którzy pełniąc służbę w byłych państwach zaborczych zasłużyli się dla Narodu i Państwa Polskiego. Ministerstwo Skarbu zauważyło, że z tego postanowienia tak interesowane osoby, jak i powołane władze zbyt skromny czynią użytek. Dążąc do faktycznego stosowania dobrodziejstw ustawy do wszystkich tych osób, które w myśl intencji ustawodawcy można i powinno się podciągnąć pod powyższe postanowienie ustawy, Ministerstwo Skarbu zamierza stosować postanowienia art. 82 ustęp drugi ustawy emerytalnej do wszystkich emerytów (względnie wdów i sierót po nich), o ile osoby interesowane, przedkładając odpowiednie wnioski lub podania udowodnią, że w czasie służby zaborczej pozostawały zawsze dobrymi Polakami i dały temu wyraz przez należenie do Instytucyj polskich, których zadaniem była działalność niepodległościowa, naukowa lub społeczna. Instytucjami takiemi były przedewszystkiem jawne i tajne organizacje, które miały w swym programie dążenie do niepodległości i których działalność, prowadzona na terenie byłych państw zaborczych lub poza ich granicami, zmierzała do odzyskania niepodległości (n. p. Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Drużyny Strzeleckie), oraz wszelkie organizacje, które rozwijając swą działalność na polu naukowem, oświatowem lub społecznem, wyraźnie zaznaczyły swój charakter jako Instytucje

polskie (n. p. Towarzystwo Naukowe, Kasa im. Mianowskiego, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Kultury Polskiej, Kółka Staszicowskie, Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, Liga Kobiet, Sokół i t. d.).

Oczywiście, że tembardziej wszelkie inne zasługi dla Narodu Polskiego będą w całej pełni uwzględniane, a tyczy się to przed innymi ludzi nauki, n. p. profesorów szkół wyższych, lub popularyzatorów wiedzy, jak niemniej osób, które z powodu swej przynależności do Narodu Polskiego doznawały prześladowań lub szykan, a dalej nauczycieli szkół polskich lub osób, które oddawały się pracy kształcenia młodzieży w duchu narodowym lub w ogóle pracy na polu narodowem. Podając Panom powyższy komunikat do wiadomości Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządza podanie go z kolei do wiadomości podległym Panom władzom i urzędom w tym celu, by informowały osoby interesowane w duchu tegoż komunikatu.

Podania petentów o podwyższenie zaopatrzenia emerytalnego, względnie wdowiego i sierocego na postanowienia ustępu drugiego art. 82 ustawy emeryt. z dn. 11/12 1923 r. z dołączeniem do podań zaświadczeń należy przedkładać właściwym władzom naczelnym z odpowiednio umotywowanym wnioskiem, załączając akta wymiaru pobieranego dotychczas zaopatrzenia emerytalnego.

podpisano (—) Zabierzowski, Dyrektor Departamentu.

Z komunikatem powyższym śpieszymy zawiadomić naszych Czytelników, by mogli ewentualnie skorzystać z przysługujących im praw.

MIGAWKI REDAKTORSKIE. Ktoby z czcigodnych Sokołów posiedział przez kilka dni w redakcji i tylko przeglądał adresy poczty, musiałby nieraz do łez się uśmiać, ale częściej jeszcze gorżko zapłakać. Czyta się np. taki adres: Dzielnica sokola — Sokół Macierz, Lwów ul.... albo jeszcze lepiej „Drukarnia związk. Tow. Gimn. Sokół we Lwowie, ul. Lindego 4". Zdarzyło się przypadkiem, że drukarnia, w której składa się Przewodnik nazywa się Związkowa i mieści się pod wskazanym adresem, ale nie jest drukarnią Związku Tow. Gimn. Sokół, dalej Zw. Tow. Gimn. Sokół nie ma swojej siedziby we Lwowie lecz w Warszawie, dla Lwowa pozostał tylko zaszczyt piastowania w swoich murach organu związkowego i jeszcze dobrze, że drukarnia, posiadająca inteligentny zarząd, domyśla się o co chodzi i odstępuje taką korespondencję Redakcji — ale ileż to może być listów, które inaczej zaadresowane gubią się niewiadomo gdzie. Czy nie w tem należy się dopatrywać braku odpowiedzi z Administracji w Warszawie, że właśnie liczne Gniazda adresują do Bóg wie kogo? i czy to nie jest ubliżające, że tak mocno znamy organizację, że Dzielnica to jest Sokół - Macierz.

Pamiętam za swych dawniejszych lat, jak to człowiek nie mógł pomieścić w głowie jasnych pojęć, co to jest Przewodnictwo, co Zarząd, co Okręg i paliła go nieświadomość i ciekawość zarazem jak to organizacja wygląda i chwytał jak zbawienie każdą wieść, objaśniającą mroki tajemnicze. Pamiętam jak podczas zlotu w Wilnie grupka Sokolic i Sokołów zastanawiała się ile też mamy Dzielnic i nikt tego objaśnić nie umiał, a nie było jak tego się nauczyć. Dzisiaj wyjaśnia te wszystkie tajemnice *Katechizm Sokoli,* tłumaczy cały skład organizacji, oznajmia co to jest ten czy ta Sokół - Macierz, a przecież mnóstwo druhów nie wie jeszcze tego i uważa „Macierz" za najwyższą władzę Sokolstwa na kuli ziemskiej. Chyba byłby czas wyzbyć się takich nieświadomości i zdać egzamin z tego, co dla honoru organizacji i członków powinno tkwić mocno w naszych mózgach.

A teraz inna sprawa naszego organu naczelnego. Może Czytelnicy zauważą w obecnie wydanym numerze zupełny brak klisz; niech sobie jednak nie myślą, że to zapewnie brak fotografji w redakcji spowodował taki uszczerbek, wskutek którego pismo traci wiele dla oka. Nie bynajmniej! Powody są dwa, zupełnie inne: pierwszy to stos zdjęć, przedstawiający Zarządy Gniazd czy Okręgów przy siedzeniu, a brak fotografij przedstawiających ruch, ponieważ Sokolstwo to życie i ruch, zatem nie gniewajcie się Zacni Druhowie i Nadobne Druchny, że Redakcja, czuwając nadewszystko nad r u c h e m, nie ma ochoty umieszczać „spoczynkowych stanów" i utrwalać je dla wiecznej pamięci; drugi powód — to brak pieniędzy. Skoro nie uiszczacie prenumeraty, musicie ponieść konsekwencje i mieć coraz gorsze pismo. Dziś jednak, kiedy już zaczyna się Sokolstwo interesować własnym organem, powinno ono dbać o jego wartość i umożliwić mu solidny pełen treści i wdzięku wygląd — a zatem zadecydujcie czy Przewodnik ma się rozwijać czy upaść? Na odpowiedź czeka Administracja!!

OGŁOSZENIA.

Podaje się do wiadomości Druhów i Druchen, znajdujących się bez pracy, że bez względu na zawód mogą otrzymać zajęcie sprzedawców towaru od ręki t. zw. agentów - domokrążców.

Druch wzgl. Druchna, pragnąc się zająć rozpowszechnianiem i sprzedażą artykułów pierwszej potrzeby, jak mydła toaletowe, do prania, perfumy, wody kolońskie oraz inne kosmetyki winien zgłosić się do swego Zarządu Gniazda z prośbą o wydanie zaświadczenia, że jest członkiem „Sokoła" i zasługuje na zaufanie oraz przesłać weksel z żyrem Gniazda wzgl. członka majątkowo odpowiedzialnego, którego nazwisko winno być umieszczone w zaświadczeniu, na zł. 100.— z terminem $1^1/_2$ miesięcznym. Na taką to sumę otrzymuje zgłaszający się towar i gdyby go z jakiejkolwiek przyczyny nie rozsprzedał ewent. zaprzestał zupełnie sprzedaży, zamienia się go na inny lub zwraca się jego pełną wartość cennikową.

APTECZKI dla niesienia pierwszej pomocy, w które w interesie zdrowia i ochrony przed nieszczęśliwemi wypadkami winny być zaopatrzone wszystkie Gniazda, w estetycznych kufereczkach wzgl. skrzyneczkach oferuje się po cenie:

Nr. 0. Kieszonkowa turystyczna, specjalna dla rowerzystów 10 zł.

Nr. 1. Mała turystyczna w kufereczku ręcznym 30 zł.

Nr. 2. Średnia zmodyfikowana w kuferku przenośnym 90 zł.

Nr. 3. Wielka w skrzynce zamykanej 140 zł.

Nr. 4. Szkolna wg. wzoru Min. W. R. i O. P. 120 zł.

Od cen powyższych udziela się Gniazdom znacznego rabatu.

Apteczki te ułatwiają niesienie pierwszej pomocy przy lekkich niedyspozycjach na wycieczkach, złotach itd., jakoteż nieszczęśliwych wypadkach przy ćwiczeniach i ułatwiają przywołanemu lekarzowi natychmiastowe zastosowanie pomocy.

Spodziewać się należy, że Gniazda w interesie swego dobra, zaopatrzą się w jedną z oferowanych apteczek.

Wszelkie zamówienia i zapytania uprasza się kierować Sekretarjat Twa Gimn. „Sokół", Ostrowiec Kielecki, skrzynka poczt. 154, na ręce dha M. Ostanda.

STANICA — jednodniówka sokola, wydana z okazji imienin prezesa Związku dha A. Zamoyskiego, do nabycia: Dzielnica Śląska Sokół, Katowice, ul. Damrotha 8. Cena egzemplarza 7 zł.

KATECHIZM SOKOLI — wyd. trzecie M. Wolańczyka i J. Zamoyskiej, do nabycia w Komisji dostaw, – Warszawa, Nowy Świat 40, lub Dzielnica Małopolska, Lwów, ul. Sokoła 7. — w cenie 1·20 zł.

Nakładem Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce. Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Laskowski.**
Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, ul. Lindego 4.